

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznic. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński Nr. 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska Nr. 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoraz. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 60 k., na innych 80 k. W działach: Zaśnib. 1 Zarecz. 50k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawładnienia (w dział. ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dotacz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druk. i pap.

Og. zb. № 1190

Petersburg, 22 kwietnia (5 maja) 1905 r.

Rok XXIV. № 16

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA. (2609)

CIECHOCINEK
z d. 1 maja n. st. w dogodnym położeniu, opodal łaźni otwartej został wielki i wykwinny

PENSJONAT
w willi Stanisławowa pod zarządem Leokadii Żurkowskiej i D-rów Głuchowskiej, długolejniej właścicielki pensjonatu w Rabce. Czterdzięci suchych, jasnych i pięknych pokoi. Urządzenia nowoczesne z uwzględnieniem wszelkich wygód i udogodnień. Kuchnia obfita i zdrowa, pod osobistym ścisłym dozorem. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego leczącego się. Pokoje mogą być wynajmowane także osobno. Dla dzieci inteligentna freblówka. Pianino na miejscu. Ceny przystępne. (7172) ZARZĄD.

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantori skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (3013)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIEŁOWY

BIRSZTANY.

Wskazany przy zółtach (skrofulach), reumatyzmach wszelkiego rodzaju, bólach nerwowych, nerwicach, porażeniach, chorobach kobiecych, otyłości, chorobach skórnych, niezylach kiszki i blednicy (źródło Wiktorja). Położony w ładnej, zasnitej wzgórzami i sosnowymi lasami miejscowości nad Niemnem, w odległości 32 w. od Kowna. Pora kąpielowa od d. 20 maja (3 czerwca) do końca sierpnia. Komunikacja z Kownem: dyliżansem poniedziałek, środa, piątek i sobota o 2 we dnie. Ze stacji kol. i na żądanie wysyłają się powozy z Zakładu; o stawkach parowych osobne ogł. w maju. Stałym lekarzem dr. Grodecki i wolnopraktykujący; apteka, naturalny kumys, kefir, wszelkie min. wody, masaż, mleczarnia, restauracja pod bezpośrednim zarządem właścicielki Zakładu, orkiestra, kursa, hotele i t. d. Blizszych wiad. na żąd. uprzejmie udziela Zarząd; od 15 maja poczt.-telegr. st. Birsztany, do 15 Maja przez miasto Preny, Suwalskiej gub., Birsztany. (7146)

OBRAZY STAREJ SZKOŁY
kupuje GALERJA ADALBERT.
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

Dr. Wład. HARAJEWICZ
ordynuje, jak zaawyczaj, w letnim sezonie w **Marienbadzie**, Villa Wahnfried. (3097)

Artysta - rzeźbiarz Krakowskiej Akademii
podejmuje się wszelkich robót w zakresie artystycznej i praktycznej rzeźby wchodzących, daje lekcje rysunku i rzeźby, opracowuje rysunkowo-akwarelowe wzory sztuki stosowanej polskiej. Petersburg, Preobrażenska 34. (7058)

Towarzystwo Akcyjne Warszawskiej Fabryki Mebli Stylowych
DAWNIEJ
Z. SZCZERBIŃSKI i K. TRENEROWSKI
WARSZAWA Czysta № 8. PETERSBURG Morska № 33.
P O L E C A:
olbrzymi wybór najwytworniejszych mebli gotowych, jak również podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakresie stolarszczyzny wchodzących, jako to: całkowitych urzędzeń hotelowych, klubowych, stacyjnych, sklepowych etc. Dostawa terminowa—ceny umiarkowane. (3044)

ODESA.
W polskiej rodzinie nauczyciela szkół rządow. przyjmują się pensjonarze z kompletnym utrzymaniem. Rodziców, chcących umieścić dzieci na przyszły rok szkolny, uprasza się o wcześnie porozumienie się osobiste lub listowne. Ulica Witte № 33. L. Zmigrodzki. (7166)

Dla wytrucia szczurów i myszy
zarazek tyfusu nabyć można w Laboratorium chemiczno-bakterjologicznym A. L. i B. L. Gurwicz. Kijów, Włektu Wasylkowska 10. (874)

DYWANY
(2072) Warszawa, Bracka 20.

OBICIA MEBLOWE i t. p. tylko u **Piotra Giełżyńskiego**,

Bad-Nauheim—Willa Wanda.

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone pokoje, przeważnie z balkonami. Winda hydrauliczna (lift), kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa poleca, oczekuje gości na dworcu kolejowym; Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 10 kwietnia. Adres: Niemcy, Bad-Nauheim, Willa Wanda, Muhlstrasse 4. (7047) Właścicielka **Helena Szczepańska**.

WL. DOLIŃSKI
Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych, zastępstwo pierwszorzędnych fabryk.

- Ruston, Proctor & Co:** lokomobile, lokomotywy drożne i mlacarnie parowe.
 - Budolf Sack:** pługi jedno- i wieloskibowe, siewniki rządowe.
 - Red. Lean Mtg. Co:** brony stalowe zwykłe, sprężynowe i talerzowe.
 - Mak-Kormik, Watter A. Wood:** kosiarki, żniwiarki i wiązaki.
 - Clayton & Shuttleworth, M. Wolski i Sp.:** mlacarnie konne, kieraty, wialnie.
 - Burmeister & Wain:** nowe centryfugi «PERFEKT», masielnice, narzędzia mleczarskie.
- Grabie konne amerykańskie, sieczkarnie angielskie i krajowe, młyny, śrótowniki etc. (876)

TOWARZYSTWO AKCYJNE Zakładów Przemysłowo-Budowlanych
Fr. MARTENS i Ad. DAAB
w WARSZAWIE,
Czerniakowska № 51. Telefon № 1838.
Budowa domów w jeneralnem przedsiębiorstwie. (2719)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa № 4. (3048)

Ciechociński Zakład kąpielowo-zdrojowy
niniejszem ogłasza, że zapasy **leczniczego szlamu i leczniczego łągu**, otrzymywanych jako produktu uboczne przy warzeniu soli i służące do przygotowania sztucznych kąpeli solankowych, oraz **Ciechocińska** (2% i 1% gazowana solanka do picia sprzedaje się w Zarządzie Zakładu w Ciechocinku, po cenach następujących, a mianowicie:
SZLAM partjami większemi ponad 100 pudów po 40 k. za pud i przy detalicznej sprzedaży po 60 kop. za pud, oprócz tego dolicza się po 20 kop. od puda za worek i opakowanie.
ŁUG partjami większemi ponad 500 butelek litrowych po 4 kop. za litr i przy detalicznej sprzedaży po 6 kop. za litr, oprócz tego dolicza się po 6 kop. za butelkę litrową.
GAZOWANA SOLANKA partjami większemi ponad 1,000 pół litrowych butelek po 4 kop. za pół litra i przy detalicznej sprzedaży po 6 kop. za pół litra oprócz tego dolicza się po 5 kop. za półlitrową butelkę.
Za pudła i fracht płaci się osobno. Woreczki (pudowe) i butelki przyjmują się z powrotem w połowie ceny. Sprzedaż uskutecznia się za gotówkę. (3132)

Dom Przemysłowo-Handlowy
MICHAŁ BUKOWIŃSKI w KIJOWIE
ul. Kreszczatik № 5, adres telegraf. «Embu» Kijów.
REPREZENTACJE:
Kieraty kryte «Patent Desiron'a» wyłączna sprzedaż.
Słkawki najnowszej konstrukcji.
Roboty izolacyjne materiałami «porit» i «infuzorit».
♦♦♦ **POTRZEBY FABRYCZNE I BUDOWLANE.** ♦♦♦
Cenniki, albumy, kosztorysy gratis. (7098)

Mączka dla Dzieci
W składach aptecznych i aptekach.
NESTLÉ
Mleko zgęszczone NESTLÉ
(7161)

BILANS BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

WINIEN.

po dzień 18 (31) grudnia 1904 roku.

MA.

<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>Gotowizna w Kasie</td> <td style="text-align: right;">490,697 01</td> </tr> <tr> <td>Rachunki w Banku Państwa</td> <td style="text-align: right;">659,805 47</td> </tr> <tr> <td>Weksle dyskontowane, opatrzone najmniej dwoma podpisami</td> <td style="text-align: right;">10,000,230 07</td> </tr> <tr> <td>Weksle na zagranicę i monety w walucie zagranicznej</td> <td style="text-align: right;">317,546 82</td> </tr> <tr> <td>Papiery procentowe własne:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) państwowe oraz przez rząd poręczone</td> <td style="text-align: right;">187,755 56</td> </tr> <tr> <td> b) przez rząd nieporęczone:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> 1) listy zastawne</td> <td style="text-align: right;">338,539 87</td> </tr> <tr> <td> 2) akcje i udziały</td> <td style="text-align: right;">69,958 —</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">596,253 43</td> </tr> <tr> <td>Papiery procentowe funduszu rezerwowego:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Państwowe oraz przez rząd poręczone</td> <td></td> </tr> <tr> <td> i listy zastawne</td> <td style="text-align: right;">2,253,823 82</td> </tr> <tr> <td>Pożyczki na zastaw:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) papierów państwowych</td> <td style="text-align: right;">7,100 —</td> </tr> <tr> <td> b) listów zastawnych i akcji</td> <td style="text-align: right;">11,105 —</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">18,265 —</td> </tr> <tr> <td>Specjalne rachunki bieżące, zabezpieczone przez:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) papiery państwowe</td> <td style="text-align: right;">165,101 32</td> </tr> <tr> <td> b) listy zastawne i akcje</td> <td style="text-align: right;">970,654 08</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">1,135,755 40</td> </tr> <tr> <td>Korespondenci:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) Ich rachunki (loro):</td> <td></td> </tr> <tr> <td>1) należności zabezpieczone przez:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) papiery państwowe</td> <td style="text-align: right;">10,491 58</td> </tr> <tr> <td> b) listy zastawne i akcje</td> <td style="text-align: right;">515,195 35</td> </tr> <tr> <td> c) weksle z dwoma podpisami</td> <td style="text-align: right;">6,083,018 98</td> </tr> <tr> <td> d) towary</td> <td style="text-align: right;">474,081 63</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">7,082,787 54</td> </tr> <tr> <td>2) sumy do dyspozycji:</td> <td style="text-align: right;">3,101,730 14</td> </tr> <tr> <td> b) Rachunki Banku (nostro):</td> <td></td> </tr> <tr> <td> sumy do dyspozycji</td> <td style="text-align: right;">794,574 25</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">10,979,091 93</td> </tr> <tr> <td>Nieruchomości: w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach</td> <td style="text-align: right;">405,000 —</td> </tr> <tr> <td>Nieruchomości i koszty urządzenia</td> <td style="text-align: right;">9,684 41</td> </tr> <tr> <td>Wydatki, podlegające zwrotowi</td> <td style="text-align: right;">2,484 75</td> </tr> <tr> <td>Sumy przechodnie</td> <td style="text-align: right;">731,553 92</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black; border-bottom: 3px double black;">27,600,192 03</td> </tr> </table>	Gotowizna w Kasie	490,697 01	Rachunki w Banku Państwa	659,805 47	Weksle dyskontowane, opatrzone najmniej dwoma podpisami	10,000,230 07	Weksle na zagranicę i monety w walucie zagranicznej	317,546 82	Papiery procentowe własne:		a) państwowe oraz przez rząd poręczone	187,755 56	b) przez rząd nieporęczone:		1) listy zastawne	338,539 87	2) akcje i udziały	69,958 —		596,253 43	Papiery procentowe funduszu rezerwowego:		Państwowe oraz przez rząd poręczone		i listy zastawne	2,253,823 82	Pożyczki na zastaw:		a) papierów państwowych	7,100 —	b) listów zastawnych i akcji	11,105 —		18,265 —	Specjalne rachunki bieżące, zabezpieczone przez:		a) papiery państwowe	165,101 32	b) listy zastawne i akcje	970,654 08		1,135,755 40	Korespondenci:		a) Ich rachunki (loro):		1) należności zabezpieczone przez:		a) papiery państwowe	10,491 58	b) listy zastawne i akcje	515,195 35	c) weksle z dwoma podpisami	6,083,018 98	d) towary	474,081 63		7,082,787 54	2) sumy do dyspozycji:	3,101,730 14	b) Rachunki Banku (nostro):		sumy do dyspozycji	794,574 25		10,979,091 93	Nieruchomości: w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	405,000 —	Nieruchomości i koszty urządzenia	9,684 41	Wydatki, podlegające zwrotowi	2,484 75	Sumy przechodnie	731,553 92		27,600,192 03	<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>Kapitał zakładowy:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> 20,000 zupełnie opłaconych akcji po rb. 250.</td> <td style="text-align: right;">5,000,000 —</td> </tr> <tr> <td>Fundusz rezerwowy</td> <td style="text-align: right;">2,500,000 —</td> </tr> <tr> <td>Fundusz rezerwowy dywidendy</td> <td style="text-align: right;">40,000 —</td> </tr> <tr> <td>Wkłady na:</td> <td></td> </tr> <tr> <td>1) Rachunki przekazowe:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) za natychm. wypowiedzeniem</td> <td style="text-align: right;">rb. 1,614,812 80</td> </tr> <tr> <td> b) za wypowiedzeniem</td> <td style="text-align: right;">6,348,718 13</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">7,963,530 93</td> </tr> <tr> <td>2) Wnioski procentowe:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) terminowe</td> <td style="text-align: right;">rb. 1,326,457 42</td> </tr> <tr> <td> b) bezterminowe</td> <td style="text-align: right;">310,990 07</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">1,637,447 49</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">9,600,978 42</td> </tr> <tr> <td>Korespondenci:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> a) Ich rachunki (loro):</td> <td></td> </tr> <tr> <td>1) sumy do ich dyspozycji</td> <td style="text-align: right;">rb. 5,878,410 43</td> </tr> <tr> <td>2) weksle do inkasa</td> <td style="text-align: right;">9,900 —</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">5,888,310 43</td> </tr> <tr> <td> b) Rachunki Banku (nostro):</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Sumy należne od Banku</td> <td style="text-align: right;">2,101,013 41</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">7,989,323 84</td> </tr> <tr> <td>Weksle redyskontowane w Banku Państwa</td> <td style="text-align: right;">921,713 31</td> </tr> <tr> <td>Depozyty w Banku Państwa</td> <td style="text-align: right;">349,882 34</td> </tr> <tr> <td>Procenty zwrotne na rok 1905</td> <td style="text-align: right;">127,974 80</td> </tr> <tr> <td>Sumy przechodnie</td> <td style="text-align: right;">574,566 17</td> </tr> <tr> <td>Rachunek zysków i strat</td> <td style="text-align: right;">495,753 15</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black; border-bottom: 3px double black;">27,600,192 03</td> </tr> </table>	Kapitał zakładowy:		20,000 zupełnie opłaconych akcji po rb. 250.	5,000,000 —	Fundusz rezerwowy	2,500,000 —	Fundusz rezerwowy dywidendy	40,000 —	Wkłady na:		1) Rachunki przekazowe:		a) za natychm. wypowiedzeniem	rb. 1,614,812 80	b) za wypowiedzeniem	6,348,718 13		7,963,530 93	2) Wnioski procentowe:		a) terminowe	rb. 1,326,457 42	b) bezterminowe	310,990 07		1,637,447 49		9,600,978 42	Korespondenci:		a) Ich rachunki (loro):		1) sumy do ich dyspozycji	rb. 5,878,410 43	2) weksle do inkasa	9,900 —		5,888,310 43	b) Rachunki Banku (nostro):		Sumy należne od Banku	2,101,013 41		7,989,323 84	Weksle redyskontowane w Banku Państwa	921,713 31	Depozyty w Banku Państwa	349,882 34	Procenty zwrotne na rok 1905	127,974 80	Sumy przechodnie	574,566 17	Rachunek zysków i strat	495,753 15		27,600,192 03
Gotowizna w Kasie	490,697 01																																																																																																																																				
Rachunki w Banku Państwa	659,805 47																																																																																																																																				
Weksle dyskontowane, opatrzone najmniej dwoma podpisami	10,000,230 07																																																																																																																																				
Weksle na zagranicę i monety w walucie zagranicznej	317,546 82																																																																																																																																				
Papiery procentowe własne:																																																																																																																																					
a) państwowe oraz przez rząd poręczone	187,755 56																																																																																																																																				
b) przez rząd nieporęczone:																																																																																																																																					
1) listy zastawne	338,539 87																																																																																																																																				
2) akcje i udziały	69,958 —																																																																																																																																				
	596,253 43																																																																																																																																				
Papiery procentowe funduszu rezerwowego:																																																																																																																																					
Państwowe oraz przez rząd poręczone																																																																																																																																					
i listy zastawne	2,253,823 82																																																																																																																																				
Pożyczki na zastaw:																																																																																																																																					
a) papierów państwowych	7,100 —																																																																																																																																				
b) listów zastawnych i akcji	11,105 —																																																																																																																																				
	18,265 —																																																																																																																																				
Specjalne rachunki bieżące, zabezpieczone przez:																																																																																																																																					
a) papiery państwowe	165,101 32																																																																																																																																				
b) listy zastawne i akcje	970,654 08																																																																																																																																				
	1,135,755 40																																																																																																																																				
Korespondenci:																																																																																																																																					
a) Ich rachunki (loro):																																																																																																																																					
1) należności zabezpieczone przez:																																																																																																																																					
a) papiery państwowe	10,491 58																																																																																																																																				
b) listy zastawne i akcje	515,195 35																																																																																																																																				
c) weksle z dwoma podpisami	6,083,018 98																																																																																																																																				
d) towary	474,081 63																																																																																																																																				
	7,082,787 54																																																																																																																																				
2) sumy do dyspozycji:	3,101,730 14																																																																																																																																				
b) Rachunki Banku (nostro):																																																																																																																																					
sumy do dyspozycji	794,574 25																																																																																																																																				
	10,979,091 93																																																																																																																																				
Nieruchomości: w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	405,000 —																																																																																																																																				
Nieruchomości i koszty urządzenia	9,684 41																																																																																																																																				
Wydatki, podlegające zwrotowi	2,484 75																																																																																																																																				
Sumy przechodnie	731,553 92																																																																																																																																				
	27,600,192 03																																																																																																																																				
Kapitał zakładowy:																																																																																																																																					
20,000 zupełnie opłaconych akcji po rb. 250.	5,000,000 —																																																																																																																																				
Fundusz rezerwowy	2,500,000 —																																																																																																																																				
Fundusz rezerwowy dywidendy	40,000 —																																																																																																																																				
Wkłady na:																																																																																																																																					
1) Rachunki przekazowe:																																																																																																																																					
a) za natychm. wypowiedzeniem	rb. 1,614,812 80																																																																																																																																				
b) za wypowiedzeniem	6,348,718 13																																																																																																																																				
	7,963,530 93																																																																																																																																				
2) Wnioski procentowe:																																																																																																																																					
a) terminowe	rb. 1,326,457 42																																																																																																																																				
b) bezterminowe	310,990 07																																																																																																																																				
	1,637,447 49																																																																																																																																				
	9,600,978 42																																																																																																																																				
Korespondenci:																																																																																																																																					
a) Ich rachunki (loro):																																																																																																																																					
1) sumy do ich dyspozycji	rb. 5,878,410 43																																																																																																																																				
2) weksle do inkasa	9,900 —																																																																																																																																				
	5,888,310 43																																																																																																																																				
b) Rachunki Banku (nostro):																																																																																																																																					
Sumy należne od Banku	2,101,013 41																																																																																																																																				
	7,989,323 84																																																																																																																																				
Weksle redyskontowane w Banku Państwa	921,713 31																																																																																																																																				
Depozyty w Banku Państwa	349,882 34																																																																																																																																				
Procenty zwrotne na rok 1905	127,974 80																																																																																																																																				
Sumy przechodnie	574,566 17																																																																																																																																				
Rachunek zysków i strat	495,753 15																																																																																																																																				
	27,600,192 03																																																																																																																																				

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

WINIEN.

po dzień 18 (31) grudnia 1904 r.

MA.

<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>Koszty handlowe:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Pensje, księgi, ogłoszenia, koszty podróży, podatki, lokal, światło, opał i różne wydatki</td> <td style="text-align: right;">369,804 98</td> </tr> <tr> <td>Państwowy podatek przemysłowy:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Podatek procentowy od zysków na zasadzie zysku w 1903 r.</td> <td style="text-align: right;">32,452 29</td> </tr> <tr> <td>Odpisy:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> z kosztów ruchomości i urządzenia</td> <td style="text-align: right;">2,117 46</td> </tr> <tr> <td>Straty:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Należn. nie dająca się zrealizować</td> <td style="text-align: right;">99,356 91</td> </tr> <tr> <td> Strata na kursie papierów publicznych własnych</td> <td style="text-align: right;">2,437 73</td> </tr> <tr> <td> funduszu rezerwowego</td> <td style="text-align: right;">126,148 66</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">226,943 50</td> </tr> <tr> <td>Zysk:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> W roku 1904</td> <td style="text-align: right;">469,744 80</td> </tr> <tr> <td> Pozost. z r. 1903</td> <td style="text-align: right;">26,008 35</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">495,753 15</td> </tr> <tr> <td>należy podzielić, jak następuje:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> 5% na korzyść Rady</td> <td style="text-align: right;">23,487 24</td> </tr> <tr> <td> 2% " Zarządu</td> <td style="text-align: right;">9,394 90</td> </tr> <tr> <td>na fundusz Kasy Przejrzystości dla urzędników, w myśl § 64 Ustawy 15% od rb. 36,862 k. 66</td> <td style="text-align: right;">5,529 40</td> </tr> <tr> <td>na rzecz Kasy wdów i sierot po urzędnikach banku, imienia radcy handlowego Edwarda Herbsta, stosownie do uchwały ogólnego zebrania akcjonariuszów z d. 20 kwietnia 1902 r., 3% od rb. 36,862 k. 66</td> <td style="text-align: right;">1,105 88</td> </tr> <tr> <td>Dywidenda na 20,000 sztuk zupełnie opłaconych akcji I—IV emisji (6% od rb. 20 od każdej akcji)</td> <td style="text-align: right;">400,000 —</td> </tr> <tr> <td>Fundusz rezerwowy specjalny</td> <td style="text-align: right;">50,000 —</td> </tr> <tr> <td>Do przeniesienia na rok 1905</td> <td style="text-align: right;">6,235 73</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black; border-bottom: 3px double black;">495,753 15</td> </tr> </table>	Koszty handlowe:		Pensje, księgi, ogłoszenia, koszty podróży, podatki, lokal, światło, opał i różne wydatki	369,804 98	Państwowy podatek przemysłowy:		Podatek procentowy od zysków na zasadzie zysku w 1903 r.	32,452 29	Odpisy:		z kosztów ruchomości i urządzenia	2,117 46	Straty:		Należn. nie dająca się zrealizować	99,356 91	Strata na kursie papierów publicznych własnych	2,437 73	funduszu rezerwowego	126,148 66		226,943 50	Zysk:		W roku 1904	469,744 80	Pozost. z r. 1903	26,008 35		495,753 15	należy podzielić, jak następuje:		5% na korzyść Rady	23,487 24	2% " Zarządu	9,394 90	na fundusz Kasy Przejrzystości dla urzędników, w myśl § 64 Ustawy 15% od rb. 36,862 k. 66	5,529 40	na rzecz Kasy wdów i sierot po urzędnikach banku, imienia radcy handlowego Edwarda Herbsta, stosownie do uchwały ogólnego zebrania akcjonariuszów z d. 20 kwietnia 1902 r., 3% od rb. 36,862 k. 66	1,105 88	Dywidenda na 20,000 sztuk zupełnie opłaconych akcji I—IV emisji (6% od rb. 20 od każdej akcji)	400,000 —	Fundusz rezerwowy specjalny	50,000 —	Do przeniesienia na rok 1905	6,235 73		495,753 15	<table border="0" style="width: 100%;"> <tr> <td>Pozostałość zysku z roku 1903</td> <td style="text-align: right;">26,008 35</td> </tr> <tr> <td>Wpływy na dawniej odpisane straty</td> <td style="text-align: right;">4,858 13</td> </tr> <tr> <td>Procenty:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> od weksli dyskontowanych</td> <td style="text-align: right;">764,406 85</td> </tr> <tr> <td> » papierów publicznych</td> <td style="text-align: right;">101,793 08</td> </tr> <tr> <td> » konto-korrentów i prowizja</td> <td style="text-align: right;">568,746 12</td> </tr> <tr> <td> » rachunków bieżących</td> <td style="text-align: right;">73,184 44</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">1,508,130 49</td> </tr> <tr> <td>Po potrąceniu:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Procentów od wkładów pieniężnych, rachunków przekazowych i korespondentów (Loro)</td> <td style="text-align: right;">540,284 76</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">967,845 73</td> </tr> <tr> <td>Dochód z nieruchomości</td> <td style="text-align: right;">17,344 80</td> </tr> <tr> <td>Prowizja:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Od weksli inkasowych</td> <td style="text-align: right;">46,724 54</td> </tr> <tr> <td> Od rozmaitych obrotów</td> <td style="text-align: right;">28,363 55</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black;">70,088 09</td> </tr> <tr> <td>Zysk na kursie:</td> <td></td> </tr> <tr> <td> Dewiz</td> <td style="text-align: right;">40,926 28</td> </tr> <tr> <td></td> <td style="text-align: right; border-top: 1px solid black; border-bottom: 3px double black;">1,127,071 38</td> </tr> </table>	Pozostałość zysku z roku 1903	26,008 35	Wpływy na dawniej odpisane straty	4,858 13	Procenty:		od weksli dyskontowanych	764,406 85	» papierów publicznych	101,793 08	» konto-korrentów i prowizja	568,746 12	» rachunków bieżących	73,184 44		1,508,130 49	Po potrąceniu:		Procentów od wkładów pieniężnych, rachunków przekazowych i korespondentów (Loro)	540,284 76		967,845 73	Dochód z nieruchomości	17,344 80	Prowizja:		Od weksli inkasowych	46,724 54	Od rozmaitych obrotów	28,363 55		70,088 09	Zysk na kursie:		Dewiz	40,926 28		1,127,071 38
Koszty handlowe:																																																																																							
Pensje, księgi, ogłoszenia, koszty podróży, podatki, lokal, światło, opał i różne wydatki	369,804 98																																																																																						
Państwowy podatek przemysłowy:																																																																																							
Podatek procentowy od zysków na zasadzie zysku w 1903 r.	32,452 29																																																																																						
Odpisy:																																																																																							
z kosztów ruchomości i urządzenia	2,117 46																																																																																						
Straty:																																																																																							
Należn. nie dająca się zrealizować	99,356 91																																																																																						
Strata na kursie papierów publicznych własnych	2,437 73																																																																																						
funduszu rezerwowego	126,148 66																																																																																						
	226,943 50																																																																																						
Zysk:																																																																																							
W roku 1904	469,744 80																																																																																						
Pozost. z r. 1903	26,008 35																																																																																						
	495,753 15																																																																																						
należy podzielić, jak następuje:																																																																																							
5% na korzyść Rady	23,487 24																																																																																						
2% " Zarządu	9,394 90																																																																																						
na fundusz Kasy Przejrzystości dla urzędników, w myśl § 64 Ustawy 15% od rb. 36,862 k. 66	5,529 40																																																																																						
na rzecz Kasy wdów i sierot po urzędnikach banku, imienia radcy handlowego Edwarda Herbsta, stosownie do uchwały ogólnego zebrania akcjonariuszów z d. 20 kwietnia 1902 r., 3% od rb. 36,862 k. 66	1,105 88																																																																																						
Dywidenda na 20,000 sztuk zupełnie opłaconych akcji I—IV emisji (6% od rb. 20 od każdej akcji)	400,000 —																																																																																						
Fundusz rezerwowy specjalny	50,000 —																																																																																						
Do przeniesienia na rok 1905	6,235 73																																																																																						
	495,753 15																																																																																						
Pozostałość zysku z roku 1903	26,008 35																																																																																						
Wpływy na dawniej odpisane straty	4,858 13																																																																																						
Procenty:																																																																																							
od weksli dyskontowanych	764,406 85																																																																																						
» papierów publicznych	101,793 08																																																																																						
» konto-korrentów i prowizja	568,746 12																																																																																						
» rachunków bieżących	73,184 44																																																																																						
	1,508,130 49																																																																																						
Po potrąceniu:																																																																																							
Procentów od wkładów pieniężnych, rachunków przekazowych i korespondentów (Loro)	540,284 76																																																																																						
	967,845 73																																																																																						
Dochód z nieruchomości	17,344 80																																																																																						
Prowizja:																																																																																							
Od weksli inkasowych	46,724 54																																																																																						
Od rozmaitych obrotów	28,363 55																																																																																						
	70,088 09																																																																																						
Zysk na kursie:																																																																																							
Dewiz	40,926 28																																																																																						
	1,127,071 38																																																																																						

BILANS

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

po dzień 1 kwietnia 1905 r.

AKTYWA.

1. Kasa gotowizna	61,194	71
2. Rachunki bieżące: w Banku Państwa i w prywatnym wileńskim Banku Handlowym	54,689	93 1/2
3. Korespondenci: z tytułu opiac. kuponów wylosow. list.zast. i wpłat	471,776	83
4. Własność Banku stanow. papiery procentowe: a) Państwowe i przez rząd gwarantowane: nom. 11,021,000 10,090,114 03 Różnica kursu na % pap. z rach. kap. skład. i zapas. 444,544 66 b) Listy zast., własność Banku stanowiące, nom. 411,700 364,784 95	10,899,443	64
5. Pożyczki krótkoterminowe *)	3,962,572	90
6. Pożyczki długoterminowe *)	143,792,100	—
7. Nadterminowe umorzenie pożyczek listami zastawnymi	1,935,100	—
8. Wypłaty dłużników: a) terminowe 2,689,903 70 b) z uchybieniem terminów i z rozłożeniem terminami 2,243,536 09	4,933,439	79
9. Rozchody na rachunek dłużników	140,700	99
10. Podatek państwowy 5%	22,648	03 1/2
11. Rozchody Banku: a) z tytułu utrzymania Banku i oszacowań 189,170 87 b) z tytułu posiadłości, pozostałych przy Banku 28,651 65	217,822	52
12. Dom na lokal Banku	220,000	—
BILANS	166,691,489	35

PASYWA.

1. Kapitał zakładowy 9,625,000 — " zapasowy 4,812,500 —	14,437,500	—
2. 4 1/2-procentowe listy zastawne, znajdujące się w obiegu	143,792,100	—
3. 5-proc. listy zastawne, podlegające wymianię na 4 1/2-proc.	20,100	—
4. Listy zastawne wylosowane, kupony do wypłaty i dywidenda do wypłaty	824,852	63
5. Nadterminowe umorzenie: listami zastawnymi i gotowizną	1,958,196	75
6. Fundusz amortyzacyjny termin. i procentowy	3,864,738	55
7. Wpłaty dłużników przed terminem	34,541	19
8. Sumy przechodzące	318,605	70
9. Korespondenci różni	23,867	95
10. Specjalny rachunek bieżący w Wileńsk. Oddziale Banku Państwa	136,419	91
11. Fundusz Kasy Oszczędności i pomocy dla urzędników	446,239	73
12. Procenty i zyski w r. 1905	834,326	94
BILANS	166,691,489	35

Depozytów na przechowaniu 9,854,900 rb.

*) W tej liczbie długi głównego z posiadłości, pozostałych własnością Banku 878,200 rb. (7163)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Waflów i pierników «Cukierników Warszawskich»
BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.
Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.
Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2150.
Filja II: Warszawa, Marszałkowska 128, róg Siennej, telefon № 2950.
Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzńska rb. 1 kop. 20, Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńska rb. 1, Ta trzećcia kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (2905)

„Therapia”

zimowa stacja klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym i t. d.

W Cirkwienicy nad Adrjatykiem obok Rieki (Fiume).

Urządzenia do wszelkiego rodzaju zabiegów leczniczych fizykalnych znakomite.

WYBORNIA KUCHNIA POLSKA.

Sezon główny, wiosenny, rozpoczyna się od połowy lutego. Prospekty na żądanie wysyła franco bezpłatnie lekarz zakładowy

D-r Jan REGIEC

latem ord. w Rymanowie (Galicja).

(7008)

ROZCZAROWANIE. *Mąż. Cóż sobie pomyślałaś, gdy pocałowałem cię w tunelu?...*
Zona. Ach, więc to ty?!

(Mag. Bl.)

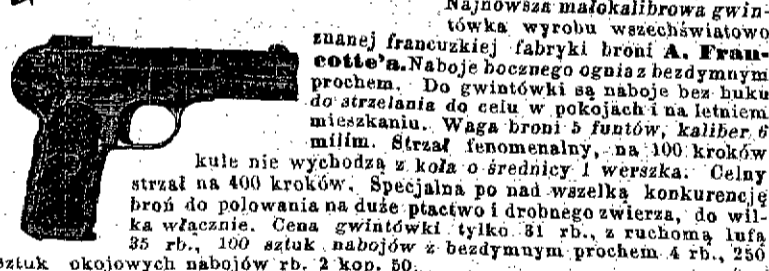
Depôt

A. de LUZE et FILS,

Kijów, ul. Mikołajewska № 4.

Zaopatrzone we wszelkie wyborowe gatunki wina najpierwszorzędniejszych europejskich domów. (6943)

LA FRANCOETTE



(La Франкоетт). Najnowsza małokalibrowa gwintówka wyrobu wspaniałej francuskiej fabryki broni A. Francoette'a. Naboje bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są naboje bez huków do strzelania do celu w pokojach i na letnim mieszkaniu. Waga broni 5 funtów, kaliber 6 milim. Strzał fenomenalny, na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 1 werszka. Celny strzał na 400 kroków. Specjalna po nad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobne zwierza, do wilka włącznie. Cena gwintówki tylko 81 rb., z ruchomą łufą 35 rb., 100 sztuk nabojów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 sztuk okojowych nabojów 2 kop. 50.

AUTOMATYCZNY pistolet „BRAUNING”
ośmiostzałowy, działa automatycznie. Cena oksydowanego 20 rb., niklowanego 22 rb., 100 sztuk nabojów 6 rb. 50 kop. (prawda amerykańskie). Zamaszowy futerał 1 rb. 25 kop. Strzał pistoletu nadzwyczajny, piękne odrobienie. Obstalunki załatwiane są za zaliczeniem. Adres: С. Петербургский оптовый складъ Ст. ВЕНИГЪ, В. Колюшенина 29. (6949)

NATURALNE

CZERWONE BESSARABSKIE WINO

z własnych winnic, w najlepszym gatunku, sprzedaje skrzynkami (po 60 butelek) w cenie 18 rb. za skrzynkę na miejscu i wysyłam za zaliczeniem do wszystkich stacji kolei żelaznych. Obstalunki proszę łaskawie adresować: m. Bendery Bessarabskiej gubern., Borysówka, Stanisławowi Chmielewskiemu. (7121)

Biuro elektrotechniczne inżyniera

J. DOBRZYCKIEGO

wykonywa instalacje oświetlenia i przenoszenia siły elektromotorami w cukrowniach, gorzelniach, młynach, pałacach i t. d.

Kijów, Kreszczatik № 23. (7115)

OBJAŚNIŁ. — Dlaczego Janek zawsze pali papierosy z długimi munsztukami? — Tytuł nieszczęśliwy, więc im dalej od nosa, tem lepiej. (Mucha)

Karol Ryglewicz

biuro meljoracji rolnych
Poniewież, gub. Kowieńska.

Biuro meljoracji rolnych CZESŁAW KNOPIŃSKI.

Płock—Hotel Warszawski. Warszawa—Marszałkowska 95, m. 19. Warunki wykonywania prac wysyła się franko. (7141)

Telefon 5021.

Petersburg, Newski pr. № 26.

Lecznica chorób zębów.

Doktorzy i dentyści.

Opłata podług taksy. (7150)

ZĘBY SZTUOZNE.

Leśnik-Akademik

katolik, w średnim wieku, z 20-letnią praktyką, chlubnymi świadectwami (12 lat, 1 rok i 7 lat) z zarządu lasami w większych majątkach w Królestwie Polskiem—poszukuje posady od 1 lipca lub 1 października. Oferty proszę nadsyłać pod «K. H. S.» do biura ogł. B. i E. Metz i Ska, Warszawa, Krak.-Przed. 53. (7158)

ZAKOPANE „Warszawianka”

Penjonat znacznie rozszerzony wśród świerkowego parku. 30 pokoi z werandami, zwróconymi do gór i słońca. Kucharz z Warszawy. Ceny niskie. (7147)

Do sprzedania majątek

szlachez, okolice spokojne, lud poczciwy, 15 wódek, w tem 3 żak, 1 lasu i 1 stawa. Młyn walcowy 800 rb., rybołówstwo 400 rb., ogród 400 rb., budynki murowane, dwór, pałacyk, 12 pokoi, ziemia przelana i żytnia. Wiadomość u właściciela, gub. Radomska, przez Szydłowice w Krzeszczanie. Pośrednictwo wyłączone. Warunki dogodne. Makowski. (7157)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólnie zwiększa siłę i wzmacnia system nerwowy.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Szczęsne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4.

Wypróbowane w ciągu dwóch sezonów

„AVANCE“

oryginalne szwedzkie Lokomobile i motory naftowe do ropy lub spirytusu, wyrobu B. A. HIORTHA w Sztokholmie. Budowa najprostsza, praca najtańsza, bezpieczeństwo od ognia absolutne (pracują bez płomienia). Z oryginalnymi szwedzkimi motorami „Avance“ żadne inne tego rodzaju maszyny nie wytrzymują porównania. Jak doskonale okazały się „Avance“ u nas, dowodzą zaświadczenia nabywców, które produkujemy na żądanie.

Polecamy „Avance“ specjalnie do młocarni wielkich, pędzonych dawniej lokomobila parowymi.

Wobec wielkiej ilości obstalunków, fabr. Hiortha nie może dostarczać motorów wcześniej, niż w 3 miesiące po zamówieniu. W r. z. zmuszeni byliśmy z tego powodu odmówić kilkunastu obstalunków. Dla tego usilnie prosimy Sz. klientów o wczesne zamówienia.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

(3065)

Filizanka KAKAO
VAN HOUTENA

stanowi
bezwarunkowo najlepsze
tekkostrawne
śniadanie.

Fabrykanci
C. J. Van Heuten & Zoen,
Weesp (Holandia)

WARSZAWA, MIODOWA 4.

(6934)

CEGLĘ SZKLANNĄ „FALCONIER“ kolorową i białą, polecają wyjątkowi właściciele patentu w Warszawie, Te-
STECK i S-ka lef. 1156, Al. Jerozolimskie 61. (3007)

Warszawskie Biuro
POŚREDNICTWA PRACY
WARSZAWA,
Aleje Jerozolimskie 80.

ODDZIAŁY:

Nauczycielski
Rolny
Handlowy
Przemysłowy
Pracy kobiet
Rzemieślniczy
Służbowy
Robotniczy,

(3017)

„ORIGINAL“ CHAMPAGNE MINET JEUNE.
Żądać wszędzie.

(2945)

AGRONOM,

lat 38, samotny, posiadający dyplom ukończenia szkoły agronomicznej zagranicą i kilkunastoletnią praktykę rolniczą i przemysłową, poszukuje posady administratora, rachmistrza lub kontrolera dóbr. Oferty proszę składać: Redakcja „Niw Polskiej“, Warszawa, Zielna 12. (3116)

CIECHOCINEK.

PENSJONAT ZACHĘTA

1-sza i 2-ga, wygody wszelkie, położenie najzdrowsze, kuchnia wyborowa, higieniczna; opieka dla chorych i młodzieży—korepetycje. Ceny niższe o 10%. Zamaw. można do 15 maja: Warszawa, Moniuszki 9, Helena Prawdzie-Kuczalska. (3096)

Rejestrowany od r. 1870 w Warszawie
MAGAZYN MEBLI
ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 8,
dom gminy Ewangelickiej.
Poleca największy wybór mebli naj-
świetlejszych fasonów. Dział dekoracyjno-
malarski. Warsztaty własne. Ceny ni-
skie, stałe. (3324)



Łóżka, Materace,
Wózki dziecięce,
Lodownie pokojo-
we, Wanny, Umy-
walnie, Pysznice.

Ceny fabryczne.
Skład naczyń ku-
chennych

Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, Marszał-
kowska № 124 (dom
„Rossja“).
(3394)

NOWOŚĆ!

WIELKI WYBÓR NAHOŃI



(3120)

FOTEL-ŁÓZKO

posiada na składzie

Biuro UNGRA,
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 78.

Mał. Czy ty nie słyszałaś dziś grzmotów i burzy po obiedzie?
Zona. Nie, ja byłam na posiedzeniu feministek.

Hotel Francuzki

w WARSZAWIE

po gruntownej rekonstrukcji i zaprowadzeniu wszelkich nowoczesnych ulepszeń, otwarty został. (2800)

PALNIKI SPIRYTUSOWE

„WALTER“

najlepsze z istniejących—odznaczone me-
dalem złotym w Wiedniu 1904 r., poleca:

Biuro techniczne „Atlanta“

Warszawa, Erywańska 14,

Telefonu 2042.

Większym odbiorcom i odprężającym
znaczące ustępstwa. (Poszukuje się od-
przedających w większych miastach.) (3107)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju“, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj“, Warszawski Oddział „Kraju“ — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1190

Petersburg, 22 kwietnia (5 maja) 1905 r.

Rok XXIV. № 16

Dzisiejszy Nr. „Kraju“, z powodu świąt Wielkanocnych st. st. i nieczynności drukarni, wychodzi bez działu ilustrowanego „Życie i Sztuka“.

CEWILA PAMIĘTNA.

Ukaz 17 kwietnia, wprowadzający w życie zasadę równouprawnienia wyznań chrześcijańskich i głoszący hasło tolerancji nawet względem islamizmu i buddaizmu, jest niewątpliwie, po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włościan, największym aktem ustawodawczym Rosji nowożytnej. Wolność wyznania—to kamień węgielny wszelkich wolności obywatelskich, to zasada podstawowa ustroju i życia społeczeństw cywilizowanych. Wygłosiła ją ustawodawczo po raz pierwszy stany katolickie Ameryki północnej, powtórzyła za nimi konstytucja związkowa. Hasło przeszło Ocean, odbiło się echem w uchwałach konstytuandy francuskiej, później zaś w ustawach ustrojowych wszystkich państw Europy zachodniej.

Ustawodawstwo rosyjskie uznawało zasadę tolerancji wyznaniowej w szczyplych tylko granicach. Pozwalało ludności państwa wyznawać otwarcie niektóre religje, ale przynależność wyznaniową określało samo bądź bezpośrednio, bądź przez rozporządzenia i przepisy administracyjne. Wyznanie panujące odgródzono murem nieprzebytym. Kto raz, nietylko z woli własnej, ale choćby poniewolnie, znalazł się w tej twierdzy—dla tego droga odwrotu była zamknięta na zawsze. W ostatnich czasach wszelką próbę ucieczki karano utratą praw cywilnych; w dawniejszych nieco, jeszcze za pamięci pokoleń żyjących, nie oglądano się na środki, skoro chodziło o utrzymanie jednostek, czy całych zrzezeń olbrzymich, w klubach wiary «urzędowej». O wyznaniu lu-

dzi rozstrzygało nie ich sumienie własne, ale zapis w księgach, nie wiara i nie pragnienie ducha, ale urząd państwowy. Nie miano żadnego względu na wolę ludzką, zapoznawano wprost istnienie milionowych zrzezeń wyznaniowych chrześcijańskich nawet ludu rdzennie rosyjskiego, nie mówiąc już o innych. Musiały istnieć poza ustawą, nieuznawane przez urzędy, chrzczone nazwą odszczepieńców czy opornych, ale zawsze «prawosławne» na papierze.

Nastał dziś temu koniec. «Uznać—głosi Ukaz—ze opuszczenie wiary prawosławnej dla innego wyznania chrześcijańskiego nie pociąga za sobą żadnej odpowiedzialności i żadnych następstw szkodliwych, i że każdy, opuszczający prawosławie, ma należeć do wyznania, które sam sobie obierze». Dzieci wszystkie uczyć się mają religji w języku ojczystym, w którym je matki uczyły pierwszą odmawiać modlitwę, a budowa świątyń staje się niezależną od każdorazowego dowolnego upoważnienia władz administracyjnych. Jeżeli, co do tego ostatniego przepisu, będą dla pewnych miejscowości wyjątki, oznaczy je ustawa, nie zaś dowolność administracyjna. Uznał Ukaz istnienie kościoła starowierczego z jego hierarchją duchowną, która dotąd szukać musiała przytułku poza granicami państwa, w Białej Krynicy austriackiej; pozwolił «nawróconym» na prawosławie niechrześcijanom powrócić do wiary ich przodków, zakazał wreszcie zwać buddystów poganami, a posagów ich świętych—bałwanami.

Dokonano więc dzieła olbrzymiego. Od początku panowania obecnego idea wolności wyznaniowej objawiała się w całym szeregu aktów Woli Zwierzchniejszej, które wszakże w wykonaniu nie osiągały dotąd zamierzonych celów. Tradycje przeszłości były zbyt potężne i przelamanie ich w zwykłym biegu działalności ustawodawczej było wprost niepodobieństwem. Dopiero obdarzony przez Ukaz 12 grudnia pełnomocnictwem wyjątkowym Komitet

ministrów, dzięki energii przewodniczącego i poparciu stanowczemu metropolity petersburskiego Antonjusza, doprowadził do końca dzieło miary epokowej. Wolność wyznaniowa wcieliła się w ustawę żywotną i płodną w następstwa. Korzyść ztąd oczywista i powszechna. Wiara prawosławna, zachowując przywileje wyznania panującego, przestała być urzędowa, czy «kazionna», jak ją zwali sekciarze rosyjscy. W milionach starowierców państwo zdobyło potężny zastęp obywateli pierwszorzędnej wartości społecznej. Wreszcie na kresach zachodnich imperjum rozwiązano zgodnie z najgorętszymi życzeniami ludności palącą sprawę unicką. Podniosły ją wszystkie nasze memorjały bez różnicy stronictw, i w szeregu reform, uwzględniających pragnienia naszego społeczeństwa, wolność wyznania jest nabytkiem nader poważnym, sięgającym w głąb i wszereż rozmaitych stosunków życia społeczno-politycznego.

ANKIETA „KRAJU“.

Po ograniczeniach narodowościowych, najdonioślejszą kwestją jest dla nas bezsprzecznie położenie naszej masy włościańskiej. W tej kwestji nadesłano nam dużo uwag z Królestwa, głównie z guberni siedleckiej, które poniżej przytaczamy. Listy, pochodzące od obywateli ziemskich i od włościan, nie wyczerpują naturalnie kwestji, ale rzucają na nią z ubocza światło dość jaskrawe. Treścią listów jest stosunek włościan do dworu, do gminy i do administracji; przytem ujawnia się także związek kwestji włościańskiej z kwestją ograniczeń językowych i narodowościowych, które u nas znacznie gmatwają prawidłowy rozwój ekonomiczny ludności wiejskiej. W chwili, gdy na porządek dzienny w państwie całym weszła reforma stosunków agrarnych, listy nam nadesłane posiadają tę szczególną wagę, że wyodrębniają z ogólnej kwestji włościańskiej agrarne i wogóle wiejskie sto-

sunki w Królestwie, mające bardzo wiele cech specyficznych.

STOSUNKI AGRARNE W KRÓLESTWIE.

I. LISTY ZIEMIAN.

Jeden z poważnych obywateli ziemskich z gub. siedleckiej nadsyła nam materiał następujący:

„Fakty, które przytaczam poniżej na wezwanie redakcji „Kraju“, dotyczą wyłącznie stosunków na wsi, stosunków osobicie przezemnie wypróbowanych; zaznaczam to, gdyż cytując fakty, musi się je znać dokładnie, by najmniejszy szczegół nie mógł uleść zaprzeczeniu, nie podlegał wątpliwości. Swoją zaś drogą, stosować będzie tu można zasadę: *ab uno disce omnes*.

1) Stosunki dworu z włościanami.

Pisano niedawno: „Chłop w Rosji nie wie, co mu wolno, a czego nie wolno“. U nas nie inaczej. Rak serwitutowy niszczy większą własność, chłopu odbiera poczucie moralne. Ukaz o uwłaszczeniu zawierał obietnice wydania przepisów co do uregulowania serwitutów; przepisy tego rodzaju jeszcze nie zostały wydane. Nim będą przepisy, należałoby strony, posiadające i obciążone serwitutami, postawić w jednakowych warunkach. Skoro się mogą układać tylko dobrowolnie, to niechaj będą równie swobodnym pod względem paktowania.

Tymczasem, jeżeli obowiązki, ciążące na dworze, są zapisane w tabelach likwidacyjnych, ujawnione w księgach hipotecznych, zabezpieczone opieką władz gminnych i włościańskich: — to przekroczenia posiadanych praw ze strony chłopów pozostają zupełnie bezkarne.

W razie dowiezionego przekroczenia, co najwyżej można żądać odszkodowania, i to nie za zrzadzoną szkodę, lecz za wartość osiągniętego nadmiernie zysku. Jawny zład wynik, że dwór, który musi płacić podatki od przestrzeni obciążonych serwitutem, ponosić kosztą straży leśnej i polnej, a to w interesie tak swoim, jak i chłopów, w bardzo niewdzięcznym znajduje się położeniu; gdy tymczasem użytkownik, nawet gdy się zupełnie wyzuje z poczucia moralnego, gdy wspólna używalność z gromadą nadwiera, a dworskiej własności nadużywa, nic nie ryzykuje.

Sprawa tembardziej staje się zawiąkną, że są lasy, i pastwiska zapewne, na których ciąży serwitut paru wsi, lub też cięża z wsi tej samej różne prawa. Jeżeli dwór potrafi usunąć część takich ciężarów, żadna część lasu lub pastwiska nie zostanie od serwitutu zwolniona. Skutek logiczny, że wymagania pozostałych nieobciążonych wsi lub osad jeszcze się podnoszą.

Nie lepiej się dzieje ze sporami granicznymi. Każda ściana granicy pomiędzy dworem a wsią może być tyle razy kwestjonowana, ile razy komu się spodoba. Spór tego rodzaju musi iść pod rozpatrzenie władz włościańskich, a naruszenie cudzej własności nie podlega karze.

Pytam się narazie tylko o to, czy w państwie, w którym dość się rozszerzają poglądy socjalistyczne, nie nadeszła pora na ugruntowanie prawa własności?

Pytam także, czy nie nadszedł czas, by włościanin, uwłaszczony lat temu z górą 40, posiadał nie tylko prawa, lecz ponosił także odpowiedzialność, jaka na każdym obywatelu ciąży, skoro cudzych praw nie szanuje?

2) Przepisy o urządzeniu lasów obciążonych serwitutami.

Autor poniższych notatek chciał u siebie zastosować owe przepisy (ustawa z dn. 31 grudnia 1875 r.). Po sporządzeniu przez komisarza tak zwanego: „ściśle oznaczenia serwitutów“, po ułożeniu planów, sprawdzeniu ich przez komisarza, miał sobie plany zwrócone z komisji gubernialnej (art. 25 przepisów), jako nieodpowiadające wymaganiom. Miało to miejsce w r. 1878. Złożył drugi raz i tyle czasu leżały plany po różnych dykasterjach, aż nakazano zaprowadzenie dzieł w miejsce morgów. Złożył po raz trzeci, lecz okazało się iż „ściśle oznaczenie“ zamiany fur jednokonnej na parokonne dotyczyło tylko fur opalu, a nie obejmowało jednej jednokonnej fury chrustu na reparację płotów. Po przeszacowaniu przez komisarza jednej jednokonnej fury na dwukonna, złożył plany po raz czwarty.

Wszystko na nic, bo do jednego lasu należy prawo serwitutu 3 wsi, rozrzuconych dawniej (póki wsie należały do dworu) po różnych hypotekach. Otóż zaszła kwestja, jakim sposobem do lasu w innej hipotece, serwitut istnieje z różnych (dawniej) hypotek. Komisarz otrzymał delegację na przeprowadzenie śledztwa, które dowiodło, że las tego nazwiska istnieje. Odnosny wyrok komisji gubernialnej, wydający delegację komisarzowi, jest ciekawy. Wyrok dotyczy we wstępie trzech różnych lasów, decyzja obejmuje ów jeden, a dla jakiego powodu odrzucone zostały 2 plany gospodarstwa leśnego, tego w wyroku próżno szukać. W każdym razie komisarz wykonał swoją delegację, śledztwo przeprowadził i po raz piąty odesłał plany do komisji gubernialnej.

Otóż zapytuje się sam siebie, bo tu chodzi o las, który już lat temu 30 był rębny, czy mogą być siły przyrody powstrzymane: *bezczynością biurową lub przepisem administracyjnym?*

Jestem przekonany, że gdy prawodawca dnia 31 grudnia 1875 r. pisał: „*ma być według tego*“, to miał na myśli dobro swoich poddanych, a nie zajęcie dla urzędników. Jestem przekonany, że myślą prawodawcy, gdy wydawał przepisy (art. 25), było, że plany raz odesłane z motywami urzędu, po zastosowaniu się do motywów, już będą uznane za czyniące dość wszystkim wymaganiom.

Stosując się do punktu 7 Ukazu, pytam: W czym ustalenie prawa własności u nas, zaniechanie jątrzenia kwestji agrarnej, uchylene owego anormalnego położenia, mogłoby wywołać szkodę dla istotnych potrzeb państwowych? I czy, owszem, nie jest interesem państwa posiadać z większej własności największą możebną zdolność podatkową, a na wsiach ludność, mającą poczucie prawa własności?

3) Skutki zbytnej opieki.

Dłużnik kasy oszczędności gminnej, w danym wypadku żyd, pożyczył sto rubli i oddał, pożyczył drugi raz i zaprze-

czył długu. Papiery owej kasy były w porządku, więc dłużnik przegrał sprawę w sądzie gminnym i w sądzie zjazdowym. Lecz, by uniknąć egzekucji, przedsięwziął on procedurę do władz włościańskich. Komisarz zajął się sprawą dłużnika, rzecz poszła w apelacji do komisji gubernialnej, akta urosły do potężnych rozmiarów; kasa oszczędności tylko ucierpiała na tej opiece.

W tym wypadku sądy: gminny i zjazdowy, szybko załatwiły interesantów. Podobnie byłoby ze sprawami o nadżycia serwitutów, ze sporami granicznymi i t. p. A nie można mówić, że wówczas sądy gminne byłyby przeciążone robotą, albowiem i dzisiaj władze włościańskie rozstrzygają sprawy tylko *in merito*, za egzekutywę trzeba wnosić skargę do sądów gminnych.

4) Komitety drogowe.

Chciałbym, by mi tak kto powiedział, jakie są funkcje i prawa komitetów drogowych? Może one gdzieindziej pożytecznie działają; ale tego, co się obok mnie dzieje, zrozumieć nie mogę.

Skoro kto się o drogę upomni, skoro, na skutek decyzji Senatu, władza gubernialna rozkaże urzędowi powiatowemu, by droga została doprowadzona do porządku, skoro uchwały zebrania gminnych wręcz odmówią zajęcia się tą pracą, wówczas powiat zwołuje komitet drogowy. Komitet więc ma zdejmować *odnim* z władzy powiatowej, ma być parawanikiem.

Zdarza się znowu i tak. Połamie ktoś koła, pokaleczy konie, sam ledwo żywy potrafi się wydostać. Odtąd po tem wszystkim (albo i przed tem) prosi gminę, by droga, będąca w zawiadywaniu gminy, została do porządku doprowadzona.

Gmina milczy, interesant wnosi prośbę do powiatu; otrzymuje, skoro zapłacił za 2 marki stemplowe, odpowiedź: iż powiat zapytywał gminę i że zarząd gminy sam za sobą zaświadczył, jako wzmiarkowana droga jest w stanie wybornym.

Pytam, czy, bez szkody dla istotnych potrzeb państwowych, nie mogłyby funkcjonować u nas komitety drogowe, ze ściśle określonymi prawami? Jestem przekonany, że interesa państwa tylko na tem zyskaćby mogły.

W sprawie sprzedawania ziemi włościanom - katolikom w gub. siedleckiej, p. H. K. komunikuje nam fakty i życzenia następujące:

„W 1902 r. chciałem sprzedać mój majątek w gub. siedleckiej, pow. włodawskiego, przy pomocy Banku włościańskiego, a katolikom kupować niewolno bez osobnego pozwolenia jenerał-gubernatora; otóż na czterokrotne podania moje i włościan-katolików, zamieszkałych w tejsze wsi, przychodziła zawsze odmowna decyzja jenerał-gubernatora. Cóż było robić? Chłopi weszli w posiadanie gruntu na prawach dzierżawnych już dawno, a tu pozwolenia niema na kupno — podają więc w r. 1903 r. prośbę do Cesarza i uzyskali pozwolenie nabycia gruntu; lecz wskutek tej przewlekłej manipulacji do dnia dzisiejszego interes ten nie jest jeszcze załatwiony przez bank i chłopci płacą mi od 1902 roku 7 proc. od sumy szacunkowej, ja zaś wierzytelom moim hipotecznym 12 proc., a innym i

więcej. Wobec tego uważałbym za konieczne zniesienie administracyjnego zakazu generał-gubernatora nabywania ziemi przy pomocy Banku włościańskiego włościanom katolikom. 2) Pozatem, we wsiach z ludnością polską wprowadzić do szkolek język polski i religję w języku polskim—z ludnością mieszaną, choć kilka godzin tygodniowo. 3) Oddać sprawy serwitutowe pod atrybucję sądów, a tem samem znieść urzędy komisarzy, jako zaprowadzone tymczasowo po Ukazie. 4) Pozwolić na wybór sędziów gminnych, ławników i wójtów katolików, i zakazać mieszania się do wyborów władzom administracyjnym.

Wszystkie wyliczone kwestje, choć na pozór drobne, jednak bardzo są uciążliwe i nam, mieszkającym tutaj, najwięcej się dają odczuwać.

II. LIST KSIĘDZA.

Od proboszcza z pod Mławy, którego list w sprawach kościelnych drukowaliśmy już w N-rze 5-tym, otrzymujemy dalsze uwagi:

Rozpatrując ograniczenia plemienne polskie, należałoby wejrzeć przedewszystkiem w te sprawy, które są podstawą i treścią naszego istnienia. Za podstawę i treść naszego istnienia weźmy tylko trzy rzeczy: religję, język i ziemię. O pierwszej (religji) pisałem już pierwej, bo i sam Monarcha, uznając ważność sprawy religijnej, poświęcił jej osobny punkt Ukazu. Co się tyczy języka, mowy, to zbadać wypada położenie tego języka najpierw w szkole, jako w pierwszej świątyni i dźwigni kultury. Wykład języka polskiego w szkole jest obecnie traktowany niedbale, po macoszemu. Zadaniem wszak szkoły jest dać dziecku jasny światopogląd i nauczyć go porządnie myśleć. Jakim sposobem dziecko prawidłowo myśli swoją rozwijać może, jeżeli na wstępie do szkoły doznaje przewrotu nagłego w procesie swego myślenia, gdy odrazu słuchać musi wykładów wszelkich nauk w języku rosyjskim. Wynik jest taki, że albo dziecko tłómaczyć sobie musi podawaną naukę na język drugi i w takim razie jest nadmiernie przeciążone pracą myślenia, co dodatnio na młody organizm wpływać nie może, albo też, obdarzone z natury dobrą pamięcią, przyswajają sobie mechanicznie wyrazy, zdania i formułki, nie zdając sobie sprawy z pożytku przedmiotu wykładanego. Rzecz prosta, jest tu mowa o przedmiotach takich, jak arytmetyka, geografia, historia i inne. Bezspornie, języka rosyjskiego niech będzie kilka, czy nawet kilkanaście godzin tygodniowo, boć dla czego nie mamy znać języka rosyjskiego, języka tego państwa, do którego należymy i który jest językiem państwowym—uprzywilejowanym klas rządzących. Wypadałoby jednak dla umysłowej korzyści dzieci polskich wprowadzić wykład ogólny w języku polskim.

Mówić chcę jeszcze o języku w urzędach najniższych, a więc gminnych. W urzędach tych cała manipulacja biurowa i protokoły zebrań winnyby być prowadzone w języku, dostępnym dla ludu—w języku polskim. Jaka ztąd szkoda płynie dla ogółu, że uchwały i postanowienia zebrań gminnych prowadzone są w języku, niezrozumiałym dla ludu, tego nawet obliczyć nie można. Arbitralne w tym

razie zarządzenia naczelników czy komisarzy wywołują nieufność do sprawy istotnie pożytecznej. Nakazują np. gminie, aby dała pieniądze na postawienie we wsiach napisów, a przy drogach—drogowskazów, lecz tak napisy na tablicach wiejskich, jako też na drogowskazach są, wbrew przepisowi, wyłącznie rosyjskie. Dalej lud nie może ufać takim zwierzchnikom, którzy za łada drobnym opór obdarzali go niemilemi epitetami. Kto w takich i podobnych wypadkach prowadzi ku istotnej korzyści państwowej, a kto od niej odwodzi, osądzić to łatwo można.

Lud po rosyjsku nie rozumie, więc gdy żądają od niego uchwalenia czegoś, nawet widocznie użytecznego, jak np. otwarcia szkółki, nieufnie odnosi się do takiej sprawy i opiera się, bo czuje instynktownie, że szkółka taka zachwieje niejednokrotnie pojęciami etycznymi dziecka i, zamiast postępu na drodze kultury, cofnie je wstecz.

Proboszcz z W.

III. LIST WŁOŚCIAN.

Włościanin z gub. siedleckiej pisze w ten sposób:

Wielmożny Panie!

Przepraszam Wielmożnego Pana, że osmielam się trudzić moim piśmem Pana Redaktora, ale jakem przeczytał gazetę, myślę sobie: może i moje słowo się przyda.

Mam kilkoro dzieci, za naukę czytania i pisania po polsku drogo muszę płacić, bo w szkole tego nie uczą, a trudnoby dzieci nie nauczyć ojczyściej mowy. A tak łatwo na to poradzić; przecie każdy nauczyciel umie po polsku, ino mu nie pozwolą uczyć, tak jak mnie nie pozwolą być wójtem ani ławnikiem, a przecie człek nie gorszy od prawosławnego w płaceniu podatków i wojsku.

Na bank nam też nie wolno kupić ziemi, a gdzie my się mamy podziąć? Komisarz mówi, że my gorsze, a jak jest moich dwóch synów na wojnie, to tam oni lepsze, bo jeden i drugi są podoficerami, a może, nie daj Bóg, i całkiem ich już niema, a w domu nie nam nie wolno.

A bo i na co nam te komisarze, byłby jeden sąd, jak dla pana tak i dla nas i sprawiedliwość lepsza, bo przed komisarzem to każdy tyło mówi, co mu ślina do gęby przyniesie. Dużoby jeszcze można powiedzieć, ale niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

P. D-ski.

(Gospodarz z pow. włodawskiego).

Inny włościanin z tejże guberni: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przeczytałem artykuł w gazecie z zaproszeniem Wielmożnego Pana donieść, co nas boli, i dlatego osmielam się pisać. Złe się dzieje; chcę kupić dla dzieci gruntu, a tu nie można, jeno trzeba podawać prośbę do Warszawy o pozwolenstwo, które pewniej nie przyjdzie jak przyjdzie, a przecie Cesarz nasz kochany dla wszystkich ustanowił Bank włościański; to samo dzieci nawet czytać się nie uczą, a religji to już tylko tyle, co w kościele, bo w szkole to nauczyciel ani słowa nie mówi po polsku i całkiem tego nie uczy. Chciałby człowiek zostać wójtem—też nie może, ławnikiem także, a jak wybieraliśmy na sędziego obywatela,

to naczelnik nie zatwierdził. Serwitut też ciągle stoi kością w gardle; my chcemy zamienić, dwór nie chce, a sąd w te sprawy się nie wdaje. Bieda i tyle; podatek płac, szarwark rób, w wojsku służ, to na to człek je, a jak nam co trza, to tego niema. Upraszam tylko Wielmożnego Pana, żeby czasem pismo moje nie dostało się w ręce naczelnika albo komisarza, a zatym niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

J. P.

Poruszone w powyższych listach zagadnienia nie pozwalają wątpić, że kwestja włościańska, a raczej włościańsko-agnarna w Królestwie, w 40 lat po reformach Milutina, wymaga dziś znowu poważnego rozwiązania. Zapewne nowo-utworzona nadzwyczajna Rada agrarna Goremykina poświęci jej pilną uwagę.

KRZYWDZĄCE LEGENDY.

Są pisma u nas, są publicyści, którzy uważają, iż chwila obecna dość jest już i jasna, i pewna, i spokojna, aby się nadawała do mniej więcej ostatecznych rozrachunków partyjnych, do konkluzji prokuratorowskich, do uroczystych ćwiczeń na temat odwieczny: «my tylko jedni mieliśmy rację»... Gorliwość tę okazuje szczególnie «Gazeta Polska». Ludwik Straszewicz podjął w «Słowie» zadanie napisania jej odprawy. Podkreśla on najprzód niewczesność tych wystąpień. Z różnych stron rozlega się okrzyk podniecający: do pracy!—woła. Pocóż wtedy przypominać i rozdrażniać czynniki, odpychające ludzi od siebie, poco budzić złe uczucia, kiedy w zdrowej atmosferze pracy, prowadzonej dla wspólnych, ukochanych i wymarzonych celów, możeby się dawne niesnaski i różnice ułagodziły, możeby się skłócone żywioły zbliżyły i zjednoczyły w usiłowaniach dla dobra narodu.

„Z chwil podniosłych korzystać należy, aby zbliżyć się do ideału, którym jest pokój wewnętrzny. Ideał ten daje narodom siłę“.

O sobie, o naszych intencjach, o mądrości naszej—powiada Straszewicz—wyda sąd historia.

„W czasach bezrobocia, w zatechłej atmosferze zwątpienia, wśród bezczynności i zgnęśnienia niema nic lepszego do roboty, jak prowadzić spory jałowe o tryumf stronnictwa własnego. Wtedy w zaślepieniu, często z rozpacz, rzuca się podejrzenia i oskarżenia, wydaje się wyroki, potępia się programy i ludzi. Sący się gorycz i waśń w serca współobywateli, bo serce własne przepełnia palące zwątpienie. Ale w tej chwili inny stan rzeczy i inny stan dusz naszych. Z piersi wyrwa się okrzyk, zwiastujący przyszłość: do pracy! Okrzykiem tym budzimy naród, wzywamy samych siebie do

spełnienia obowiązku. Trzeba utrwalac fundamente, budowac sciany, wybijac otwory na okna, wznosic tamy. Nie wolno odpychac ramienia zadnego, bo kto zaręczyć może, iż brak jego nie utrudni lub nie opóźni przyniesienia cegły jakiejś. W każdej pracy społecznej niezbędna jest różność uzdolnień, różność sił i poglądów. Jedni dopełniają drugich. Jedni poprawiają drugich, podniecają lub powstrzymują.

Po tym ogólniejszego znaczenia wstępie *Straszewicz przypomina, jak to w czasach ostatnich na grupę najbardziej umiarkowanych politycznie ludzi rzucono kamieniami i wylewano błoto, jak usiłowano podać w wątpliwość szczerść ich uczuć narodowych i udowodnić niedorzeczność ich poglądów, jak pisano na tych ludzi broszury specjalne i zjadliwe artykuły, jak spotwarzano grupy i odzierano ze czci jednostki. Milczeliśmy. «Bo głos obowiązku narodowego kazał nam znosić krzywdy, aby nie powiększać waśni». Jeżeli dziś publicysta z obozu tej grupy zabiera głos, to «nie dla oskarżenia kogoś i nie w obronie własnej, ale w nadziei, że głos nasz położy koniec bezcelowej, nieodpowiadającej momentowi, a zawsze zle uczucia budzącej polemice».*

„W artykułach, wymierzonych przeciwko „ugodowcom“, znajdujemy zapewnienie, że już ich niema: zginęli i zginąć musieli, bo ziemi, słońca i powietrza zabrakło im pod niebem dzisiejszem. Jeśli tak jest, to na cóż artykuły: z nieboszczykami nie polemizuje się przecie? Na sąd egipski zawczasie jeszcze.“

Zbyt bo dużo w tych okrzykach potępienia słyhać, niewygasłych pretensyj, namiętności stroniczych.

„W artykułach przeciwko „ugodowcom“ rozlega się pieśń tryumfu. Nie słyszeliśmy o walce, a widzimy zwycięzców, głoszących gorliwie swoje męstwo, swoje cnoty, swoją własną chwałę.“

Bo czyż tryumf był rezultatem mądrości, pracy, cnót ofiarności «tryumfatorów»? Wie cały naród nasz, że — ani trochę. Zdarzył się szczęśliwy zbieg całkiem zewnętrznych okoliczności. I kraj nasz przytem skorzystał. To też *Straszewicz* te «tryumfy» kwalifikuje słusznie jako «bardzo łatwe» i «zbyt tanie».

„Lękam się, iż główne ich źródło tkwi w zadowoleniu z samych siebie, a zasiała się gorliwością, z jaką owi pogromcy głoszą wielkość własnego rozumu i serca. Gdy zdarzy się jakiś wypadek, zda się całkiem niezależny od woli i zasług tryumfatorów warszawskich, gdy nadejdzie wieść, czasem zła, czasem dobra, w dziennikach tryumfujących znajdujemy takie przedstawienie rzeczy, takie światło przedziwne, iż splywa zład sława na przenikliwość polityczną, na zasługi narodowe redaktorów. Przy tej sposobności, z umiejętnością, z talentem, bodaj nawet z zapalem, komponuje się i szerzy legenda, iż to, co zaszło w państwie, co się dzieje w kraju, jest jakimś pogromem

„ugodowców“, jest zawiedzeniem ich planów i nadziei, jest zaprzeczeniem ich widoków i usiowań, jest dowodem ich zaślepienia i ułomności.“

Zkąd? Dlaczego? Jakim sposobem?

Najprzelotniejsze poznanie sprawy przekona, iż to jest niczem innym, tylko «niedorzeczną legendą».

„Jedno z pism tryumfujących z uznaniem i z dumą mówi o „jednostkach i grupach, które dawniej w pracy publicznej, dającej pewien rozgłos, udziału brać nie chciały.“ Drugie pismo tryumfujące obwieszczenie natychmiast powtarza. To niechcenie, ta bezczynność wygląda tu na jakieś bohaterstwo, na ofiarność, rzuca się przed ogół, jako zaszczytne przeciwstawienie „ugodowcom“.

A czemuże się owo «dawniej» różni od «dzisiaj»!

„Położenie było toż samo i potrzeby też same. Ale nie było słońca, nie błyszczały jasno nadzieje, do pracy publicznej nie zachęcało uznanie i oklaski ogółu. Praca była trudna, niewdzięczna, nie dawała niemal nic, obiecywała bardzo mało. Towarzyszyły jej posądzenia, oskarżenia najdotkliwsze, szykany. Jedyną nagrodą, jedyną pociechą i pobudką, było poczucie w głębi sumienia własnego, że się spełnia obowiązek. Ileż to razy owi ścigani „ugodowcy“ wyteżali rozpaczliwie siły wszystkie, nadstawiali ramiona, piersi, aby powstrzymać, odwrócić cios jakiś, cios pomimo to spadał i wtedy za sprawców ogłaszano... kogo? Naturalnie „ugodowców“. Powtarzała się nieustannie historia koguta, którego karano za deszcz, bo go przeczuwał i przepowiadał. Ileż to razy musieliśmy budzić w sobie nadzieje, które wygasły w sercu, aby w pracy nie ustać, bo sumienie, bo rozum mówiły, że niewdzięczna ta praca może kiedyś korzyść przynieść narodowi. A na tyle naiwni nie byliśmy nigdy, aby nie rozumieć, że za służą i uznanie spadną na głowy inne, najprawdopodobniej na głowy „przeciwników“ naszych. Dziś nam rzucają w oczy, jako zarzut, jako potępienie, jako dowód nieprawości i błędów, fakt, że nie mamy popularności, żeśmy lekceważyli opinię. Dla kogo popularność nie jest pieczęcią ponętną? Kto jej słodczy nie czuje, nie pragnie? Jeżeli ktoś się jej rzeka dobrowolnie, czyni ofiarę, i to ofiarę drogą! Trzeba nad wyraz coś ukochać, aby się na ofiarę taką zdecydować!“

Dzisiejsi «tryumfatorowie» mają na te pytania gotową odpowiedź. Według nich — dbaliśmy o własną kieszeń, o łaski, o nagrody.

„Policzcie nas i przekonajcie się, ilu wśród nas było ludzi, do których chociażby pozornie tylko dała się zastosować potwarz taka. Poznajcie nasze zyski osobiste, poszukajcie w czynach naszych faktów, zasługujących na osobiste nagrody; sprawdźcie, co o nas mówili ci, od których rzekomo oczekiwać mogliśmy nagród. Wam na myśl nie przyszło, że mogą być wśród nas ludzie, może być chociażby człowiek jeden, co w krwawym pocie krzyż swój dźwigał na Golgotę; co za jedyną pociechą i podniecię i przewodnika jedyne miał poczucie powinności obywatelskiej, co w chwilach zwątpienia i męki siłę czerpał nie w okrzy-

ku, ale w szepcie: „dla Ciebie, Matko!“ Tym szeptem odganiał od znękaney duszy tęsknotę do tych tryumfów, jakie wy dziś tak hałaśliwie święcicie, bronili się od pokus popularności. Wyście tych uczuć dojrzeć nie umieli, czy nie chcieli. Wyście ich uszanować nie potrafili. Wyteżaliście i wyteżacie siły wszystkie, aby się niemi nie zaraziła jakaś część społeczności polskiej“.

Z oskarżenia «Gazety Polskiej» podajemy tu jeden ustęp w całości:

„W ciągu całego szeregu lat, w obozie, z którego dziś wylewa się tyle zwątpienia (t. j. wśród ugodowców), panował, jak już rzekliśmy, niczem niezamąwany optymizm. Niebo polityczne było pokryte chmurami, system ogólny i lokalny trwał w pełnej sile, żadnej perspektywy zmian, żadnej nadziei. I oto wtedy ci panowie byli pełni otuchy, wierzyli w dobre chęci władz, mieli usposobienie pogodne i spokój o jutro. Od czasu do czasu zapowiadali nawet, że wydane zostanie jakieś rozporządzenie, dotyczące bądź nauki języka polskiego czy religii, bądź samorządu; ale choć się zapowiedź nie ziściła, nie psuło to ich pogodnego i miłego nastroju“.

Straszewicz na to odpowiada z energją: «Wierutną nieprawdą jest, jakobyśmy zapowiadali jakieś zmiany i łudzili ogół nadziejami. Wprost przeciwnie. Myśmy te nadzieje miarkowali zawsze». I popiera to dowodami.

Taktyka przeto «Gazety Polskiej» —

„jest to podniecanie opinii do walki wewnętrznej, tak dziś niepożądaney“.

I obszerny artykuł ten kończy się słowami: «Nie żądamy od was uznania, ani sprawiedliwości. Wróćcie do grzebania nas, kiedy zechcecie, ale dziś szkoda doprawdy waszego i naszego czasu na polemiki stronicze. Aby to przypomnieć, napisaliśmy ten artykuł».

Z ŻYCIA I SPRAW MŁODZIEŻY.

[Kształcąca się młodzież polska zagranicą. Cienie obrazu. Studenci polscy w Monachjum. Gościnność niemiecka. W Gryfji. Denuncjowanie polaków. W Leoben. Zerwanie stosunków z niemiecką młodzieżą. Obraz ogólny.]

Na uniwersytetach i w wyższych zakładach naukowych zagranicą kształcą się stale parę tysięcy młodzieży polskiej. Hojnie uposażone laboratorja i gabinety, bogate muzea, wielkie galerje sztuki dawnej i współczesnej, wreszcie odmienne, a często kulturalniejsze od naszego środowisko, oto, co przyciągająco działa na młodego polaka, stojącego u wrót akademickiej pracy i akademickich swobód. Zachodzi wszakże pytanie, czy w każdym wypadku był wyjazd polskiego studenta do źródeł obcej nauki wskazanym i potrzebnym, czy istotnie aż tysiące młodzieży naszej muszą opuszczać kraj dla zdobycia doskonałego wykształcenia zawodowego,

czy wszyscy owo wykształcenie zdobywają, czy owe obce szkoły, pociągające ku sobie tak duży odsetek ogółu kształcącej się młodzieży polskiej, zwracają ją nam po kilku latach nauki lepszą, wykształconszą, tętszą?

Pytanie to rozrząsał swego czasu na szpaltach «Kraju» prof. uniwersytetu krakowskiego p. Stanisław Ciechanowski, dowodząc, że bardzo znaczna część młodzieży, udającej się na studia zagranicę, mogłaby je z równym pożytkiem odbyć w polskich zakładach naukowych we Lwowie i w Krakowie. Prof. Ciechanowski omawiał szczegółowo stan i zasoby obu naszych wszechnic w Galicji, badał ich środki naukowe i doszedł do wniosku, iż wielu gałęzi wiedzy naucza się u nas tak wzorowo, że niema wcale konieczności uciekania się do źródeł obcych.

Kwestję, poruszoną przez prof. C., wznowimy na chwilę, pragnąc oświetlić ją z innej strony. Czy przesiedlenie się młodego chłopca do jednego z miast uniwersyteckich zagranicą, zwłaszcza, o ile to są miasta duże, krociove lub milionowe, sprzyja nauce? Mamy w ręku broszurę o «współczesnej młodzieży polskiej» niedawnej daty, a w niej czytamy taki ustęp:

„Przyjeżdżając do cudzoziemskiego miasta, każdy z nas staje w warunkach zupełnie nowych: dotąd mieszkający przy rodzinie lub przynajmniej mający wiele domów znajomych—musiał się oglądać na swe czyny i sposób zachowania. Zagranicą jest wolny zupełnie. Student dostaje się zwykle odrazu w towarzystwo wesołych bumlerów, zapozna się z różnemi, zresztą mało ukrywanemi instytucjami, ma czas nieograniczony i narazie pełną kieszeń. Straci pieniądze, pozna co chciał i czego nawet nie przewidywał—pora się powstrzymać i rzec: basta! Ale bumlerka trwa nadal, pochłania jeden semestr i drugi—ba, często cały pobyt zagranicą jest nieprzerwalnym ciągiem knajpowania. Może przesadzam? wszak i ci nawet bumlerzy cośkolwiek pracują, chodzą czasem na wykłady, do kliniki, laboratorjów. Bezwątpienia, ale to cośkolwiek i jakkolwiek jest właśnie tem złem najgorszem: partactwem i mierznością. Młodzieniec taki powraca do kraju, znając zagranicę tylko z jej kawiarnianej fizjognomji, społeczeństwu naszemu przybywa jednostka zblazowana, niezdolna do energicznej walki w imię ideałów politycznych i socjalnych, do bezinteresownej gorliwej pracy dla nauki i sztuki.“

Charakterystyka ta jest ogólna, nie odnosi się do żadnego miasta zagranicą imiennie. Nie potrzeba oczywiście dodawać, że ów ciemny obraz nie wyklucza istnienia całych zastępów studenterji, które po pierwsze: szukają zagranicą źródeł fachowego wykształcenia, jakich w kraju niema, powtóre: korzystają z nich z pożytkiem dla siebie i społeczeństwa. Nie potrzeba wszakże doda-

wać i tego, że owi polscy młodociani «bumlerzy» nie muszą stanowić drobnej grupki, lecz tworzą poważną liczebnie gromadę, skoro autor wzmiankowanej publikacji dał swej charakterystyce zarysy ogólne.

Po uwagach, nie zastosowanych do żadnego z ognisk uniwersyteckich zagranicą po imieniu, posłuchajmy relacji, która mówi o życiu studentów polskich w obcym ognisku naukowym, ściśle oznaczonym: w Monachjum. Relację zamieściła «Gazeta Narodowa» w r. b.; autorem jej jest polak, student uniwersytetu monachijskiego. W «Atenach niemieckich» kształci się sporo polaków, na samym uniwersytecie 57; po Niemczech zajmują też polacy liczebnie pierwsze miejsce. Okazuje się, iż to miasto sporej kultury artystycznej i naukowej, bynajmniej nie sprzyja naukowym aspiracjom młodego polaka. Działą ono, jak opowiada nasz korespondent, «oszałamiająco na młode umysły», a więc pozbawia niezbędnego spokoju do nauki.

Słuchajmy:

„Niedaleko politechniki i uniwersytetu znajdują się pinaketoka, glyptoteka i galerja Schacka. Rembrandty, Böcklin, Segantini, Velasquezy, Rubensy ciągną słodkimi ramionami polaczynę, który tyle o tych cudach słyszał, a nie oglądał ich, chyba w kiepskiej odbitce pisma ilustrowanego, lub najwyżej w dobrej fotografii... Ech! Co tam!

— Dziś mogę sobie opuścić wykład Lippsa, bo to nudny psycholog, stary Heigel zasuszony historyk! Pójdę do Pinakoteki!—mówi sobie student, bezbronny wobec takiej potęgi, jak Segantini. Uplywa godzina jedna, druga, trzecia... Zbliża się pora obiadowa. Ach, jak to miło, zobaczę teraz kolegów, porozmawiam z koleżankami, a po obiedzie pójdę do „Luitpolda“ na czarną!

Trzeba już iść na wykład! Ba, ale do uniwersytetu jest bardzo daleko. Naturalnie, kończy się na spacerze. Afisze głoszą, że wieczorem jest koncert w sali Kaima; orkiestra gra aż 2 symfonje, ktoś gra nadto koncert fortepianowy; wstęp najdroższy 1 marka, najniższy 30 fenigów. Brawo! Idziemy na koncert! Trzeba się kształcić w muzyce, dziś trzeba być wszechstronnym, a jeśli się nadarza taka sposobność, to grzechem byłoby jej nie wyzyskać. Po koncercie obowiązkowa bombka piwa; moc wrażeń, spać się nie chce. Nazajutrz późne wstanie, dwa wykłady opuszczone.

— Eh! Jakaż nudna ta kreślarnia w politechnice! Każą rysować maszyny, koła, śruby! Trudno byłoby tak ciągle pracować! Jakoś to będzie! Dziś wieczór ma odczyt kolega N. N. o impresjonizmie w architekturze. Będzie też koleżanka L. L., bardzo sympatyczna!

Oto *perpetuum mobile!*“

A jednak autor tego obrazka rodzajowego mówi, że z miast, do których młodzież polska wyjeżdża na kształcenie się, «Monachjum wydaje mu się najlepszem», bo «nie-

ma tego szalonego wiru i huku, co w Paryżu, w Wiedniu i w Berlinie»; «spokoju do pracy jest wiele, ułatwienia i środki w kształceniu się są wyborne» i trzeba tylko oparcia się pokusom, trzeba skupienia się w pracy.

Lecz owe «pokusy», ów «szalony wir», w który wpada młody chłopiec, przebywający pierwsze lata swobody życiowej, nie wyczerpują jeszcze obrazu. Na gościnnej ziemi niemieckiej spotka polaka w dodatku pogarda, podszyta butą i nienawiścią. Jesteśmy np. w małej uniwersyteckiej mieścinie Gryfji. Bierzemy do ręki pismo, wydawane przez miejscowych studentów niemieckich p. t.: «Akademische Turnzeitung», i czytamy taką jeremiadę:

„Polscy akademicy bardzo natrętnie występują w naszym kochanym mieście muz. Nie może się odbyć żadna prelekcja lub wycieczka, gdzieby nie usłyszano języka polskiego. Uderza poprostu, jak się polscy akademicy cisną do wycieczek, chociaż nie bywają one przedsiębrane w celach naukowych.“

Organ młodzieży niemieckiej jest oburzony, że polacy na wycieczkach «otwarci i uderzająco rozmawiają ze sobą po polsku». Nienawisć do kolegów polskich jest wśród miejscowej młodzieży tak wielka, że dla pozbycia się ich nawet denuncjacja wydaje się środkiem godziwym.

„Przed kilkoma laty — pisze owa „Akad. Turnztg“—rozwiązano tu polski Związek akademicki; ze istnieje on nadal potajemnie, to najnawiejszy zrozumie ze sposobu pożycia polaków pomiędzy sobą i rezerwy, jaką wobec innojęzycznych zachowują komilitonów. Obecnie noszą tutaj zupełnie odrębny rodzaj czapek, które na kresach wschodnich noszone bywają z opozycji i przez to wywołują liczne starcia. Ale czego tam nie można, można na dalekiej *alma mater Gryphisvaldensis*. Najprzód jeden odważył się na taką czapkę, obecnie cały szereg akademików ją nosi. Niebawem każdy polak będzie się uważał za uprawnionego do noszenia osobnych barw, jako znamienia swej utopijnej ojczyzny“.

Łatwo sobie wyobrazić, jak wobec takiego usposobienia kolegów niemieckich, będących gospodarzami na uniwersytecie, czuć się muszą polscy studenci, którzy—podług zapewnienia wspomnianego pisma akademickiego—«nawet panom docentom nie są mili». Gryfja, naturalnie, nie może stanowić wyjątku. Dlaczegożby i gdzieindziej nie miało być tak samo?

Oto np. w Leoben (Akademja górnicza) studenci niemieccy uczuli się dotknięci, iż polacy śpiewają po polsku na ulicy i, chcąc ocalić niemiecki charakter mieściny styryjskiej, zwrócili się do *policii* miejscowej z żądaniem, by wydała zakaz odpowiedni. Policja chętnie zastosowała się do tego życze-

nia. Śpiewy polskie umilkły. W dalszej konsekwencji polacy wystąpili z «wydziału dla spraw ogólno-akademickich» i oświadczyli, że usuwają się na przyszłość od wszelkich uroczystości akademickich i od wspólnego akademickiego życia.

Ze fakty podobne nie są wyjątkowe, na to dowód znajdujemy w wydany świeżo «Roczniku Związku postępowej młodzieży polskiej», gdzie w rozdziale, zatytułowanym: «Gdzie studjować?» czytamy:

„Dotychczas w największej liczbie studjowała młodzież polska w Niemczech. Nie cieszy się ona tam jednak łaskami, a od 3 lat ciągle zdarzają się wypadki szykan i prześladowania jej ze strony czynników rządowych. Zapoczątkował szereg szykan Lipsk, gdzie przeprowadzono ścisłą rewizję u polaków, a rezultatem był proces Bolewskiego i towarzyszków w Lipsku; dalej szedł Berlin, gdzie w r. 1902, w lutym, aresztowano 30 studentów polskich i 2 studentki, przeprowadzono i u nich ścisłą rewizję, a tu rezultatem było wydalenie wszystkich aresztowanych z Prus, jako „*lästige Ausländer*“, a trzem z aresztowanych wzbroniono pobyt w całych Niemczech przez 10 lat. Potem wydalano już, bez powodu, ze Sztutgardu, Monachjum i t. d. Policja niemiecka wysłała akta austriackiej policji. Te i inne fakty wskazują na prześladowanie ze strony policji i rządu. Jakże się zachowują władze uniwersyteckie? *Utrudniają one studja we wszelki sposób. Wszędzie dostają polacy ostatnie i najgorsze miejsca w pracowniach, zawsze robi się różnice wśród pracujących w kreslarniach i laboratorjach—słowem, nie lepiej od policji zachowują się władze uniwersyteckie.*“

Redakcja «Rocznika» zapowiada ogłoszenie w tej sprawie licznych materiałów, których zebraniem zajęte jest właśnie «centralne biuro informacyjne» Związku, narazie zaś doradza unikać szkół niemieckich, a kierować się do Szwajcarii, Belgji, Francji, oraz do polskich uniwersytetów w Galicji.

A. C.

ZIEMIE I OSADY POLSKIE.

ZA OCEANEM.

[Nowa faza w sprawie utworzenia polskich biskupstw w Ameryce. Intrzygi irlandzko-niemieckie. Pobyt biskupów amerykańskich w Rzymie. Zachowanie się polskiego duchowieństwa. Butna odpowiedź. Misja arcybiskupa Symona].

Coraz mniej korzystny obrót przybiera sprawa ustanowienia polskich biskupstw w Stanach Zjednoczonych. Usiłowania pewnych kół polskiego duchowieństwa, aby urzeczywistnić wreszcie ten słuszny i jasny, jak dzień, postulat dwumiljonowej masy polskiej ludności, rozbijają się o niewzruszony opór biskupów irlandzkich i niemieckich, którzy połączyli

się ze sobą formalną znową, aby do godności biskupiej nie dopuścić kapłana, nie będącego irlandczykiem lub Niemcem. Wpływy ich okazują się silne, silniejsze od naszych. W lutym r. b. bawiło w Watykanie aż kilku amerykańskich biskupów dla zażegnania «polskiego niebezpieczeństwa». Walcząc z owym niebezpieczeństwem, nie przebierają ci księżęta kościelni bynajmniej w środkach. Podczas konferencji rzymskich liczbę polskich katolików w swoich djecezjach zmniejszyli tendencyjnie, a duchowieństwo nasze stałe w jaknajgorszym przedstawiali świetle.

Niestety, z polskiego stanowiska należy klerowi polsko-amerykańskiemu istotnie poważne poczynić zarzuty. Jak bowiem informuje nas buffalowski «Polak w Ameryce», część winy za tak długie przewleknięcie się sprawy spada na barki polskiego duchowieństwa, w którego łonie nie brak licznego zastępu kapłanów, co dla przypodobania się biskupom i zyskania ich względów, sami amerykanizują własnych rodaków.

„Ci polscy księża-amerykanizatorzy—mówi o nich „Polak w Ameryce”—rekrutują się przeważnie z wychowalców amerykańskich zakładów naukowych. Amerykańscy księża biskupi właśnie takich księży lubią i obsadzają nimi polskie parafie. Są to niby księża polscy, a jednak gardzą polskością. Zaprzyjaźniają się oni zwykle z obcokrajowcami i otaczają się nimi, z tymi polakami, którzy mówią po angielsku, rozmawiają tylko w tym języku, a z dziećmi rzadko kiedy mówią po polsku. W niedzielę odczytują ewangelję po polsku i wygłoszą kazanie lichą polszczyzną i na tem się kończy cała ich działalność, jako rektorów polskich parafij, bo przy innych sposobnościach i rzeczach angielszczyzna ma pierwszeństwo.“

Tak więc pewna część duchowieństwa polskiego sama, ze szkodą dla interesów kościelnych i narodowych, opóźnia urzeczywistnienie słusznych żądań rodaków. Nie dziwnego, że gdy świeżo jednego z owych biskupów, którzy bawili w Rzymie, po powrocie do Ameryki zapytano, kiedy wreszcie ustanowiony będzie pierwszy polski biskup, odpowiedział butnie: «Nigdy!» Ale czy rzeczywiście nigdy—to wielkie pytanie. Zdaje się, przecież, że irlandzko-niemiecki episkopat dał się zbyt upoić chwilowemu powodzeniu. Mimo wszelkich intrzyg, które powstrzymały znowu sprawę już w zasadzie przed rokiem zdecydowaną, w Watykanie nie myślą bynajmniej o jej pogrzebaniu. Właśnie bowiem nadeszła z Rzymu dobra wiadomość, że niebawem wysłany będzie do Ameryki w urzędowym charakterze ks. arcybiskup Symon dla zbadania na miejscu stosunków i zdania o nich sprawy Papieżowi.

Em.

△ **Galicja.** Dzienniki europejskie notują niestychany wprost wypadek, jaki zdarzył się w tutejszych kołach ruskich. Niedawno obchodził 30-letni jubileusz literackiej działalności Mychajło Pawłyk, literat i działacz społeczny radykalnego autoramentu. Różne grupy inteligencji ruskiej uczciły Pawłyka, nie zważając na jego polityczną barwę, a widząc w nim tylko gorliwego pracownika około odrodzenia narodowego Rusi. Tem większe zdumienie wywołał fakt, iż długoletni towarzysz broni i przyjaciel Pawłyka, dr. Iwan Franko, który na kosztą jubileuszu złożył nawet sto koron, równocześnie «uczcił» jubilatę wydaniem skandalicznego pamfletu, odsadzającego go od wszelkich zasług. O tonie tej szczególnej broszury «jubileuszowej», w której Franko nazywa siebie jeszcze ciągle serdecznym przyjacielem Pawłyka, dają wyobrażenie podniesione tam zarzuty. Dr. Franko zarzuca Pawłykowi, że jako bibliotekarz Tow. im. Szewczenki, «zażądał przydziału sobie służącego do ścierania kurzu, a nawet (!) frotera», że chorował często, a jednak pobierał płacę, że książki ustawiał na niewłaściwym miejscu i t. p. W odpowiedzi na to Pawłyk zwrócił «serdecznie» przyjacielowi sto koron, ofiarowane na jubileusz i nazwał go Judaszem. Równocześnie wyjaśnia Pawłyk, że Franko, «zaprzędany» duszą i ciałem ruskiemu historykowi Hruszewskiemu, chciał pomścić go w ten sposób, gdyż niedawno Pawłyk ostro skrytykował pracę prof. H. W. Tow. im. Szewczenki, jak objaśnia Pawłyk, rządzą absolutnie ci dwaj panowie: Hruszewski i Franko, terroryzując wszystkich dokoła. Organ tej najwyższej ruskiej instytucji kulturalnej nazywa Pawłyk «zlewem na pomyje». Wit.

△ **Poznań.** Ukazało się w druku obszernie dzieło p. t.: «Koło Polskie w Berlinie 1875—1900». Autorem jest dr. Roman Komierowski, długoletni i zasłużony poseł do Sejmu Rzeszy, jeden z najwykształconszych ziemian wielkopolskich. Książka omawia działalność kół poselskich w ciągu 25 lat i stanowi najlepszą odpowiedź na te zarzuty, które pewne żywioły poznańskie obarczały ówczesnych kierowników polityki polskiej. Z dzieła d-ra Komierowskiego można przekonać się, iż w czasach, kiedy «młoda szlachta postępową» nie bawiła się jeszcze w politykę, koła poselskie pracowały wytrwale i poważnie.

> **Berlin.** Czasopismo rolnicze «Der praktische Landwirt» nawołuje obywateli niemieckich do bojkotowania robotników polskich. Doradza, by sprowadzać robotników rusińskich z Galicji, którzy tam mają być «strasznie uciskani» przez polaków. Według urzędowej statystyki, w okręgu westfalsko-nadreńskim pracuje obecnie 82,610 górników polaków, pochodzących z Poznańskiego, Górnego Szlązka i Prus Zachodnich.

> **Rzym.** Piszą nam z Rzymu: Bawi obecnie w Rzymie pielgrzymka z Galicji, składająca się w trzech czwartych częściach z uczniów gimnazjalnych, których jest blisko czterystu. Pomiędzy nimi jest sześciu synów góralskich z Podkarpacia, uczęszczających do gimnazjum w Nowym Targu. Pius X przyjął polskich uczniów na oddzielnym posłuchaniu w Galerji Napisów, rozmawiał z nimi bardzo serdecznie i błogosławił, zatrzymał się zaś dłużej przy uczniach góralskich, których stroje zwróciły nań uwagę; gdyż chłopcy na audjencję u Papieża zdjęli mundurki szkolne, a nałożyli ludowe gunie, przewieszzone z fantazją przez plecy, obcisłe jasne spodnie i wyszywane koszule. Asystowali Papieżowi na tem przyjęciu: ks. arcybiskup lwowski Bilczewski i ks. prałat i szambelan papieżki Skirmuntt. Nie było przemowy. Dziś natomiast Papież przyjmuje resztę pielgrzymki polskiej w sali Clementina. Przemawiać będzie ks. arcybiskup Bilczew-

ski. Bawi tu również J. E. kardynał Puzyna w powrotnej drodze do Krakowa z Torre del Greco pod Neapolem, gdzie dla zdrowia zimę spędził. Kardynał Puzyna cierpi na chorobę serca i wogóle zdrowie Jego Eminencji wiele pozostawia do życzenia. *Weryha.*

> Ameryka północna. W Chicago zawiązało się «Stowarzyszenie polskich i litewskich organistów» celem wzajemnej pomocy w uprawianiu i podniesieniu śpiewu kościelnego i muzyki. W Brooklynie koło New-Yorku powstał tygodnik p. t.: «Emigrant polski». «Związek naródowy polski w Ameryce» liczył 1 marca r. b. 41,199 członków w 605 grupach. *E.*

ZAGRANICA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ma wielki urok, sobie właściwy, stara Wenecja. Mówią, coraz częściej mówią po zaważeniu się dzwonnicy św. Marka, że morze podważyło fundamenty starych gmachów, że spróchniały wbite przed wiekami pale dębowe, że ruina grozi wielkiej katedrze i zamkowi dołów, świątyniom, mostom i pałacom. A jednak stoi wciąż cicha Wenecja, smutna, pozabawiona berła „Królowej Adriatyku“, a zawsze piękna, poważna, uroczysta. To samo, co o niej, mówią także ludzie o trójprzymierzu śródeuropejskiem, że nie ma już podstaw, że zastarzało się, zwiędło i że lada chwila zostanie zerwane. By zadać kłam tym pogłoskom, zjechali się w Wenecji hr. Gólurowski z p. Tittonim, spożyli ze sobą parę śniadań i obiadów i wygłosili toasty znaczące na cześć przymierza austro-włoskiego i spełniali kielichy za zdrowie cesarza Franciszka-Józefa i króla Wiktora-Emanuela. Kiedy niedawno spotkali się w Neapolu cesarz Wilhelm z królem włoskim, zapytywano, dlaczego cesarz mówił o trójprzymierzu, kiedy ucztowali we dwóch monarchowie, a trzeciego nie było. Toasty weneckie dają na to odpowiedź. Jeden z arcyksiążąt odwiedził zresztą wkrótce szczęśliwego małżonka królowej Heleny.

Król Edward opuścił morze Śródziemne i pojechał do Paryża przypomnieć sobie piękne czasy młodości. Królowa Aleksandra pozostała daleko i zwiedza Heladę. Dostojny jej małżonek bywa tymczasem u dawnych znajomych, jeździ w okolicy automobilem, spaceruje po łasku Bulońskim, jada śniadania w hotelach, a wieczory spędza w teatrach. Odwiedził, naturalnie, pałac Elizejski i spożył obiad u prezydenta Loubet'a, z którym żyje na stopie przyjacielskiej. Król Edward ma dar jednania sobie ludzi, a całych narodów swojej rodzinnej Anglii. Dziś zwłaszcza cenią francuzi przyjaźni angielską, bo tyle mają kłopotów...

Najprzód Maroko. Wszystko szło doskonale. Umówiwszy się z Anglią i Hiszpanją, zabrała się Francja do cywilizowania państwa marokańskiego. Zapomniano tylko uprzedzić zazdrosną Germanję, a szwabowie mają już w Maroko parę większych domów handlowych i

chcą grać tam rolę wybitną, nie zaś chodzić na pasku francuzkim. Nastąpił więc oszałamiający *coup de théâtre*, wjazd uroczysty cesarza Wilhelma do Tangeru, a po nim zabrano się do wykonania obmyślanego zreżymowanego planu politycznego. Skorzystano z chwilowej zamieszki w obradach nad stanowiskiem p. Delcassé w Izbie francuzkiej, puszczono wśród włochołów pogłoskę, że francuzi dobierają się do Trypolitanji, gdzie rzekomo uzyskali już jakieś koncesje, skarżono się w Waszyngtonie, gdzie obaj posłowie, niemiecki i francuzki, po jakichś rozmowach z amerykańskimi mężami stanu, wyruszyli śpiesznie do Europy. Jeżeli jadą jednym parowcem, muszą bawić się doskonale, patrząc jeden na drugiego. Z tem wszystkiem p. Delcassé nie stracił głowy. Poleciał p. Bihourd, by uspokoił hr. Bülowa i wytłómaczył mu, że może mówić otwarcie, co ma do powiedzenia, ambasadorowie zaś francuzcy w Londynie i Madrycie otrzymali nowe wskazówki. Pogłosce co do Trypolitanji zaprzeczono w sposób jaknajbardziej stanowczy. I chociaż hr. Tattenbach, poseł niemiecki w Maroko, zgromadził już piękną eskortę i wybiera się wkrótce do Fezu, by zawrzeć jakiś traktat niemiecko-marokański bez oglądania się na nikogo, oglądnać się wypadnie, bo w ślad za nim wyrusza z jeszcze piękniejszą eskortą poseł angielski p. Lowther, a i p. Laveria, poseł hiszpański, śpieszy się niezwykle z dopełnieniem formalności wręczenia sułtanowi swoich listów wierzytelnych. Ci coś szepną sułtanowi i jego otoczeniu. I niewiadomo, co będzie w końcu, bo prasa francuzka i niemiecka biorą sprawę żywo do serca. „*Matin*“ wystąpił przed kilku dniami z tak stanowczym artykułem, że aż renta francuzka na giełdzie spadła o 65 centymów...

A potem ta neutralność, ten p. Motono, który albo sam przychodzi do ministerstwa spraw zagranicznych, to przysyła swego sekretarza, a wciąż coś wypomina, na coś utyskuje. A posłowie angielski i amerykański patrzą tak, jak gdyby ten japończyk miał trochę racji. Jeżeli tak jest, winna temu nie Francja, ale jej może przestarzałe przepisy co do neutralności na morzu. Zresztą czyni, co jest w jej mocy. Rozkazano nawet wypłynąć na morze otwarte całej dywizji marynarki, by oglądała wybrzeża i przestrzegala przepisów. Sam admirał Jonquières wsiadł na krążownik „*Guichen*“ i pozęgłował. Anglicy nie próżnują także. Ich eskadra krąży na przestrzeni od Hong-Kongu do Singapoore, w samym Hong-Kongu uzbrojono w nowe działa i powrócono z drogi parę pułków, wyprawionych przed kilku dniami do Indyj. Japończycy obawiają się, by „*Askold*“ nie wymknął się z Szanghaju i czynią stanowcze przedstawienia rządowi pekińskiemu, by bronił neutralności Chin. Popierają tę akcję japońską zarówno W. Brytania, jak Stany Zjednoczone. Dobrze Francji w tych wszystkich opalach korzystać z przyjaźni an-

gielskiej. Są tacy, którzy idą dalej. P. Hanotaux, który, gdy nie piastuje teki ministerjalnej, bierze do ręki pióro historyka czy publicysty, by dowieść naocześnie, że znacznie lepiej rozumuje jako pisarz, niż jako minister, nie byłby przeciwnikiem potężnego, po skończonej wojnie, przymierza franko-anglo-rosyjsko-japońskiego. A i „*Standard*“ przemawia za tem przymierzem, które mogłoby potężnie zaważyć na szali dziejowej i może nawet odpancerzyć pięć germańską i skierować genjusz niemiecki na drogę pracy pokojowej w duchu idei szlacheńskich, których był dawniej wielkim przedstawicielem. Gdybyż nie tradycje polityczne pruskie!...

Norwegja emitowała na giełdzie paryskiej nową pożyczkę $4\frac{1}{2}$ milj. funtów. Chce wojować ze Szwecją, bo z kim innym nie może. Podróż ks. Gustawa-Adolfa do Chrystjanji nie odniosła skutku požadanego. Szowinizm bierze górę.

W Arabji powstanie. Jakieś szajki potężne zgromadziły ze trzydzieści tysięcy wojowników, otoczyły, a podobno nawet zdobyły, sławne w dziejach islamu miasto Sanę i ruszyły ku świętej Mecce. Porta chce już wysłać tam korpus cały z Trebizondy, ale waha się, bo coraz gorzej pod Balkanami, a lada dzień Bułgarja ogłosi się królestwem niezależnem. Ciężkie czasy...

J. Me.

PAMIĘTNIKI Ks. RADZIWIŁŁOWEJ.

Sensacyjną książką tegorocznego sezonu w Anglii i w kolonjach wielkobrytańskich są Pamiętniki ks. Katarzyny Radziwiłłowej, z domu hr. Rzewuskiej. Autorka, jak wiadomo, skazaną została na dwa lata więzienia za sfałszowanie podpisu Cecila Rhodesa. Zważywszy na blizkie stosunki ks. Radziwiłłowej z tym ostatnim, ogólnie spodziewano się w pamiętnikach wielu interesujących, może nawet skandalicznych szczegółów. Nadzieje te wszakże zawiodły. Ks. Radziwiłłowa okazała nieoczekiwaną dyskrecję. Rhodesowi przyznaje zadziwiająca zdolności, stwierdza tylko, iż klimat i warunki bytu południowo-afrykańskie nie pozostały bez wpływu na jego charakter. Jego szorstkość nie była czysto zewnętrzną. Jako dowód służyć może następująca anegdota. Cecil Rhodes przechadzał się raz po swym parku w towarzystwie paru osób. Rozmowa zeszła na powstanie Matahelów. Gospodarz nie mógł sobie przypomnieć, w którym roku miał miejsce ów bunt. Wtem aleja przechodzi młody murzyn — jeden z synów głośniego Lobengali. Cecil Rhodes zatrzymuje go i pyta: „W którym to roku zabiłem twego ojca?“

W pamiętnikach znajdują się karty, poświęcone cesarzowi Wilhelmowi I, Bismarkowi i innym wybitnym osobistościom, które ks. Katarzyna Radziwiłłowa znała osobiście. Książka świadczy o ruchliwej inteligencji i sporym darze obserwacyjnym kobiety, której życie ukształtowało się tak dziwnie awanturnie.

Pr.

WOJNA.

Petersburg, 21 kwietnia (4 maja).

Na polu walki nastąpiła cisza. Przez ostatnie dwa tygodnie nie zaszło żadnych zmian ważniejszych w położeniu wojsk. Od czasu do czasu zdarzają się nieznaczne potyczki oddziałów kawalerji, wysyłanych na wywiady. Rekonesanse, wysyłane w kierunku Impania, Kajnansiana, Czantufu i Sańcandzy, wykryły, że przednie strażę głównych sił japońskich wysunęły się ku Laoche i Cynche, a dwa silne oddziały zajmują Czantufu i Kajnansian. Japończycy wysłali naprzód na wywiady kilka oddziałów, ale wojska rosyjskie zmusiły je do odwrotu. Rekonesanse rosyjskie zapędziły się aż pod Czantufu i Kajnansian, ale nie udało im się zdobyć tych punktów, ponieważ japończycy zdążyli je mocno ufortyfikować. Spelzła także na niczem zamierzona wyprawa za Laoche, ponieważ wszystkie wioski wzdłuż brzegu zostały ufortyfikowane i japończycy bronią pilnie przeprawy.

Japończycy ogłosili, że w pierwszy dzień Wielkiejnocy *nie tylko* nie rozpoczną żadnych kroków zaczepnych, ale nawet nie będą strzelać. W rozmowie z korespondentem «Koeln. Ztg», generał Liniewicz oświadczył: «przy pomocy Bożej, jeśli otrzymam posiłki, uczynię wszystko, co mogą moje słabe siły. W każdym razie może pan być przekonany, że więcej nie cofniemy się».

O ruchach eskadry admirała Rozestwienskigo i trzeciej eskadry bałtyckiej niema prawie wiadomości. Eskadra admirała Niebogotowa przeszła w pobliżu Singapoore, dążąc widocznie na spotkanie z drugą eskadrą, jeszcze 16 (29) kwietnia. «Daily Telegraph» przypuszcza, że obydwie eskadry połączą się najdalej za kilka dni. Dziennik ten przypuszcza, że Rozestwienski będzie się starał trzymać jaknajdalej od wybrzeży Formozy, ponieważ im bliżej tej wyspy, tem pozycja jego staje się bardziej niebezpieczną. «Daily Mail» donosi, że eskadra admirała Rozestwienskigo stoi na kotwicy w pobliżu portu Dagela, o 40 mil na północ od zatoki Kamrańskiej, zkad wyruszy ku Filipinom, gdzie połączy się z krążownikami władywostockimi. Jak donoszą z Tokio, eskadry rosyjskie schwytały trzy statki japońskie, naładowane ryżem.

O dalszych planach admirała Rozestwienskigo krążą różne wieści. Ma on unikać spotkania się z flotą Togo, nawet po połączeniu się z eskadrą Niebogotowa. Będzie się

starać odciągnąć eskadrę Togo jaknajdalej od japońskich wybrzeży. Starcie w pobliżu Formozy mogłoby być dlań niebezpiecznem, gdyż w razie niepowodzenia, nie byłby on już w stanie dostać się do Władywostoku.

Chor.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PRZEGLĄD PRASY.

«Przeгляд Katolicki» przytacza, z N-ru 12 pisma naszego krótki wykaz potrzeb, najpilniejszych do urzeczywistnienia w Królestwie Polskiem, przyczem zatrzymuje się przy punkcie szóstym, — aby go skrytykować. Ten punkt, przypominamy, brzmi: «Utworzenie w uniwersytecie katedry teologii dla kształcenia religijnego studentów katolickich». Otóż ten punkt, wedle «Przeгляdu Katolickiego» — jest «zupełnie chybiony».

Czemuz to? Bo wydziały teologii katolickiej przy uniwersytetach niekatolickich zostały zaprowadzone przez rządy niektórych państw niemieckich w celach wyjęcia wyższego nauczania teologicznego z pod wpływu kościoła katolickiego.

„Była to myśl ulubiona słynnego cesarza austriackiego Józefa. Dziś przeto domaganie się o to ze strony duchowieństwa katolickiego uważamy za rzecz zupełnie chybioną pod względem ściśle katolickim“.

Taka krytyka naszego dezyderatu wydaje nam się dość pobieżną. Ci co słuchają katechizmu w szkółkach elementarnych, i uczą się, z przekonaniem, w gimnazjach historii Kościoła, mają prawo wymagać, aby dano im możność i oświecenia się w nauce teologii. Dlaczegoż to jeden tak ważny przedmiot, jak religja, ma być wykładany w szkołach publicznych na niższym i średnim tylko stopniu, a nie na wyższym? dlaczegoż nie dać swobody tym, co tego chcą i pragną, wtajemniczyć się i w subtelności przedmiotu, który ich duszom jest bardzo drogim przedmiotem i który, w naszych krytycznych czasach, nieść muszą zwykle z takimi ostrożnościami i staraniem przez życie, jak się niesie z kościoła do domu płomyk zapalony u świecy w dzień Matki Boskiej Gromnicznej? I to «Przeгляд...Katolicki» jest temu przeciwny?

Ze jednak pod wpływem ulg otrzymanych już i spodziewanych jeszcze zapanowało u nas w kraju jakieś intensywniejsze, energiczniejsze, młodzieńcze niemal życie, a przynajmniej, że do takiego życia

muskły nasze się napinają — przyznaje to i «Goniec». I charakteryzuje nawet w paru dość trafnych wyrażeniach tę ochotę społeczeństwa do pracy pozytywnej, pracy rzetelnej.

„Chwila osobliwa... Odwyzczailiśmy się jednak od chwil takich, nie znaleźliśmy ich w większości obecnego pokolenia. Więc, podobnie jak ów gospodarz z „Wesela“, gdy przyszedł zwiastun chwili osobliwej, nie poznał go i raz wraz rozmowę na szare, codzienne, pospolite skierowywał, tak i my zrazu w jej nadejście wierzyć nie chcieliśmy. Zaprzeczano jej wagi, otworzono dyskusję nad charakterem jej i okrzyknięto — nie, nieosobliwa! A jednakże osobliwa — świadczy ten nowy ton, jaki słyszeć się daje na całej przestrzeni naszego życia społecznego. Ton nowy, młody. Życie szerokie, ogólne, przestaje być obowiązkiem, który się wypełnia mniej lub więcej sumiennie, i od którego przy lada sposobności stara się uciec w dziedzinę uludy lub czysto osobistych zadowoleń. Życie staje się ciekawem, zaczynamy interesować się niem i poznawać je, rychło może zaczniemy żyć bujnie, życiem wyteżonem i zdawna zapomniana radość życia zawita znowu do nas. Tymczasem pełno nawoływań do życia wyteżonego i pełno budzących się sił, pełno zrywających się lotów“.

Otrzymaliśmy możność pracy, pole do pracy — wątpić nie można; gotujemy się też powitać gościa, którego z twarzy najstarsi ludzie nawet u nas nie znają: radość życia...

Jedno z takich pól, stojących oto od jutra otworem — to szkoła prywatna, «szkoła bez praw». Stanisław Kozłowski zabiera o niej głos w «Kurjerze Warszawskim». Śmiało staje on do walki, i na ostre, z tymi pesymistami naszymi, którzy w każdym ubraniu spostrzegają przedewszystkiem dziurę i którzy w każdym przedmiocie widzą zwykle jedynie tylko jego wady i braki. Ci wołają: «Szkoła bez praw, toć to anomalja! Oświata nie jest jedynym celem zabiegów młodzieży, lecz także środkiem i drogą do kariery».

Kozłowski sądzi, że tak nawet rozumuje większość naszych ojców i opiekunów.

„I ogół nasz gotów jest przejść nad uchwałą Komitetu ministrów, zawierającą dla nas tak ważne na przyszłość wskazania, do porządku dziennego“.

Pomijając sprawę języka wykładowego, jako osobną, Kozłowski zastanawia się nad instytucją «szkoły z prawami» i bardzo dosadnymi i niespodziewanymi rysami kreśli jej charakterystykę. Zbyt bo przypadła nam ona do gustu, ta wygodna «szkoła z prawami», zbyt stała się u nas popularną;

„zamieniliśmy w duchu tradycyji naszych dyplomy szlacheckie na szkolne patenty, postawialiśmy na miejscu przywilejów stanowych ponętny snop prerogatyw gimnazjalnych i uniwersyteckich. Do szkoły takiej tłumnie poczęto się cisnąć, ba-

cząc przedewszystkiem na cenę jej prawa, mniej zato troszcząc się o światło nauki. Wyrodził się w społeczeństwie zmysł karierowiczowstwa, niezdrowy apetyt na przywileje, a gdy budynki rządowych gmachów szkolnych okazały się za szczupłe dla tłumów, żadnych nie tyle wiedzy, ile prerogatyw, poczęto zakładać szkoły prywatne, oczywiście z prawami, koniecznie z prawami. Zakłady naukowe prywatne, praw tych pozbawione, stały się kopciami w szkolnictwie naszym, słabo odwiedzane przez młodzież, nie popierane przez ogół. Doszło do tego, że nawet dla dziewcząt powstały pensje nprzywilejowane! Duch średniowiecznej wyłączonej bujnie poczał się plenić w przybytkach nauki nowożytnej.

Trudno tej charakterystyce odmówić słuszności.

Ale nad pergaminami—stoi życie. I ono z pergaminów, na których wypisane są stopnie, tytuły, patenty i dyplomy, zartuje. Człowiek, posiadający ledwo, jako «papiery swoje» metrykę urodzenia, nieraz rozkazuje inżynierom i mecenasom. Jeżeli dały się słyszeć głosy dziwaczne o nadprodukcji inteligencji, o nadmiarze oświaty, to tylko dlatego, żeśmy mieli za dużo—«ludzi papierowych».

I o jakież «prawa» nam tak chodzi?

„Czy prawo do życia? To wywalczy sobie sama każda, uzdolniona jednostka. Prawa wojskowe? Ależ dla ich zdobycia można składać egzamin pułkowy. Prawo wstępu do uniwersytetu? Można je osiągnąć przez świadectwo dojrzałości, dostępne przecież dla każdego, kto odpowiedni posiada cenzus umysłowy“.

I Kozłowski woła o szkołę prywatną, szkołę nowożytną, bez praw i przywilejów, niekrepowaną rytyną, szkołę uczącą, któraby przed młodzieżą niosła nie sztandar papierowy, ale «oświaty kaganiec».

Podaliśmy nazwiska osób, zaproszonych do rozpatrzenia projektu samorządu ziemskiego, przygotowanego przez komisję pod przewodnictwem p. Podgorodnikowa. Są tam sami obywatele ziemscy, poczynając od właściciela największej ilości gruntu w Królestwie, hr. Maurycego Zamoyskiego. Otóż tym osobom «Goniec» usiłuje dać wyraźne i stanowcze—*wotum nieufności*.

„Jednakże większość przeważająca osób, powołanych do narad, budzić może wątpliwość, czy, wbrew interesom ogółu, nie zostanie w projektowanej organizacji wysunięty zbyt element szlachecki. Prawie wszyscy, zaproszeni do komisji, należą do nielicznego odłamu konserwatywno-szlacheckiego. Zapatrywania ich nie znajdują bynajmniej oddźwięku u szerszego ogółu. Wysuwający się naprzód wtenczas, gdy więcej postępowe jednostki i grupy w pracy publicznej, dającej pewien rozgłos, udziału brać nie chciały, stracili szybko zwolenników i poparcie w czasach ostatnich nawet wśród obywatelstwa wiejskiego. Ani tytuł, ani majątek nie nadaje im jeszcze prawa do przewodniczenia społeczeństwu, które będzie

raczej z dużą dozą krytycyzmu, niż z ufnością, śledziło ich postępowanie“.

Z tego powodu «Słowo» robi «Goncowi» uwagę, iż tu chodzi o interesy wsi—bo miasto otrzyma osobny samorząd przecież—a te interesy «najlepiej potrafi ocenić inteligencja wiejska», a dowód, że to potrafi—to referaty komitetów rolniczych, w których ta właśnie inteligencja wiejska pokazała, iż nie o same sprawy wielkiej własności jej chodzi.

«Goniec» broni się, w odpowiedzi, że

„nie chodziło nam bynajmniej o poróżnienie stronictw, gdyż w sprawie samorządu nie powinno być w społeczeństwie naszym zasadniczych różnic“.

I nawet przyznaje:

„Nie można zaprzeczyć, że z pośród ugodowców powołano ludzi, obczanych z położeniem kraju“.

Choć jednak sam twierdzi, że stany u nas zostały zniesione wobec prawa, widzi jednak «Goniec» u nas «szlachtę» i woła, że nie może ona obecnie «reprezentować 80 proc. naszej ludności».

WARSZAWA, 3 maja.

(Niezwyczajnie święta. Pogłoski i wypadki. Ze szkół. Kuratorja trzeźwości).

+ W sobotę otrzymaliśmy tu wyciągi z uchwał Komitetu ministrów, dotyczących ulg i wolności, przyznanych katolikom w sprawie budowy kościołów, zwolnienia seminarjów od posyłania kleryków na egzaminy z języka rosyjskiego, poza mury seminarjów i t. d.; wieści te oczywiście wpłynąć musiały na to, iż wielu, wielu z nas nigdy w życiu wiosenna niedziela nie wydała się tak radosną, jak ta właśnie. W niedzielę jeszcze do redakcyj pism napłynęły telegramy, że przyznane wolności jeszcze szerzej i głębiej sięgają, że doczekaliśmy się wielkiego państwowego aktu, prawie zupełnej swobody wyznaniowej. Powiedzieć trzeba, iż wrażenie było w poważnych kołach tem większe, im mniej pozwalało sobie wierzyć w urzeczywistnienie tych pragnień i marzeń. Ścisłano też sobie radośnie ręce, komunikując jeden drugiemu tę dobrą nowinę i ze wzruszeniem nieraz mówiono urywanemi słowami:

— I unici?! doczekali się!...

A z jaką radością przyjęte zostaną — zostały już przyjęte — słowa Monarsze o możliwości wyznawania publicznego tej religii, jaką kto w duszy wyznaje, w naszej siedleckiej i lubelskiej guberni, wśród ludzi, którzy przez dziesiątki lat, w XIX i XX stuleciu, byli, nie można powiedzieć inaczej, jak tylko męczennikami za wiarę swoją i ojców swoich, tego pióro ludzkie opisać nie będzie z pewnością w stanie.

Widziałem niejednego pesymistę, który nie wierzył w nową erę wczoraj jeszcze, chodzącego dziś—z rozjaśnioną twarzą.

Święta minęły spokojnie, pomimo złych zapowiedzi. Te zapowiedzi złe przeniesiono więc na pierwszy maja. Ludność powoli oswaja się z pogłoskami, które rozrzerzają nawet ludzie nie zlej woli, ale już to nie-

wcześni figlarze, już to głupcy poprostu. Ci z inteligencji, którzy dawali zbyt naiwnie wiarę masowym rzeziom ludzi dostataich, poczynają się swej naiwności wstydić. Wypadki zaszły w poniedziałek poważne, to prawda, — dziś brak o nich danych ścisłych — ale miały one inny charakter, aniżeli pogłoski.

Z pism warszawskich „Kurjer Poranny“ w niedzielę zapowiedział, iż 1 maja nie wyjdzie, inne pisma nie wyszły dnia tego, nie czyniąc żadnych zapowiedzi.

Z wiadomości o szkołach naszych mam do zacytowania parę. Najprzód ważnym przyczynkiem informacyjnym do spraw uniwersytetu jest list prof. Pogodina, wydrukowany w „Kurjerze Warszawskim“. „Warsz. Dniownik“ doniósł, iż rada uniwersytetu warszawskiego przedsięwzięła pewne środki względem studentów. Prof. Pogodin gluchopodaną tę wiadomość—całkowicie obala. Do wydania opinii o ruchu studenckim rada powołaną była raz, w początkach marca, z rozporządzenia Komitetu ministrów. Wówczas wypowiedziała ona swe zdanie w tym duchu, iż nie rozporządza środkami do niezwłocznego przywrócenia wykładów. Pisma nasze donoszą, iż uwolnionym uczniom gimnazjum piotrkowskiego zmniejszono stopnie ze sprawowania, zapisane przed wakacjami przy uzyskaniu promocji. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, mieliśmyby fakt nadużycia, które nie mogłoby być tolerowanym przez interesowanych, ani przez wyższe władze szkolne.

W sprawie kuratorjów zapanował u nas pewien krytyczny ruch, prawie polemika. „Gazeta Polska“ podkreśliła niewątpliwy upadek wszystkich niemal instytucyj, jakie kuratorja powołały do życia; i nie trudno było odkryć, czemu to te herbaciarnie, teatry, zabawy ludowe pochylili się do takiego upadku? Oddano je w ręce urzędników. Udział miejscowych działaczy był mały. Nigdzie nie dano im roli pierwszej, nie pozwolono rozwinąć działalności szerszej. Cóż dziwnego, że anemja zapanowała w tych instytucjach, gdzie nie można było w danych warunkach spodziewać się rozkwitu życia i że po okresie długiej anemji nastąpił okres długiego konania. W jednej Warszawie coś niecoś uczyniono, ale i tu nie umiano wyprowadzić dobrej trupy ludowego teatru z gmachu rajtszuli, a w sprawie budowy własnego gmachu teatralnego zaszły machinacje, których tu nie chcemy kwalifikować właściwem imieniem. Zapewne, że obok naszych działaczy, pp. Czyżewicza, Stepińskiego i paru innych, pracowali i coś zrobili pp.: Puszkina, Bożowskiej, Akajomowa, zmarły Marczenko. Chętnie to świadczylimy i świadczymy. Ale przecież teatr ludowy do dnia dzisiejszego niema gruntu pod nogami, a jeszcze wczoraj istniał projekt oddania funduszów gmachu teatru ludowego na powiększenie placu policji warszawskiej.

P. Akajomow w liście do „Gazety Polskiej“ świadczy, iż warszawski komitet trzeźwościowy nie miał nigdy rusyfikacji na celu. Nie miał istotnie, to mu przyznajemy. I gdzieindziej w kraju rusyfikacyjnych zamachów na tej drodze nie było, chyba może przypadkowe, nieliczne i prędko zarzucone. Ale wszędzie za to, po pierwszym perjodzie nieco zwąszej czynności, zapanowała martwość,

bierność i obojętność. „Gazeta Polska“ chce oparcia działalności kuratorów „wyłącznie na udziale sił społecznych“

Powstał projekt zwołania zjazdu lekarzy z całego Królestwa, w celu omówienia walki z dwoma niepożądanymi gośćmi, z których jeden już bawi w progach naszych: tężec—a drugi do drzwi puka: cholera. Tężec zwłaszcza wydaje nam się groźnym nie tyle dlatego, że jest już wśród nas obecnym, ile że mało go jeszcze znamy, a nieznanie niebezpieczeństwo wygląda najgroźniej. Czy zjazd lekarzy przyjdzie do skutku? trudno dziś na to odpowiedzieć. W każdym razie tworzą się po kraju komitety do walki z epidemią; do tych komitetów zapraszani są obywatele. Prowincja nawet wyprzedziła na tem polu Warszawę naszą, bo pierwszy komitet powstał w Kielcach, drugi w Kaliszu.

Giełdowy związek robotczy, stowarzyszenie pracowników, prowadzone przez p. Krzeczowski, rozwija się i nadal pomyślnie; opozycja przeciwko zarządowi tego związku nie słabnie wprawdzie, ale z drugiej strony nie słabnie też i zaufanie większości do tego zarządu. Z powodu spadku walorów, związek stracił 13 tys. rb., w sumie jednak może się pochwalić zyskiem 9 tys. rb.

Z.

+ Pisma warszawskie, jakie dziś, w ostatniej chwili otrzymaliśmy, mówią o poważnych rozruchach robotniczych w Warszawie, zasztych w dniu pierwszego maja. Bezrobocie robotników przemysłowych i fabrycznych rozciągnęło się na wszystkie instytucje i powstrzymało nawet życie handlowe miasta. Około południa, wedle relacji «Warsz. Dniownika», poczęły się tworzyć na ulicach grupy i wtedy strzelano do żołnierzy i policji. Na patrol rzucono raz bombę. Wojsko odpowiadało wystrzałami ostremi. Pogotowie ratunkowe, jak donosi «Kurjer Poranny», było wzywane do 86 wypadków dnia tego, a na ulicach znaleziono 34 trupy i 33 osoby z ranami od kul i szabli. Ciężej ranił: jeden policjant i jeden kozak i kilku łaj. W pismach petersburskich niema nigdzie mowy o zamieszkach i tylko są krótkie depesze o zranieniu policjanta w Łodzi, o pochowaniu uroczystem podoficera Worobjewa, od ran zmarłego i o odezwie gubernatora kaliskiego.

+ W pierwszy dzień Wielkanocy składali życzenia J. E. arcybiskupowi warszawskiemu, ks. Wincentemu Chościak-Popielowi, jen.-gubernator Maksimowicz z małżonką. Drugiego dnia nie odbyło się doroczne składanie życzeń przez duchowieństwo.

+ Prezes Komitetu ministrów, Witte, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem agencji Batchona, że bezpodstawną jest pogłoska, jakoby jen.-gubernator warszawski miał się podać do dymisji skutkiem różnicy zdania Komitetu ministrów w kwestji polskiej.

+ J. E. arcybiskup warszawski otrzymał z Charbina wiadomość o możliwości przeniesienia oddziału warszawsko-łódzkiego do innej miejscowości.

+ Tow. kred. ziemskie otrzymało zawiadomienie z Petersburga, że projekt zniesienia dyrekcji szeregówowych zostaje uchylony i że dozwala się na prowadzenie korespondencji wewnętrznej, oraz z taksatorami, w języku polskim.

+ Ober-policmajster warszawski, bar. Nolken, został uwolniony; na jego miejsce mianowano policmajstra z Wilna, Mejera.

++ Z Łodzi. Nowoobрани prezes Tow. higienicznego, dr. Seweryn Sterling, mówił na jednym z posiedzeń o planie przygoto-

wań sanitarnych w Łodzi wobec grożącej epidemii, zwracając uwagę na niewłaściwe postępowanie magistratu łódzkiego, który w tak ważnej sprawie decyduje bez udziału obywateli, lekarzy i miejscowych towarzyszt naukowych. Do protestu tego przyłączyli się wszyscy obecni.—Przed kościołami tutejszemi nie stały podczas Wielkanocy silne warty stojkowych i żołnierzy, jak dotychczas się praktykowało. Zmiana zasłała podobno wskutek opinii duchowieństwa, że obecność wartowników drażni ludzi spokojnych.—Szkoła rzemiosł przy chrześcijańskim Tow. dobroczynności liczy 250 uczniów; dochody za r. z. wynoszą 19,800 rb., wydatki 10,700 rb.—Prezydent m. Łodzi, r. st. Pienkowski, podaje się do dymisji. *Argus*.

++ Z prowincji. We Włocławku skasował jeden z poprzednich biskupów obchód uroczysty św. Stanisława; obecnie djeczejnie domagają się przywrócenia święta wzorem innych miast polskich. W temże mieście ruszcza w oryginalny sposób nazwy ulic; ulicę, prowadzącą do tumu czy katedry, nazwano Tomską, jakby szła do Tom-ska; «Bulwarową» i «Seminaryjną» przeważano «Bulwarową» i «Seminaryjską».—W Ostrołęce powstała sekcja łomżyńskiego oddziału Tow. higienicznego.—Biskupem djeczejni sejneńskiej ma zostać ks. Kakowski, regens warszawskiego seminarjum duchownego.—W Radomiu utworzono komisję antycholeryczną, złożoną z osób urzędowych i obywateli. Powstają tu cechy nowe: rymarsko-siodlarski, kołodziejcki, be-dnarski i malarski.

O NASZYCH SPRAWACH.

Nie możemy uskarżać się na prasę rosyjską, by pomijała nas milczeniem, jak było za niezbyt dawnych czasów, gdy tylko «Now. Wr.» w korespondencjach petitowych z Warszawy i «Mosk. Wied.» we wzmiankach na temat «*Carthaginam delendam esse*» zaczepiały o nasze sprawy. Dziś, za przykładem «Rusi» o szczęśliwem ręku, niemasz pisma, któreby polskich nie dotykało rzeczy. Na nowy sposób zabrały się do ich roztrząsania «Birż. Wied.». Wysłały do Królestwa p. Ldowa i drukuje szereg jego wywiadów u rozmaitych mniej lub więcej wybitnych przedstawicieli naszego społeczeństwa. Niedosć tego. Dziennik wypowiada jeszcze rozmaite poglądy własne, potracając, naprzykład, o sprawę szkolną.

Cieszą się «Birżew. Wied.», że, wbrew pogłoskom niepomyślnym, sprawa języka polskiego w Komitecie ministrów nie przepadła, że przeciwnie, uznano tam w zasadzie, iż językowi temu należą się pewne prawa, jakkolwiek dobra znajomość języka państwowego powinna pozostać jednym z najważniejszych celów szkoły. «Birż. Wied.» sądzą, że Komitet ministrów nie dotykał wcale zagadnień czysto pedagogicznych i nie określał planu wykładów szkolnych. Zdaniem dziennika ma to być zadaniem nie samego ministerstwa oświaty, ale komisji mieszanej, «w której brać udział powinni za-

równo rosyjscy, jak polscy i litewscy uczeni, literaci i pedagogowie».

„Gdyby—mówią dalej „Birż. Wied.“—postanowiono pozostawić w gimnazjach polskich wszystko jak było, z dodaniem tylko lekcji języka polskiego, wyniki pozostaną jakimi były: złożą się na nie słaba znajomość języka rosyjskiego i niezadowolenie ogólne uczniów. Jeżeli, natomiast, w klasach niższych będzie zaprowadzony wykład wszystkich przedmiotów w języku polskim, względnie litewskim, język zaś rosyjski będzie w ich rzędzie studjowany praktycznie—nawczas wyniki będą z pewnością o wiele lepsze. Poczynając od klas średnich, możnaby prowadzić niektóre wykłady w języku rosyjskim (co byłoby środkiem praktycznym przyswojenia przez uczniów języka państwowego, w klasach zaś wyższych młodzież polska i litewska mogłaby już poważnie uczyć się literatury rosyjskiej“.

Tylko projektowana komisja mieszana byłaby—zdaniem «Birżew. Wied.»—w stanie opracować plan szkolny, odpowiadający zarówno uprawnionym pragnieniom ludności, jak słusznym wymaganiom państwowym co do nauki języka rosyjskiego.

Wywiadom p. Ldowa możnaby zarzucić, że nie ukazały się wcześniej. Stanowiłyby uzupełnienie listów rozmaitych do «Rusi», cennych przeważnie ze względu na ich szczerość, na wrażenie, jakie wywarły bezpośredniością uzależnień i zwierzeń. Osoby, z którymi rozmawiał przedstawiciel «Birż. Wied.», posiadają, każda w swoim zakresie, dużą i dokładną znajomość stosunków, oraz dziejów rozmaitych instytucji krajowych. Ich poglądy i uwagi mogłyby w niejednym razie uzupełnić treść rzeczową niezliczonych memorjałów, składanych w swoim czasie kilku mężom stanu. Taką jest, naprzykład, uwaga p. Al. Kraushara o potrzebie polskich instytucji naukowych i o restytucji gmachów i zasobów, niegdyś powstałych z ofiarności publicznej na cele naukowe.

«Ruś» zastanawia się nad naradami Komitetu ministrów, który «powziął cały szereg uchwał, mających na celu zniesienie ograniczeń praw języka polskiego, najbardziej uciążliwych w życiu codziennem Królestwa Polskiego».

„Szkoła w Królestwie pozostaje rosyjską, ale językowi polskiemu przyznano w niej pewne prawa obywatelskie. W szkole niższej staje się podstawą nauczania, przybierającego w ten sposób znamiona rozsądnie pedagogiczne. W szkole średniej język polski otrzymuje stanowisko poczesne w szeregu wykładów obowiązujących“.

Powinno to wszystko—pisze «Ruś» dalej—wywrzeć na polaków wrażenie korzystne, zwłaszcza jeżeli porównają udzielone ulgi do stanu rzeczy w szkołach pruskich. Nie sądzi wszakże dziennik, by serca

polskie przepelnily się wdzięcznością nadzwyczajną.

„Gdyby te same korzyści otrzymali polacy przed laty siedmiu czy ośmiu, w okresie historycznego powitania w Warszawie i odsłonięcia pomnika Mickiewicza, czyli wówczas, gdy znaczny odłam społeczeństwa polskiego gotów był pójść za umiarkowanym stronnictwem ngodowem, usiłującym wejść w porozumienie z rządem na podstawie pewnych ustępstw — wyniki byłyby prawdopodobnie inne...“

Dzisiaj zmieniło się dużo rzeczy. Umiarkowane do ut des nie ma sympatyj ogólniejszych, ale «Ruś» nie wątpi, że przy bliższym zastanowieniu się nad stanem rzeczy w zakresie stosunków politycznych ogólnopństwowych, polacy «uzbroją się w cierpliwość i pogodzą się z tem, co dają im instytucje, które więcej dać nie mogą».

„Przebudować Rosję na podstawie szczerego i wspaniałomyślnego uznania zasady równouprawnienia zupełnego, oraz wolnego rozwoju cywilizacyjnego jej ludów, przy współczesnym ustroju biurokratycznym, zdołałby chyba tylko wielki genjusz polityczny, równy siłą i odwagą Piotrowi W. Takich zaś genjuszów mieć w Komitecie ministrów z natury rzeczy nie możemy. Do celu tego nadać się mógłby chyba genjusz narodu rosyjskiego, który nie zamarł nigdy, ale leżał pod przykryciem. Gdy wyjdzie z ukrycia, natenczas zarówno polacy, jak inni nasi współobywatele obcoplemienni będą mogli zwrócić się do niego i znaleźć, jak spodziewamy się, zadośćuczynienie u źródła politycznej mądrości narodowej“.

A w dniu uroczystym Wielkanocy pozdrowiła nas «Ruś» kilku wyrazami otuchy, zaczynającemi się i zakończonemi drukowanym po polsku okrzykiem «Alleluja, bracia!...»

Szczerbiec.

UKAZ NAJWYŻSZY

do Senatu rządzącego o utrwaleniu zasad tolerancji religijnej.

W stałem, podług tradycji Przodków, obcowaniu z Cerkwią Świętą Prawosławną znajdując niezmienną otuchę dla Siebie i czerpiąc z niej nowe siły ducha, zawsześmy w sercu dążyli do zabezpieczenia każdemu z poddanych Naszych swobody wiary i modłów, stosownie do nakazów sumienia jego. W trosce o wykonanie zamiarów tych, do liczby reform, wskazanych w Ukazie z d. 12 grudnia r. z., włączyliśmy zarządzenie środków realnych dla usunięcia więzów w sferze religji.

Rozważywszy obecnie zapadłe w wykonaniu tego w Komitecie ministrów uchwały i znajdując, iż odpowiadają one najgłębszej chęci Naszej utrwalenia zasad tolerancji religijnej, nakreślonych w Zasadniczych Prawach Państwa Rosyjskiego, uznaliśmy za stosowne zatwierdzić je.

Przywołując błogosławieństwo Najwyższe na to zadanie miłości i pokoju i ufając, że posłuży ono do tem większego

podniesienia Wyznania Prawosławnego, zrodzonego z łaski Boskiej, oraz z nauki miłosierdzia i uczynków dobrych, stosownie do tego postanowienia Naszego, rozkazujemy:

1) Uznać, że przejście z Wiary Prawosławnej na inne wyznanie lub sektę chrześcijańską nie może być karane i nie powinno pociągać żadnych następstw ujemnych co do praw osobistych lub cywilnych i że osoba, która, po dojściu do pełnoletności, odpadła od wiary prawosławnej, ma być zaliczoną do tego wyznania lub sekty, które dla siebie wybrała.

2) Uznać, że przy przejściu jednego z małżonków tego samego wyznania chrześcijańskiego na inne, dzieci niepełnoletnie zachowują religję dawną, wyznawaną przez drugiego małżonka, przy przejściu zaś na inne wyznanie obojga małżonków, dzieci ich do lat 14 wieku przyjmują wyznanie rodziców, liczące zaś ponad 14 lat wieku zachowują dawną religję swoją.

3) Postanowić, w uzupełnieniu prawideł powyższych (pp. 1 i 2), że osoby, zarejestrowane jako prawosławne, ale w istocie wyznające to wyznanie niechrześcijańskie, do którego należeli sami lub ich przodkowie przed przyłączeniem do Prawosławia, mogą być na żądanie wykluczone z liczby prawosławnych.

4) Pozwolić chrześcijanom wszystkich wyznań chrześcijańskich podług swojego obrządku niechrzestnych podrzutek i dzieci nieświadomych rodziców, których przyjmują na wychowanie.

5) Ustalić w ustawach różnice pomiędzy wyznaniem, znaniami obecnie pod nazwą ogólną „roskołu“, podzieliwszy je na trzy grupy: a) nauki starego obrządku; 2) sektanci i 3) adepci herezyj fanatycznych, do których samo należenie karaniem być musi kryminalnie.

6) Uznać, że przepisy ustaw, nadające prawo odprawiania modłów publicznych i określające stanowisko cywilne roskołu, obejmują zarówno adeptów nauki obrządku starego, jak i doktryn sektanckich; obraza zaś prawa z pobudek religijnych ma pociągać dla winnych odpowiedzialność, przepisana prawem.

7) Nadać nazwę „starowierów“, zamiast używanej obecnie nazwy „roskołników“, wszystkim adeptom nauk i doktryn, które uznają kardynalne dogmaty Wiary Prawosławnej, ale nie uznają pewnych przyjętych w niej obrządków, oraz odprawiają nabożeństwo podług ksiąg, drukowanych dawniej.

8) Uznać, iż budowa, remont i zamknięcie domów modlitwy dla starowierów i sektantów powinny być dokonywane podług przepisów, jakie istnieją lub wydane będą dla świątyń wyznań obcych.

9) Nadać osobom duchownym, obieranym przez gminy starowierów lub sektantów dla odprawienia posług religijnych, nazwę „przełożonych i nauczycieli“; osoby te, po zatwierdzeniu na urządzie przez właściwą władzę urzędową, mają być wykluczone z rejestrów mieszczan lub włościan, jeżeli do tych stanów należały uwolnione od powołania do czynnej służby wojskowej, oraz mogą z zezwolenia władzy używać imienia, przyjętego przy postrzyżeniu; w pasportach ich może być oznaczone w rubryce zajęć stanowisko ich w tem duchowieństwie, ale bez używania nazw hierarchji prawosławnej.

10) Zezwolić tym osobom duchownym swobodę odprawiania nabożeństw zarówno w domach prywatnych i domach modlitwy, jak i w innych razach potrzebnych, z zakazem tylko ubierania się w szaty kapłańskie, o ile to będzie zabronione przez prawo. Przełożeni i nauczyciele (p. 9), przy świadczeniu testamentów, korzystają mają z tych przywilejów, z jakich korzystają w tym wypadku wogóle duchowni.

11) Zrównać prawo starowierów i sektantów pod względem zawierania małżeństw mieszanych z prawosławnymi z prawami osób wyznań obcych.

12) Zdjąć pieczęci ze wszystkich domów modlitwy, zamkniętych zarówno w drodze administracyjnej, do tych wypadków włącznie, które przez Komitet ministrów dochodziły do uznania Najwyższego, jak i na mocy orzeczeń sądów, oprócz takich domów modlitwy, które zostały zamknięte wyłącznie wskutek niezachowania przepisów ustawy budowlanej.

13) Ustalić, jako правило ogólne, że dla budowy, odnowienia lub reparaacji kościołów i domów modlitwy wszystkich wyznań chrześcijańskich potrzebne są: 1) zgoda wyższej władzy duchownej danego wyznania; 2) odpowiednie fundusze, i 3) zachowanie wymagań technicznych ustawy budowlanej. Wyjątki z tej reguły ogólnej, o ile będą uznane za niezbędne dla miejscowości poszczególnych, mogą być ustanowione tylko w drodze ustawodawczej.

14) Uznać, że w zakładach naukowych wszelkiego rodzaju wykład religji wyznań obcych chrześcijańskich ma się odbywać w języku ojczystym uczniów i wykład ma być prowadzony przez duchowieństwo wyznania właściwego i tylko w braku jego — przez nauczycieli świeckich tegoż wyznania.

15) Poddać rewizji ustawy, dotyczące ważniejszych stron bytu religijnego osób wyznania mahometanckiego.

16) Poddać dyskusji działające obecnie przepisy o lamaitach, zabraniające nazywania ich nadal w aktach urzędowych bałwochwalcami i poganami, i

17) Niezależnie od tego wprowadzić w czyn i inne, zatwierdzone dziś przez Nas uchwały Komitetu ministrów co do sposobu wykonania punktu szóstego Ukazu z d. 12 grudnia r. z.

Senat rządzący nie zaniecha odpowiednich zarządzeń dla wykonania niniejszego.

Na oryginale ręką własną Jego Cesarskiej Mości napisano:

«MIKOŁAJ».

W Carskim Stole,
d. 17 kwietnia 1905 r.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

×× Ukaz Najwyższy z d. 13 (26) kwietnia postanawia, że sprawy, dotyczące ustawodawstwa Kaukazu będą rozpatrywane i nadal w Radzie Państwa, wobec czego namiestnik Kaukazu zostaje członkiem Rady Państwa, oraz Rady i Komitetu ministrów. W razie nieobecności jego w Petersburgu, ma zastępować go zarządzający sprawami Komitetu ministrów, sekretarz stanu, baron Nolde.

XX Zarządzający ministerstwem sprawiedliwości, r. t. *Manuchin*, został mianowany ministrem sprawiedliwości.

XX Jenerał - adjutant, członek Aleksandrowskiego komitetu rannych, *jenerał piechoty Grippenberg*, został mianowany członkiem Rady Państwa.

XX Senator, przewodniczący w kasacyjnym departamencie karnym Senatu, rz. r. t. *Tagancew*, towarzysząc ministrowi skarbu, senator książę *Oboleński* i zarządzający wydziałem mierniczym w charakterze towarzysza ministra sprawiedliwości, r. t. *Schmeman*, zostali mianowani członkami Rady Państwa z zachowaniem godności senatorów.

XX Towarzysz nadprokuratora karnego departamentu kasacyjnego Senatu, rz. r. st. *Szydłowski*, został mianowany członkiem konsultacji ministerstwa sprawiedliwości z zachowaniem stanowiska, zajmowanego obecnie.

XX Kapitan 1-ej rangi, *Szczęsnowicz*, został mianowany kontr-admirałem.

XX Członek rady lekarskiej ministerstwa spraw wewnętrznych, r. t. doktor medycyny *Jan Mierzejewski* otrzymał order Orła Białego.

XX Rz. rada stanu jenerał-kontroler departamentu kolei żelaznych, *Jan Larnowski* otrzymał order św. Anny klasy 1-ej.

XX Członek komitetu taryfowego ministerstwa skarbu, doktor prawa skarbowego, r. st. *Mikołaj Brzeski*, za odznaczenie się otrzymał rangę rzeczywistego radcy stanu.

XX Dyrektor kancelarii kredytowej rz. r. st. *Bolesław Maleszewski* otrzymał order św. Anny klasy 1-ej.

NIEURZĘDOWE.

X Naczelnik kolei bałtycko-ryzkiej, inż. *Kajanus*, ma zostać dyrektorem kolei warsz.-wiedeńskiej.

X Od d. 4 maja (21 kwietnia) została przywrócona znowu obowiązkowa wiza pasportów zagranicznych dla osób, udających się z Rosji do Austrii.

W PETERSBURGU.

= Z Tow. dobroczynności. Z ogłoszonego świeżo sprawozdania tutejszego katolickiego Tow. dobroczynności podajemy kilka szczegółów. Tow. liczyło w d. 1 stycznia r. b. 493 członków. Na utrzymanie różnych instytucyj, zapomogi dla biednych, stypendja i t. d. wydało Towarzystwo w roku ubiegłym z góra 134 tys. rb., a mianowicie: na utrzymanie przytułku Marii Panny 4 tys. rubli, ochrony dla chłopców i warsztatów przy niej 44 tys. rb., domu pracy 18 tys. rb., przytułku św. Kazimierza 23 tys. rb. i t. d. Dochody Towarzystwa wyniosły pokaźną cyfrę 140 tys. rb., pomimo to nie wystarczyło funduszków na pokrycie koniecznych wydatków. Zarząd, za zgodą zgromadzenia ogólnego, zapożyczył na ich pokrycie 8 tys. rb. z kapitału zapasowego. W roku ubiegłym Towarzystwo prowadziło w dalszym ciągu pertraktacje i proces o spadek po *Liniewicz*. W styczniu zdecydowano zakończyć sprawę polubownie w ten sposób, że rodzina pani *Michniew* miała otrzymywać 20 proc. dochodów z nieruchomości po *Liniewicz*, a rodzina pani *Lewenstein* 13¹/₂ proc. Ponieważ w ostatniej chwili pani *Michniew* i jej starszy syn uchylił się od podpisania umowy polubownej, więc Towarzystwo postanowiło przerwać rokowania. Sprawa szła dalej drogą sądową i sąd okręgowy petersburski dnia 13 (26) grudnia 1904 r. odrzu-

cił żądanie pani *Michniew* o uznanie nieważności testamentu *Liniewicza*.

= Święta Wielkanocne przeszły w Petersburgu najzupełniej spokojnie. Stosownie do rozporządzenia jenerał-gubernatora, wzmocniono ochronę domostw i ulic. Spacerująca publiczność napastowana była tylko przez żebraków, których liczba wzrosła ogromnie. W noc wielkosobotnią, podczas procesji w cerkwi św. Michała Archanioła, w tłum, zgromadzony na dziedzińcu cerkwi, rzucono dwie petardy. Powstał popłoch, który nie pociągnął jednak za sobą żadnych poważniejszych skutków. Sprawy tumultu umknęły. D. 18 kwietnia (1 maja) w domu pod № 9 przy ulicy 7 Rota Pułku Izmańskiego, o godz. 6 rano w jednym z mieszkań prywatnych nastąpił wybuch przy dokonywaniu doświadczeń chemicznych. Dwie osoby odniosły obrażenia mniej więcej poważne. W niewyjaśnionej dotąd sprawie tej wdrożono śledztwo.

= Odstonięcie pomnika. Utworzony przed paru laty komitet dla uczczenia zasług obywatelskich ś. p. prof. Aleksandra Rudzkiego, długoletniego syndyka kościoła św. Katarzyny i prezesa Koła pomocy uczącej się młodzieży, wywiązał się obecnie ze swego zadania, stawiając na grobie zmarłego, na cmentarzu *Wyborskim*, pomnik. Odstonięcie i poświęcenie pomnika odbędzie się w poniedziałek 25 b. m., o godz. 10¹/₂ zrana.

= Koncert. Komitet litewskiego Towarzystwa muzycznego urządza koncert, który ma się odbyć d. 30 kwietnia (13 maja) w sali Towarzystwa. W koncercie uczestniczy prof. *Wierzbilowicz*, tenor opery *Cesarskiej* p. *Morskiej*, panie: *Ignatowiczowa*, *Buczyńska* i inni. Chór *Łotewski* pod dyrekcją p. *Kiunkisa* wykona kilka pieśni ludowych.

= Teatr Stanistawskiego. Głośna trupa realistycznego moskiewskiego teatru przyjechała na szereg występów do Petersburga i rozpoczęła serję sztuką *Czechowa* *«Iwanow»*.

KRONIKA OGÓLNA.

AKCJA RZĄDOWA.

X+ Zatrważające wieści, przepowiadające wielkie zaburzenia uliczne podczas świąt wielkanocnych st. st., dotąd nie sprawdziły się w zupełności. Kiszyniów, Tyflis, Białystok, Odesa, Mińsk, Wilno świętowały spokojnie. W Warszawie 1 maja (18 kwietnia) robotnicy wyszli od rana do roboty, ale następnie porzucili warsztaty i wiele fabryk zastrejkowało. W Łodzi, w *Zduńskiej Woli* pod *Kaliszem* i w *Sosnowcu* 1-y maj obchodzono bezrobociem. W *Kaliszu* miały miejsce zaburzenia.

X+ D. 1 maja (18 kwietnia) wieczorem z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie, nieznanymi sprawcami rzucono bombę w patrol kozacki, jadący ul. *Marszałkowską*. Jak donoszą dzienniki, trzech kozaków otrzymało ciężkie rany, ich konie zostały zabite. Stójkowy, znajdujący się o kilkanaście kroków i dwie kobiety, które przyjechały co tylko z Łodzi, zostały rannione. Sprawca zamachu zbiegł niepostrzeżenie.

FAKTY I OBJAWY.

X+ D. 19 kwietnia (2 maja) w Moskwie, w jednym z domów przy bulwarze *Twerskim* był duży pożar. O godzinie 11 wieczorem, gdy tłumy rozchodziły się z miejsca wypadku, dozorca rewirowy *Aleksiejew* popełnił na trotuarze szorstko jakąś damę. To wywołało oburzenie powszechne i mężczyźni zaczęli wygrażać rewirowemu. Ten dobył pałasza. Wówczas tłum rzucił

się nań. *Aleksiejew* zdołał wbiec do sąsiedniej restauracji i zatrzasnął za sobą drzwi. Tłum rzucił się na restaurację i rozbił ją. Porządek przywróciło wojsko i kozacy. *Aleksiejew*, skarcony za nietakt przez komisarza policyjnego, zastrzelił się w parku miejskim.

X+ W *Mińsku* krążyły pogłoski, że na pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy żydzi wysadzą w powietrze bombami sobór katedralny. Wobec tego sobór został otoczony gęstym kordonem policji i żołnierzy. Do środka puszczano tylko za biletami.

X+ D. 26 z. m., o godz. 10 zrana na stację osobową kolei kaliskiej, *Zduńska Wola*, tłum, złożony z przeszło stu osób, przeważnie żydów, uzbrojonych w rewolwery i noże, dokonał napadu celem oswobodzenia zatrzymanego przez podoficera żandarmerji kolejowej przestępcy politycznego. W czasie napadu ranniono nożami w prawą rękę i głowę robotnika kolejowego *Walentego Kołodę*. Szyby w oknach i drzwiach stacji w czasie napadu rozbito kamieniami.

X+ Do nieczynnej fabryki w *Widzewie* pod *Łodzią*, strzeżonej przez patrol wojskowy, dostali się rabusie, którzy zabrali wszystkie skarbonki, zostawiając resztki jedła i pas wojskowy.

X+ Kilku członków moskiewskiej rady miejskiej, należących do opozycji przeciw wolnomyślniej większości rady, złożyło na ręce prezydenta miasta wnioszek, żądający wydrukowania i rozesłania wszystkim radnym roty przysięgi, składanej przez nich. W tak symboliczny sposób pragną konserwatyści przypomnieć swoim kolegom o leżących na nich obowiązkach wiernopoddanych.

X+ Jak donosi *«Syn Otiecz»*, poczta petersburska zwróciła członkom jednego zjazdu memorjał, wysłany przez nich pod adresem Rady ministrów i zawierający petycję w sprawie reform. List wyekspedjowano powtórnie i poczta zwróciła go po raz drugi.

X+ Na szosie radzywińskiej, pod *Warszawą*, dokonano w z. miesiącu 63 napadów zbrojnych, w czasie których zabito 3 osoby, ranniono ciężko 15, 1745. Ludzi tych obrabowano jednocześnie.

X+ W *Czernichowie* dnia 18 kwietnia (1 maja) przestępca, którego nazwiska nie udało się odkryć, dał trzy strzały do miejscowego policmajstra *Hirszfelda*, jadącego dorożką, ale chybił. Aresztowano jakiegoś człowieka, który twierdzi uporeczywie, że nie on strzelał.

X+ D. 17 (30) kwietnia, w pierwszy dzień Wielkiejnocy st. st., w *Niżnim Nowogrodzie* zaszła olbrzymia bójka pomiędzy żołnierzami a bosiakami. Na placu boju został jeden trup, a liczby rannionych nie wyjaśniono dotąd.

BEZROBOCIA.

X+ We wszystkich djecezjach Królestwa odczytano listy pasterskie przeciw bezrobociu.

X+ W porcie odeskim zastrejkowali tragarze i zmusili do opuszczenia stanowisk majtków wszystkich parostatków prywatnych. Statek *«Czychaczow»*, mający odpłynąć do *Konstantynopola* i *Aleksandrii*, pozostał w porcie, chociaż do jego odejścia brakowało kilka minut zaledwie. D. 18 kwietnia (1 maja) z *Sewastopola* przybył oddział majtków z okrętów wojennych, liczący 160 ludzi. Tą załogą obsadzono statki Towarzystwa rosyjskiego i ruskiego i ruch pomiędzy *Odesą* a portami rosyjskimi i zagranicznymi wznowił się.

X+ D. 10 (23) kwietnia zastrejkowała, jak jeden człowiek, cała służba domowa w *Tyflisie*: kucharki, pokojówki, lokaje, kucharze i t. d. Gospodynie znalazły się w jaknajfatalniejszej pozycji i wielu rodzinom groził wprost głód, o przygotowaniach zaś świątecznych nie mogło być mowy.

Służba w hotelach, restauracjach i klubach także zastrejkowała. Policja aresztowała i wysłała z miasta do stałych miejsc pobytu przywódców ruchu, ale to nie pomogło i strejk wciąż trwa.

ZABURZENIA AGRARNE.

×+ Gubernator mohylowski, w odpowiedzi na podanie, w którym Towarzystwo rolnicze prosiło o rozkwaterowanie po wsiach oddziałów wojskowych, oświadcza, że w gubernii tej dotąd nie było rozruchów agrarnych. W powiecie bychowskim były wypadki wtargnięcia tłumów włóścian do lasów prywatnych, ale winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności i przyjęto wszelkie środki dla zapobiegnięcia wypadkom tego rodzaju.

RUCH SZKOLNY.

×+ Memorjał szkolny polsko-litewski. P. ministrowi oświaty podało czterysta osób z gub. wileńskiej i kowieńskiej memorjał, w którym, wskazując na obecny zły stan szkół w guberniach litewskich, proszą o uwzględnienie trzynastu następujących dezyderatów: wykorzenienie policyjnego systemu i szpiegostwa w szkole; usunięcie tych nauczycieli, którzy pozwalali sobie znieważać religijne i narodowe uczucia uczniów; zabronienie nauczycielskim władzom mieszanja się do życia domowego uczniów; zmniejszenie opłat; sprawiedliwe i zgodne z intencjami ofiarodawców rozdawnictwo stypendjów; większa uwaga na higienę szkolną; pozwolenie uczniom swobodnego użycia rodzinnych języków: polskiego i litewskiego; wykład polskiego i litewskiego języka, po polsku i litewsku, przez nauczycieli polaków i litwinów; dopuszczenie polaków i litwinów na stanowiska nauczycieli szkół; wyrzucenie z podręczników historii ustępów każących prawdę; wykład religii w języku uczniów; obchodzenie święta w dzień św. Kazimierza; wreszcie swobodę prywatnego nauczania języków polskiego i litewskiego i otwieranie szkół prywatnych.

REFORMY PAŃSTWOWE.

W sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego «Praw. Wiesn.» ogłosił główne zasady uchwalonej obecnie tolerancji religijnej, a wieść ta przyjęta została z uznaniem i radością przez ogół społeczeństwa, jako zdejmująca więzy ciężkie, krepujące dotąd wolność sumienia znacznej liczby obywateli państwa. Reforma ta, oddawna, bo jeszcze w Ukazie z d. 26 lutego r. 1903 zapowiedziana, ma znaczenie niezmiernie doniosłe i głosy niektóre porównują ją z wiekopomnym aktem 19 lutego r. 1861.

Tolerancja religijna będzie od-tąd opierać się na zasadach następujących. Panującym wyznaniem zostaje prawosławie, ze wszelkimi przysługującymi mu dotąd przywilejami, ale każda osoba dorosła, której potrzebom duchowym ta forma wiary nie odpowiada, będzie miała prawo odtąd przyjąć swobodnie i wyznawać inną religję chrześcijańską, nie podlegając żadnej karze lub ograniczeniu prawnym za to odstępstwo od pierwotnego wyznania swego. Dotyczy ta wol-

ność nie tylko wyznań t. zw. obcych, ale również sekt i doktryn, t. zw. dotąd «roskołu», które dotychczas traktowane były jako herezje karygodne, — oczywiście ta swoboda nie będzie przysługiwać tylko naukom fanatycznym, pociągającym kaleczenie ciała i t. p. W ten sposób pociech religijnych nie będą pozbawieni ci, którzy urzędowo należąc do wyznania panującego, sercem ukochali inną wiarę, lecz wyznawać jej nie mogli pod groźbą odpowiedzialności karnej dla siebie i dla kapłanów, którzyby im posługę religijną oddali. Oprócz wogóle nielicznych jednostek prawosławnych, których poglądy nie zgadzają się z tem wyznaniem, pociechę w tej uldze znajdują setki tysięcy t. zw. opornych b. unitów w Królestwie i na Litwie, tysiące łotyszów w kraju nadbaltyckim i mnogie rzesze różnego rodzaju sektantów w Rosji, środkowej i południowej zwłaszcza. Pozostaje jednak jedno ograniczenie: wolno będzie zmienić wyznanie panujące na inne chrześcijańskie, ale nie wolno zamienić je na niechrześcijańskie. Co prawda, skoro kościół odtąd nie będzie wtrącać się do spraw karnych o apostazję, to i takie odstępstwo nie będzie pociągać kary, lecz tylko nie może być uznane przez prawo, apostata więc będzie odczuwać niewygody, wpływające z takiego stanu rzeczy.

Ze swobody zmiany religii wpływa pytanie, jaki skutek ta zmiana pociąga dla osób, ściśle ze zmieniającym wyznaniem związanych: dla jego dzieci. To pytanie rozstrzygnięciem zostało w ten sposób, że w razie zmiany wyznania przez jednego z rodziców, dzieci zachowują dawne wyznanie, przy zmianie zaś religii przez oboje rodziców, dzieci młodsze od lat 14 idą ich śladem, a starsze zachowują dawną wiarę.

Niemniej ważne jest zagadnienie, jakiego wyznania mają być dzieci z małżeństw mieszanych, z których jedna strona jest prawosławna. Chociaż zasada wolności zupełnej sumienia nasuwałaby i tu pozostawienie tego pytania uznaniu rodziców, to jednak takiemu załatwieniu sprawy sprzeciwia się zasada pierwszeństwa wyznania prawosławnego. Zresztą obecny obradom metropolita Antonjusz oświadczył, że przyjęty obecnie porządek nie wywołuje skarg i należy go zachować. Tu jednak zrobiono uwagę, że przymus w tym wypadku mógłby być szkodliwym, gdyż mógłby zniewalać stronę prawosławną do przejścia na wyznanie małżonka przed ślubem. Ostatecznie to pytanie nie zostało rozstrzygnięciem i przekazano je komisji specjalnej, która ma być wysadzona do szczegółowego

opracowania odnośnych aktów ustawodawczych.

Wolność sumienia wymaga również swobody nauki religii i jej wyznawania. Pierwsze rozstrzygnięciem zostało w ten sposób, iż każdy ma prawo pobierać naukę religii własnej w szkołach w ojczystym swoim języku i od duchownego swojego wyznania, lub ostatecznie, w braku kapłana, od osoby świeckiej tegoż wyznania. Drugie zdecydowano w ten sposób, że powszechnie pozwolono na wznoszenie świątyń, za zezwoleniem tylko właściwej władzy duchownej i przy zachowaniu wymagań techniki, no i oczywiście przy istnieniu odpowiednich funduszy.

Nie będziemy tu rozpoznawać szczegółów, dotyczących sekt rosyjskich, natomiast zatrzymamy się nad kilku nas bliżej obchodzącymi. Istniejące obecnie jeszcze klasztory katolickie w Królestwie mają być zamykane, skoro liczba zakonników dojdzie do 7 — ten przepis został skasowanym, nadto komisji specjalnej poruczono rozpoznać warunki, na jakich ma być pozwolony nowicjat w klasztorach katolickich.

W r. 1902 wydane zostały przepisy, nakazujące wychowawcom seminarjów katolickich zdawać dodatkowe egzaminy z języka rosyjskiego; przepis ten został skasowany, a nadto ci z alumnów seminarjów, którzy nie zdali tego egzaminu, otrzymali prawo zajęcia posad duchownych. Ogłoszone d. 17 kwietnia uchwały komitetu bliżej nie dotyczą spraw katolickich, ale z komunikatów urzędowych wiadomo już, że inne skrepowania wyznania katolickiego mają być usunięte. Zniesionym będzie zakaz księżom katolickim wyjazdu z parafij, zniesionym zakaz procesyj publicznych w Królestwie i w gub. kowieńskiej, oraz procesyj dokoła kościołów w państwie całym i t. d.

Widzimy więc, że wyznania chrześcijańskie korzystać mają ze swobody znacznej, a bliższe szczegóły opracowane zostaną w komisji specjalnej, do której powołani zostaną i przedstawiciele obcych wyznań.

Ale nie tylko chrześcijanie otrzymali ulgi. Dotknęły one i wyznań muzułmańskich, które otrzymają prawo zakładania szkół, a ich duchowni uznani zostaną przez rząd — dotyczą one i buddyzmu lamajskiego, wyznawców tej religii nie wolno już nazywać poganami i t. d. Notujemy szczegół charakterystyczny: w Ukazie pominięto milczeniem sprawy wyznania żydowskiego.

Ale skoro została przyjęta zasada tolerancji, skoro zginęła zbrodnia apostazji, to należy zmienić i istniejące przepisy karne, oraz ulaskawić tych, którzy za wykroczenia już nie istniejące ucierpieli. Z tego powodu

nakazano ministrowi sprawiedliwości odpowiednio przejrzeć przepisy karne i, po przejrzaniu, niezwłocznie wprowadzić w życie bardziej humanitarne przepisy ks. 2-ego nowego kodeksu karnego, oraz zarządzić odpowiednie środki ku ulaskawieniu skazanych za dawne zbrodnie religijne, oraz ku umorzeniu spraw dawniej wytoczonych.

Święta Zmartwychwstania Pańskiego w roku bieżącym były świętem wolności sumienia.

Z.

Podajemy tu obszerniejsze tłumaczenie z protokółów posiedzeń Komitetu ministrów, dotyczące stosunków kościelnych wogóle i sprawy wykładów języka rosyjskiego w seminarjach w szczególności.

Rozpatrując kwestję wyznań obcych, Komitet ministrów zwrócił przedewszystkiem uwagę na kary administracyjne, jakim podlega duchowieństwo katolickie w Kraju Północno-Zachodnim i Królestwie Polskiem, jako to: przeniesienie na niższe stanowisko, kary pieniężne, zamknięcie w klasztorze i t. d. Sprawozdania wileńskiego generał-gubernatora świadczą, że kary te były stosowane bardzo często. Wobec tego Komitet powtarza raz jeszcze, że duchowni wyznań obcych mogą być karani tylko w drodze sądowej. Obecny stan rzeczy powinien być zmieniony, chociaż, jeżeliby zaszła potrzeba zachowania jakichś kar lub wprowadzenia nowych, to minister spraw wewnętrznych powinien wnieść tę kwestję do Rady Państwa.

Przechodząc do omówienia konfliktu pomiędzy generał-gubernatorem warszawskim a władzą duchowną w Królestwie, w znanej sprawie o egzaminach w seminarjach, Komitet przedstawia w ten sposób tę sprawę. W roku 1875 Ukaz Najwyższy rozkazał wprowadzenie do seminarjów wykładu języka rosyjskiego i historii. W r. 1882, na zasadzie umowy z Kurją apostołską, biskupi otrzymali szerokie pełnomocnictwo co do zarządu, organizacji i kontroli seminarjów, co się zaś tyczy przedmiotów rosyjskich, to mieli oni porozumiewać się z władzą szkolną. W rzeczywistości przez pierwsze dziesięć lat po zawarciu konkordatu, władze cywilne nie wglądały wcale w sprawę wykładów w seminarjach. Po roku 1890 wykryto, że w jednym z seminarjów istniała organizacja anty-państwowa, wobec czego uznano za konieczne zaprowadzić dozór faktyczny nad wykładami w seminarjach. Na zasadzie Ukazu z d. 18 maja 1895 r., wprowadzono egzaminy z języka rosyjskiego, literatury i historii na wszystkich kursach seminarjów i na egzaminie ostatecznym. Na egzaminach miał być obecny gubernator lub jego zastępca, a stopnie z przedmiotów powyższych miały znaczenie decydujące przy przejściu na wyższy kurs. W r. 1900 minister oświaty wydał instrukcję specjalną, określającą ściślej prawa egzaminatorów. Otrzymali oni prawo wyznaczania tematów dla wypracowań alumnów, kończących seminarja.

Biskupi jednak nie zgodzili się na to ostatecznie żądanie i w r. 1901 nie przy-

jeli tematów wypracowań piśmiennych, przysłanych przez dyrekcje naukowe. Wówczas generał-gubernator odmówił zatwierdzenia na stanowiska w parafjach młodych księży, żądając, aby złożyli egzamin z języka rosyjskiego. Ten stan rzeczy trwa dotąd i w Królestwie wakuje 263 parafje, a 156 księży nie ma stanowisk.

Wobec tego Komitet uważa, że należy znieść § 1 instrukcji z r. 1900, ponieważ sprzeciwia się on traktatowi z kurją. Należy zaprowadzić taki porządek egzaminów w seminarjach, że osoby, mianowane przez okręg naukowy, będą obecne na egzaminach, nie biorąc w nich udziału bezpośredniego, a tylko będą komunikować swoje uwagi kuratorowi okręgu. Co się tyczy tematów wypracowań piśmiennych, to wybór ich ma się odbywać w ten sposób, że biskup, w obecności przedstawiciela władzy cywilnej, wyjmie jedną z przedstawionych mu zakrytych kartek, na której ma być oznaczony jakiś dział kursu literatury rosyjskiej. Jednocześnie Komitet uznał, że należałoby wrócić prawo zajmowania stanowisk urzędowych księżom, którzy nie zdawali egzaminów z języka rosyjskiego.

Na zakończenie Komitet wyraża przekonanie, że takie rozwiązanie kwestji wpłynie jedynie na podniesienie wykładów przedmiotów rosyjskich w seminarjach. Informacje, dostarczone przez ministerstwo spraw wewnętrznych, stwierdzają, że biskupi, wskutek nalegań władz cywilnych, powiększyli liczbę lekcji, rozszerzyli program i wprowadzili obowiązkowe wypracowania w języku rosyjskim. Ministerstwo będzie niezawodnie pracować dalej w tym kierunku, starając się wywierać na biskupów wpływ należny, w sensie coraz lepszego postawienia wykładu przedmiotów rosyjskich.

Z powodu Ukazu o wolności wyznania „Now. Wr.“ zamieściło obszerną korespondencję o kwestji unickiej w gub. siedleckiej i lubelskiej.

D. 7 marca, na zebraniach sekcji «ruskiego sobrania» w Warszawie, omawiano kwestję wolności wyznania. «Wszystko stracone! wszystko przepadło!» — mówili jednogłośnie wszyscy pasterze, którzy pełnili obowiązki misjonarzy wśród «uporczywych». Jeden z nich zaczął mówić w te słowa: «od dziś płakać zacząć». Korespondent jest jednak innego zdania. Uważa on, że zbankrutował tylko dawny system, ale nie znaczy to, aby już nie było nadziei. «Uporczywi» mogą powrócić na łono prawosławnego Kościoła — należy im to ułatwić.

Doskonałym środkiem dla wrócenia na łono cerkwi «uporczywych» byłoby zwołanie miejscowego soboru. Pokaże się wówczas, że «uporczywi» dzieli się na trzy grupy: katolików, stronników kościoła unickiego i prawosławnych, którzy pragnęliby tylko pewnych reform. Z tymi ostatnimi możnaby było drogą ustępstw dojść do porozumienia.

Korespondent w ten sposób opisuje stosunki wyznaniowe w gub. siedleckiej: «Zwiedziliśmy osobiście wiele wsi gub. siedleckiej, gdzie rozpytywałem włościan, mogą zaś świadczyć przed obliczem całej Rosji, że lud, gdy mu dadzą wolność głosu, nie będzie działał zgodnie. Jedni wypowiedzą się za katolicyzmem, drudzy za unją, trzeci za prawosławiem. Geograficznie rzecz tak się przedstawia. Zachodnia część guberni, powiaty: sokołowski, siedlecki, radzyński, a zwłaszcza pokolenie młodsze, liczące mniej niż 35 lat, będzie za katolicyzmem w formie czystej. Starsze pokolenie, od lat

powyżej 40, będzie pragnęło przywrócenia kościoła unickiego, wrócenia do parafij tych księży, którzy emigrowali do Galicji i żyją tam jeszcze, albo mieszkają w Warszawie pod dozorem policji. Młodzież środkowej i wschodniej części guberni przyłączy się do Kościoła katolickiego, ludzie średnich lat i starsi pozostaną stronnikami cerkwi unickiej, albo prawosławnej. Nasze główne zadanie — konkluduje korespondent — polega na tem, aby drogą pewnych ustępstw zatrzymać przy cerkwi pewną część «uporczywych».

PAMIĘTNIK.

Alleluja, alleluja!... Ze śpiewem dzwonów wielkanocnych, ze świątecznym ptasząt wiosennych idzie od północy wieść radosna. — Wolno wam wyznawać głośno wobec wszystkich, w co wierzycie w sercu waszem, wolno iść do świątyni, w których Bóg wasz przebywa, upaść na kolana przed ołtarzami dotąd opuszczonymi i modlić się, i dziękować za tę wolność wiary, którą zesłano wreszcie pomiędzy rzesze smutne, by ucieszyły się, że nastął koniec dni żałobnych, że zmartwychwstaje Sprawiedliwość. Idą po naszym kraju wieści radosne z powiewami wiosennymi, taki okrywają się zielenią i kwieciami, i rozkwitają dusze ludzkie wiarą i nadzieją. Nastaje wiosna taka, jaką „jedną tylko w życiu“ miał nasz wieszcz nieśmiertelny...

...O wiosno! Kto cię widział, jak byłeś [kwitnąca]
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszczącą. [czująca]
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienista!...

Po dziewięćdziesięciu siedmiu latach przychodzi znowu taka wiosna. Nie przynoszą już jej orły napoleońskie, ale prowadzi za sobą duch czasu, potężniejszy od wszelkich zwyciężkich zastępów zbrojnych. Wybiła dla całego imperjum rosyjskiego wyrocznia godzina odrodzenia, i chodzi o to tylko, byśmy umieli powitać ją godnie, uniknąć błędów przeszłości, nie poddawać się złudzeniom, nie zawierać sprzymierzeń fantastycznych, zrzeszyć się w jednej myśli i wobec wielkiej chwili dziejowej być narodem wielkim.

* *

Jest w Moskwie cmentarz Rogożski. Grzebią tam starowiercy swoich umarłych, mają zbór organizowany, zarząd i kasę. Ale wielkie świątynie stały zamknięte i zapieczetowane od lat blisko pięćdziesięciu. Stały ołtarze opuszczone, kurz kładł się warstwą grubą na księgi święte i ubierał w pajęczynę i w czarne puchy naczynia kościelne. Z obrazów spęłały farby, i coraz bleśsi, nikiący w swoich ramach, święci patrzyli w pustkę bezehową, jakby w jakim grodzie zamartym. Aż nastąpiła długo oczekiwana noc Wielka. Złamano z rozkazu cesarskiego pieczęcie urzędowe, skrzypnęły wrzeczadze, rozwarły się podwoje i tłum wielotysięczny, milczący, choć radosny, wkroczył do świątyni osieroconych. Uderzyła potem o sklepienia pieśń zmartwychwstania, szła przez rozwarte drzwi i

okna, powieźdy groby tych, którzy niegdys bili czolem o kamienne posadzki opuszczonych kościołów, i tych, którzy doczekać się nie mogli złamania pieczęci; rozwarły się karty ksiąg omszałych, a dym kadzidel owionął nikle świętych postaci. Płonęły światła niezliczone, płonęły serca tysięcy, i tłum olbrzymi pozostawał w świątyniach i na cmentarzu, aż zaświtał dzień nowy, promienny dzień największego święta chrześcijańskiego...

* *

Nie w smak poszło „Mosk. Wied.“ święto Wielkanocne. Ogłosiły artykuł pod wymownym tytułem: „Święto nie jak święto“. Użalają się w nim na wszystko: na uciążliwą wojnę, na lekkomyślność warstw wykształconych, na reformy, zwłaszcza na te reformy, tak niemiłe p. Gringmuthowi, o których wszyscy czegoś mówią, które wszyscy dokoła witają radośnie. Nie reform potrzeba — wolają „Mosk. Wied.“ — ale ludzi, „prawdziwych“ ludzi rosyjskich, którzyby podzielali poglądy szanownego pisma i służyli, jak ono, wsteczniectwu, ciemnocie, bierności zaplesniałej i bezwzględności brutalnej wobec słabszych. Coraz ich jakoś mniej i ztąd markotno publicystom z bulwaru Strastnego, którym zdawało się dotąd, że rządzą światem. I ktoś puścił już w prasie pogłoskę, że p. Gringmuth zamierza przenieść swoje lary i penaty na Szląsk pruski, gdzie miał kupić dobra. Chodzi mu tylko jeszcze o formalność pasportowa, o małe „von“ przed nazwiskiem, mające zapewnić mu respekt pomiędzy junkrami...

H. Orkisz.

Petersburg.

NA KRESACH.

Z Archangielska piszą do nas: W d. 11 (24) b. m. liczny kondukt żałobny odprowadził z kościoła na dworzec kolejowy zwłoki jednego z najwybitniejszych członków kolonii polskiej, ś. p. Seweryna Hoppena, którego rodzina przewiozła w ojezyste strony, na Litwę. Nieboszczyk pełnił tu w przeciągu lat 19 obowiązki prezesa zarządu dóbr państwowych i pełnił je, jak przyznaje opinja, bardzo sumiennie. Dzięki niezmordowanej jego gorliwości, została wprowadzona normalna eksploatacja lasów skarbowych, ukrócone nadużycia i zaprowadzona systematyczna gospodarka leśna, co razem zwiększyło dochody z dawniejszych 400 tys. do 2 milj. rb. Nieboszczyk całe swe życie, od 18 roku aż do śmierci, a więc w przeciągu lat 47, spędził zdala od kraju na służbie w głębi Rosji, pomimo to zachował wiarę, mowę ojezystą i obyczaj narodowy. Brał też czynny udział w życiu współparafjan, pełniąc niejednokrotnie obowiązki syndyka tutejszego kościoła. Przechodząc do spraw ogólnych, winniem zaznaczyć, że od czasu przybycia nowego proboszcza i rozpoczęcia przezeń wykładu religij w szkołach tutejszych, daje się zauważyć pomiędzy uczącą się młodzieżą widoczna zmiana ku lepszemu. Notuje również fakt charakterystyczny z życia tejże uczącej się młodzieży. Oto pewien gimnazysta, który się uczył w tutejszem gimnazjum od 1-iej do 6-iej klasy

i przed paroma laty był przeniesiony do innego gimnazjum w Królestwie, przybył tu z powodu strejku tamecznych zakładów naukowych, chcąc kontynuować przerwaną naukę, i chociaż złożył świadectwo, dające mu prawo postąpić, nie został przyjęty. Przyczyna niewiadoma. M. Z.

Z Syberji piszą do nas: Na drodze chińskiej wcale nie mamy księdza. Kolej zabajkalska, chociaż liczy w swoim rejonie dwa kościoły, w Irkucku i w Czycie, to jednak przybycie księdza wymaga usilnych starań. Wreszcie na drodze permskiej, przebiegającej około dwóch kościołów, w Permie i w Jekaterynburgu, ksiądz odwiedza wiernych tylko w wypadkach wyjątkowych. Skutek tego stanu rzeczy ten, że oficjałści kolejowi przez wiele lat nie bywają u spowiedzi i że znaczna liczba katolików pozostaje bez obsługi duchownej. A. L.

Kraj nadbaltycki. Wiadomości o zaburzeniach w prowincjach nadbaltyckich były, zdaje się, mocno przesadzone. Tak twierdzi przynajmniej korespondent specjalny dziennika «Birr. Wied.», który przez parę tygodni objechał wszystkie najniepokojniejsze punkty. Tak, w jednym majątku włościanie postanowili nie odwiedzać karczmy, należącej do właściciela, ten zaś ostatni zawiadomił zaraz władzę, że w jego majątku buntują się chłopci. W innej miejscowości zebrali się w karczmie kilkunastu włościan i jeden z nich, po pijanemu, «na żarty» wyjął z kieszeni czerwoną chustkę i zaczął nią wymachiwać. Rządca majątku sprowadził niezwłocznie kozaków. Obydwa wypadki zostały przedstawione przez miejscową prasę niemiecką jako poważne rozruchy.

Finlandja. Hofgerycht w Abo, rozpoznawszy sprawę radcy tajnego, eks-senatora Schaumana, ojca zabójcy jenerała Bobrikowa, uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności. Sąd znalazł, że rzeczywście oskarżony był autorem projektu zorganizowania w Finlandji towarzystw strzeleckich, które miały przygotować ludność meżką do oporu zbrojnego, ale nie dowiedziono najzupełniej, aby ten projekt był wprowadzony w czyn, a nawet w jakikolwiek sposób rozpowszechniany. Wobec tego zarzut usiłowania zdrady stanu upadł i sąd wydał wyrok uniewinniający.

NADESLANE.

FIZYKALNO-DJETETYCZNA LECZNICA D-RA TARNAWSKIEGO W KOSSOWIE, st. kol. Zabłotów za Komyją w Galicji, w połudn.-wschodnich Karpatach, otwarta od 1 maja do końca października.

KRAJ ZACHODNI.

Z NAD DNIEPRU, w kwietniu.
(Bank włościański. Bank szlachecki i własność ziemską rosyjską. Pomoc agronomiczna. Sprawa równouprawnienia polaków).

Obecnie, kiedy na porządek dzienny wypływa kwestja włościańska i wogóle agrarna, nie od rzeczy spojrzeć na działalność kijowskiego oddziału Banku włościańskiego. Instytucja ta, stworzona specjalnie dla zwiększenia obszaru gruntów włościańskich, oczywiście zapobiegać ma wytwarzaniu się proletariatu wiejskiego, wyzbytego z ziemi. Praktyka banku dowiodła, jak pewnym i akuratnym dłużnikiem jest włościanin. Przynajmniej nie słyhać, by w kraju naszym Bank włościański zmuszony był

uciekać się do licytacji posiadłości włościańskich. I niema w tem nic dziwnego. Dla włościanina ziemia jest nieporównanie bardziej intratna, niż dla obywatela ziemskiego. Uprawiając zazwyczaj glebę pracą własną i swoich domowych, uciekając się do wynajmowania obcego robotnika tylko wyjątkowo, włościanin nie ponosi wydatków, pochłaniających u obywatela znaczną część intraty z ziemi.

Pomimo to nie tylko obecnie, lecz i przed wojną Bank włościański zachowywał przy udzielaniu pożyczek przesadną ostrożność. Słyszeć się też dają utyskiwania, że bank zbyt nisko szacuje ziemię, a więc obniża sumę pożyczki, że proceder zaciągnięcia pożyczki pochłania zbyt wiele czasu i że przyczyny te nieraz zmuszały włościan zaniechać kupna ziemi.

W r. 1904 kijowski oddział Banku włościańskiego wydał 155 pożyczek na ogólną sumę półtora miliona rb. Z pomocą tych pożyczek włościanie nabyli około 13 tys. dziesięcin, w tem od szlachty 9 tys. i od kupców około tysiąca dziesięcin. Od czasu zaś istnienia swego, czyli od r. 1883, po dzień 1 stycznia r. b. wydał oddział kijowski 1,700 pożyczek na sumę do 13 milj. rb. pod zastaw 147 tys. dziesięcin ziemi.

Co do Banku szlacheckiego, którego operacje w pewnej mierze stanowią wskazówkę zwiększania się u nas rosyjskiej własności ziemskiej, to działalność kijowskiego oddziału tego banku w roku ubiegłym była bardzo nieznaczna, przy czem bank nie wydał ani jednej pożyczki na nabycie majątku ziemskiego od osoby pochodzenia nierosyjskiego. Ogółem zaś, od czasu powstania swego, kijowski oddział Banku szlacheckiego wydał 336 pożyczek na sumę 38 milj. rb. pod zastaw 487 tys. dziesięcin, wartości 64 milj. rb. Nabywane przez szlachtę rosyjską majątki ziemskie bardzo często przechodzą następnie na własność osób innych stanów.

Czeka nas niewątpliwie zwiększenie podatków, a wobec tego zwiększenie produktywności ziemi jest kwestją nagłą. Zadanie podniesienia rolnictwa od czasu powstania u nas organów półziemskich, niezapreczenie jest dla tych organów wskazanem. Zwróciły też one uwagę na organizację pomocy agronomicznej, chociaż jeszcze wiele wody upłynie, zanim z tej organizującej się pomocy ludność widoczne korzyści osiągać zacznie. Półziemstwa nasze, jako niezbyt popularne w kraju, na szczególne w swej działalności poparcie ze strony ogółu rachować nie mogą. A bez żywego zainteresowania się ogółu sprawami i działalnością ziemstwa wyniki jego pracy nie mogą być poważne.

Uznają to i same ziemstwa. Niektóre nawet już wypowiedziały się w tym sensie. Świeżo np. w jednym z postanowień wotyńskiego ziemskiego zarządu gubernialnego czytamy, że „niektóre nowe gałęzie gospodarki ziemskiej, jako to: pomoc agronomiczna dla ludności, oświata, sprawa sanitarna, walka z pożarami i wiele innych, nie były należycie traktowane lub też wcale nie były postawione na porządku dziennym“. I jakkolwiek, jako na przyczynę tego, ziemstwo wskazuje na niedostateczność personelu urzędniczego w zarządzie swoim, to w innym

postanowieniu toż ziemstwo uważa, że tamą dla rozwoju działalności ziemskiej jest także „brak w dziedzinie gospodarki ziemskiej dostatecznej ilości elementu społecznego“.

Wracając do organizacji pomocy agromicznej dla ludności, notujemy, że pierwsze kroki ku temu polegać mają na stworzeniu sieci szkółek rolniczych, ułatwieniu nabywania narzędzi rolniczych i zapewne uregulowaniu sprawy szachownic, wogóle serwitutów. O szkółkach rolniczych mówiliśmy na szpaltach „Kraju“. Sprawą ułatwienia nabywania przez ludność rolną narzędzi rolniczych żywo zajęło się ziemstwo kijowskie, które nosi się z zamiarem uzyskania tu pomocy kijowskiego Tow. rolniczego. Tow. rolnicze niewątpliwie nie odmówi tej pomocy. Według projektu ziemstwo udzielić ma na składy narzędzi rolniczych 120 tys. rubli na 4 proc., Tow. zaś rolnicze zorganizuje te składy w każdym powiecie przy zarządzie gminnym, zwłaszcza w ogniskujących życie okoliczne miasteczkach. Sprzedaż narzędzi rolniczych ma się odbywać także na spłatę.

Ze prawa wyjątkowe dla narodowości naszej nie są w interesie nawet ludności rosyjskiej, o tem powie każdy rosjanin tutejszy, jeśli ma na oku ogólne dobro kraju, nie zaś cele osobiste. Głosy tutejszych rosjan o równouprawnieniu narodowości naszej już dawniej odzywały się, i wcale do wyjątków nie należały. Nawet pewna część sfer biurokratycznych naszych uważała upośledzenia prawne polaków za rzecz niepożądaną. W wydanej przez p. Radzenkę jeszcze w roku 1882, za pozwoleniem ówczesnego generał-gubernatora kijowskiego, „Zapisce o posiadłości ziemskiej w Kraju Południowo-Zachodnim“, wyraźnie zaznacza się dwoistość w zapatrywaniu się miejscowych urzędników na polaków. Według jednych, narodowość polska w Kraju Południowo-Zachodnim, jako obca mu, winna być wyrugowana; drudzy sądzą, iż wszystkich poddanych jednego cesarza traktować należy z jednakową bezstronnością i zyczliwością. A więc nawet wśród biurokracji miejscowej nie wszyscy są i byli zwolennikami represji.

A. O.

WILNO, 18 kwietnia (1 maja).

[Polskie książki w herbaciarniach publicznych. Ludność gub. wileńskiej wedle wyznań. Studnie artezyjskie.]

□ Codzienne pisma tutejsze, korzystając, że zrobiono wyłom w ostracyzmie polskich druków (gdyż z powodu przygotowań do walki z cholera, wydano oficjalnie przepisy higieniczne nawet po polsku), poruszyły kwestję, aby kuratorjum trzeźwości przy swych herbaciarniach utrzymywało obok ruskich i polskie gazety i książki, ze względu, że znaczna większość miastowych gości i duża liczba wieśniaków czytają chętniej polskie gazety i książki. Ponieważ prawie każdy katolik, przy grupowaniu narodowościowem, zalicza siebie do narodowości polskiej i prawie każdy czyta po polsku, można ze wszelką słusnością powiedzieć, że w gub. wileńskiej książka polska między ludem znalazłaby popyt większy, niż książki innych literatur.

Dowodzą tego następujące cyfry: z ogólnej liczby ludności guberni wileńskiej, wynoszącej 1,774,265 głów, katolików w 1903 r. liczono 1,045,090, prawosław-

nych 446,169 (z których duża część opornych i 40,644 wojskowych), staro-wierców 25,031, luteranów 2,671, ewangelików reformowanych 262, żydów 250,421, karaimów 639, muzułmanów 3,972.

Małżeństw w 1903 r. zawarto 11,239, urodziło się 58,879, w tej liczbie nielegalnie 2,112, co stanowi 3,59 proc. ogólnej liczby urodzin, umarło 41,842, przewyżka nowonarodzonych nad zmarłymi wynosi 17,037 ludzi. Na jedną kwadr. wiorstę wypada 47 ludzi. Warto przypomnieć, że 45 lat temu na wiorstę kwadratową wypadało w wileńskiej gub. 23,5 ludzi; więc ludność prawie się zdwoiła, nadziei jednak pozostały te same, umiejętność kultury rolnej nie podniosła się wcale, z wyjątkiem kilku nielicznych punktów gub. kowieńskiej. W tym stanie rzeczy szukać należy przyczyn emigracji chłopskiej i nędznego bytu klasy włościańskiej.

Ogólna liczba rzemieślników w guberni 39,582; na 1,000 ludzi robotników fabrycznych przypada 9. Zakładów fabrycznych liczono 1,819, z ogólną sumą produkcji na 17 milj. rb. Lat temu 10 zakładów fabrycznych było tylko 224.

Po długich namysłach i obliczeniach i badaniach gruntu, magistrat przechyla się do artezyjskiego systemu opatrzenia miasta wodą. Część ogrodu Bernardyńskiego ma być zajęta przez stację pomp. W obecnej chwili zakończono czynności przedwstępne, przy głównej studni zbudowany został osobny pawilon.

A. R. Z.

□ Kowno. Od lat czterdziestu po raz pierwszy w święta wielkanocne odbyła się tu procesja po za mury kościoła; towarzyszyło jej wzruszenie nieopisane.

□ Z Żytomierza piszą do nas: W czasach ostatnich rozrzucono mnóstwo świstków, podżegających jedną część ludności przeciwko drugiej. Nad objawami temi obradowano w radzie miejskiej. Święta żydowskie wszakże przeszły spokojnie, bez żadnych zamieszek. Więści o agitacji jednej części ludności przeciwko drugiej nadchodzą także i z innych miast Wołynia. Alfa.

□ Z Kijowa piszą do nas: Rozpoczęły się obrady kijowskiego gubernialnego komitetu ziemskiego. Duże debaty wywołała sprawa uregulowania brzegów rzeki Roś, wobec zalewów coraz większych przestrzeni pól ornych, a także sprawa ogniowa. Na środki przeciwpożarowe komitet wyasygnował 140 tys. rb. Uchwalono więc zorganizować po wsiach drużyny ochotnicze, otworzyć składy cegły i dachówek, tworzyć sadzawki i t. p. Najważniejszą uchwałą było postanowienie zwrócenia się do ministra spraw wewnętrznych o konieczności wprowadzenia normalnego samorządu ziemskiego, gdyż, zdaniem komitetu, w czasie obecnym niema żadnych powodów dla ustaw wyjątkowych.—Na ostatniej kadencji kijowskiego sądu okręgowego sędziowie przysięgli złożyli memoriał o pożyteczności wprowadzenia ustawy skazania warunkowego.—Na odbytem niedawno posiedzeniu nowego Tow. opieki nad kobietami wypowiedziano przekonanie o konieczności udziału kobiet w życiu politycznym kraju, poczem jednogłośnie przyjęta została rezolucja natury ogólnej.—Tutejsze sfery cukrownicze zajęte są obecnie sprawą zwiększenia wywozu i zbytu cukru miejscowego na rynkach zagranicznych.—Na egzaminach ostatecznych przy uniwersytecie kijowskim, z pozwolenia ministra oświaty, ma zdawać egzamin na stopień lekarza p. Teodor Maraciewicz, liczący obecnie 80 lat życia. Sędziwy pre-

tendent do dyplomu lekarskiego jeszcze przed laty czterdziestu był wolnym słuchaczem uniwersytetu w Charkowie, a następnie studentem uniwersytetu kijowskiego na wydziale lekarskim, lecz nie otrzymał stopnia lekarskiego.—Ogólna liczba studentów uniwersytetu kijowskiego w roku obecnym wynosi 3 tys. Z nich prawosławnych 1,900, katolików 500, żydów 480 i t. d. Największą liczbę słuchaczy liczą fakultety prawny 1,480 i lekarski 630 studentów.—W roku bież. dochód kolei południowo-zachodnich zmniejszył się, co spowodowało zmniejszenie personelu kolejowego, które dotknęło jednak tylko drobnych oficjalistów. O.

ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

Dnia 26 (13) kwietnia r. b. w Warszawie, w pałacu hrabiny Ludwikowej Kraśińskiej, odbyły się zaręczyny jej siostrzenicy, hrabianki Olgi Dunin-Borkowskiej, córki Emanuela i s. p. Aleksandry z hr. Dzieduszyckich, hr. Dunin-Borkowskich, z panem Konstantym Światopolk-Zawadzkim, synem s. p. Piotra i s. p. Michałiny z książąt Radziwiłłów, Światopolk-Zawadzkich.

DONIESIENIA.

Jedynie polskie uzdrowisko i kąpiele morskie w Bałtyku

POŁĄGA.

Gub. kurlandzka, na samej granicy pruskiej.

Klimat najcieplejszy na całym wybrzeżu Bałtykiem. Kąpiele solankowe ciepłe, na żądanie z kwasem węglowym. Zakład rozszerzony i odnowiony w nowym Zarządzie. Sezon od 1 czerwca do końca września. Biuro informacyjne: Warszawa, Chmielna 25. m. 3.

Karlsbad (Alte Wiesse, Weisser Haase).
D-r Bolesław KOSTECKI (zimą w Abbazji).
Orduje jak lat poprzednich, od 1 maja do 1 kwietnia st. st.

Dr. F. CHŁAPOWSKI

Radca sanitarny, praktykuje i w tym roku w Kissingen.

Sanatorium dla chor. nerw. «Therapia» d-ra D. Goldberga w Pruszkowie, pod Warszawą, przyjm. dotkniętych wszel. rodzaju cierpien. nerw., oraz morfinistów. Cena od 5—10 rb. dz. Poroz. się można w sanat., albo w Warszawie, al. Jerozolimska 51.

OBRAZY artystów polskich. Duży wybór. Warszawa. Marszałkowska 129. Salon sztuki.

Dobre ubiory męskie niedrogo poleca LEOPOLD KOCH, Warszawa, Miodowa № 2.

F. GACHET TAILLEUR Varsovie, Trębacka 1. Nouveautés anglaises et françaises pour hommes et pour dames.

Konstancin miejscowość letniska pod Warszawą, za Wilanowem, odpowiadająca wszelkim wymaganiom higieny i komfortu, postawiona na stopie wzorowych stacyj klimatycznych europejskich. Rozległe lasy, parki, kanalizacja, wodociągi, oświetlenie elektryczne, doskonałe szosy i chodniki, zakład wód mineralnych, apteka, połączenie telefoniczne z Warszawą. Godzina drogi od Warszawy dr. żel. Wilanowska lub szosa. Do sprzedania działki gruntu pod budowę will. Wiadomość: «Zarząd Tow. akc. ulepszonych miejscowości letnicznych», WARSZAWA, Nowogrodzka № 21.

Od Administracji. Rubryki «Zasłubiny i Zaręczyny» oraz «Nekrologje» są płatne 50 k. od wiersza.

EKONOMISTA.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 20 kwietnia (3 maja). Po świętach zaznaczył się na giełdzie prąd zwykły, wywołany przez spekulację, która poczęła mocno faworyzować zwłaszcza walory metalurgiczne i akcje kolei połudn.-wschodnich. We wtorek płacono: banki — międzynarod. 346, dyskont. 373, ross. dla handlu zewn. 320, handl.-przemysł. 235. Walory naftowe: bakińskie 407 — 410, kaspjskie 502,5, udziały Nobla około 10,000, metalurgiczne: putiłowskie 121—122,75, sormowskie 214—215,5, «Feniks» 290—291, bałtyckie około 900. Koleje południowo-wschodnie 130—131. Tow. ubezpiecz. «Rosja» — 270. Pożyczki premjowe: I — 379—381, II — 293—294, III — 270—271,5. Renta 83,75. Czeki Bank Państwa sprzedaje: na Londyn po 94,95 za 10 funt. szt., na Berlin 46,30 za 100 marek, na Paryż 37,77¹/₂ za 100 franków, na Wiedeń 39,60 za 100 koron.

Warszawa, 2 maja. Z akcjami zwykło przy ruchu ożywionym, z hypotecznymi ospale. Listy zastawne ziemskie 4¹/₂ proc. — 93,25; 4 proc. — 85,65 (nom. — sprzed.). Listy zast. m. Warszawy 5 proc. — 99,90 (nom. — sprzed.), 4¹/₂ proc. — 90,10. Akcje: Lilpop i Rau 2525, Budzkie 819 (nom. sprzed.), Starachowickie 149,5.

RYNKI ZBOŻOWE.

Zagranicą mocno. Na rynkach niemieckich popyt zmniejszył się i ceny poszły w górę, na angielskich ruch ospały. Płacono:

	Pszonica	Żyto	Owies	Jęczmień
w New-Yorku...	109	—	—	—
„ Londynie...	108—119	—	96—98,5	77—79,5
„ Berlinie...	130	109,75	102,75	95,5

Ceny w Londynie podane są na ziarno rosyjskie. Na rynkach wewnątrznych rosyjskich wobec świąt obroty ospałe, ceny bez zmiany; w portach ruch słaby, ale tendencja mocna. Płacono:

	Pszonica	Żyto	Owies	Jęczmień
w Warszawie	94—102	81—84	74—84	—

z rynków rosyjskich notowania z powodu świąt nie nadeszły.

NASIONA. (Sprawozdanie Domu handlowego «R. Hozakowski» w Toruniu): Koniczyna czerwona

55—76, biała 35—60, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, seradela 21—23, tymoteusz 22 — 26 marek za 50 kilogr.

NEKROLOGJA.



TYMOTEUSZ ŁUNIEWSKI,

obywatel ziemski, członek Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu i Akad. nauk w Petersburgu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 20 kwietnia 1905 r. w Warszawie i tamże pochowany, o czem pozostała w ciężkim smutku żona i dzieci zawiadamiają krewnych i znajomych.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Bienkowski Wojciech, fabrykant, lat 69. Cichocki-Nałęcz Władysław, urzędnik magistratu Warszawy, l. 55. Chrzanowska Aniela z Głodowskich, wdowa po inżynierze komunikacji, l. 89. Dłuska Marja z Jabłońskich, l. 79. Grzymała-Zieliński Teodor, b. sędzia sądu apelacyjnego, l. 79. Gościński Julian, wybitny ziemianin gub. płockiej, właściciel dóbr Żelice, l. 65. Krombach Władysław-Sylwester, ksiądz, emeryt, l. 66. Markowski Józef, obywat. Praż, l. 64. Ołędzki Antoni. Paschalska Ewa, wdowa po artyście-malarzu, l. 34. Sulnicki Tomasz, b. urzędnik najwyższej Izby obra-

chunkowej Król. Polskiego, emeryt, lat 91. Zbroja Szczepan, emeryt, l. 74. Na prowincji: Brzeziński Michał, współwłaściciel domu handlowego, l. 49 — w Kijowie. Cierpiszowa Marja, żona komisarza sądowego, lat 25 — w Grójcu. Głuska Franciszka, obywatelka ziemska, l. 80 — Tuczępach. Morez Kazimierz, właściciel apteki, l. 55 — w Złoczewie. Majorowicz Bolesław, b. urzędnik rządu gubernialnego, l. 76. Towiański Adam, wykształcony rolnik, ostatni syn s. p. Andrzeja Towiańskiego, l. 72. Zagranica: Piliński Jan, jenerałny konsul francuzki w Indjach angielskich, l. 54 — w Paryżu.

TREŚĆ NRU 16.

DZIAŁ GŁÓWNY.

Artykuł wstępny: Chwila pamiętna.
Artykuły bieżące: Ankieta «Kraju». (Stosunki agrarne w Królestwie). Krzywdzące legendy. Z życia i spraw młodzieży.
Ziemie i osady polskie. Za oceanem, p. Em. i t. d. Z zagranicy: Przegląd polityczny, p. J. M. Wojna, p. Chor. Z Królestwa Polskiego: Przegląd prasy. Z Warszawy, p. Z. O naszych sprawach, p. Szczerba. Ukaz Najwyższy do Senatu rządzącego o utrwaleniu zasad tolerancji religijnej. Wiadomości bieżące. (Nieurzędowe. Petersburgskie). Kronika ogólna. Pamiętnik, p. H. Orłowa. Na kresach.
Kraj Zachodni. Z nad Dniepru, p. A. O. Z Wilna, p. A. B. Z. Zaslubiny. Doniesienia. Ekonomista. Kronika giełdowa. Nekrologja. Ogłoszenia.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

POLSKA KSIĘGARNIA

W PETERSBURGU

ulica Jekaterinińska № 2,

poleca ostatnie nowości:

- BOGUĆKA C., NIEWIADOMSKA C. i WARŃKÓWNA J. Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych i systematycznego dyktanda, wyd. 7-e, w opr. 80 kop.
- COLLINS W. Widmo zbrodni, powieść w 3 tomach, 60 kop.
- DZIERŻANOWSKA M. Pisownia polska w ćwiczeniach, cz. I, 15 kop.
- Krótka gramatyka polska, wyd. 4-te, 20 kop.
- FELDMAN W. Współczesna literatura polska, 1880—1904, wyd. 3-cie, 4 tomy, 9 rb.
- GAWAŁEWICZ M. Jad, powieść, 2 rb.
- GIEJSZTOR J. Na Dalekim Wschodzie, 50 kop.
- MIECZNIKOW E. O naturze ludzkiej, 2 rb.
- PORFIROGENETA CZ. Z plusów ziemi, z ilustracjami, 1 rb.
- POSNER S. Japonja, 80 kop.
- QUEYRAT PH. Gry i zabawy dziecięce, 40 kop. (7170)
- ROSTKOWSKI J. Iskry, poezje, 60 kop.

Zamówienia z prowincji załatwia księgarnia pocztą odwrotną.

Żona. Co tak zacieras ręce, zamiast jeść?

Mąż. Bo, widzisz, ciesz mi, że już nie jesteś zazdrosną...

Żona. Cóż znów?...

Mąż. No, bo przecież sama prosiłaś, żebym się zabrał do tej baby...

(Kolce)

Ekstrakt orzechowy

perf. J. Józefowicza. Nieszkodliwy środek do farbowania siwych włosów na kolor czarny, szatyn lub blond. Flakony po 1 rb., 1 rb. 35 k. i 2 rb.

W Petersburgu u N. A. Uszakowa, Gościnny Dwór № 33 i u p. Koszkińska, Sukonna Linja № 19. Skład główny w Krakowie (Austria).

u JOZEFOWICZA,

ul. Karmelicka № 53. (3131)

OGŁOSZENIA.

Towarzyszka podróży!

Panna dobrego domu, znająca z dłuższego pobytu doskonale Berlin i Niemcy pragnie przyjąć posadę, najchętniej towarzyski podróży, wyjazdu do wód, a także wyręczytelki pani domu. Zgłoszenia przyjmuje kant. ogł. **Réclame Rzepecki et Świąteczki**, Poznań, Piekary 7, pod literami **R. B. 7.** (7169)

PRZY ŚWIECONEM. — Czy uważa radca, że dawniej jakoś baby były większe i smaczniejsze.
 — A tak, tak... i zdrowsze. (Kolce)

MAJATEK

wyjątkowy, włók 60 ze stałymi dochodami 7,000 rb., z pięknym parkiem i ogrodem. Budynek murowany przy szosie i przy kolei, od Warszawy 2 godziny drogi położony, z powodu wyjazdu właściciela sprzedaje się na dogodnych warunkach. Oferty dla osobistego porównania przyjmuje Biuro Ungra, Jerozolimska 78 w Warszawie, «Emigrantowi». (3129)

Egzystencja świetna

dla większej rodziny, nabywając pat. maszynę do czyszczenia pierzy i pachu, w cenie 350—650 rb., prospekty bezpłatnie wysyła Ryglewski w Łodzi, Orła № 5. (7171)

Rolnik w sile wieku

z czterastoletnią praktyką w Prusach, następnie samodzielnie zarządzający majątkami w Królestwie, z poważnymi rekomendacjami, poszukuje odpowiedniej posady w Cesarstwie lub Królestwie. Adres: Warszawa, Wilcza 66, mieszkania 11. (7173)

MYSŁI.

Co zawsze stoi al pari i nie zna wahań kursowych?
 Golizna.

Gdy niewiasta usłyszy wyznanie miłosne, w myślach już szyje sobie suknię ślubną. (Kolce)

Dla pań

i pańien przyjezdnych, pokoje w domu przywatnym, znanym, z całodziennym utrzymaniem lub bez, od 50 kop. do 2,50 dziennie. Warszawa, Moniuszki 9—25. (3136)

TOWARZYSTWO PSZCZELNICZO-OGRODNICZE

w Warszawie

POLECA:

właścicielom oraz kierownikom pasiek **Ule, Narzędzia i Wszelkie Przybory Pszczelnicze,**

wyrabiane we własnej pracowni Tow. Adres: Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze w Warszawie, Wiejska № 12. Cennik nowy, ilustrowany, na żądanie Towarzystwo wysyła bezpłatnie. (3138)

W CUKIERNI NA DZIKIGAS.

— Mojsie, czy wybyście pojechali do Ugandy na stałe zamieszkanie pomiędzy swoimi?

— Po co? Czy ja nie mieszkam na Nalewkach? (Mucha)

MAJĄTKU SZUKAM

do kupna lub dzierżawy, włók koło 20, w dobrej glebie, z łąkami, domem mieszkalnym, niedaleko kolei i cukrowni. Gotówki dać mogą 45.000. Pośrednictwo wykluczam. Oferty «Ziemianinowi» biuro Ungra, Wierzbowa № 8 w Warszawie. (3130)

Przeprowadzki i opakowania mebli

HENRYK PUŁAWSKI,

Nowo-Senatorska 5/7 w Warszawie, własne składy do przechowania mebli. (2927)

- Piosę babci o kawajeczek babci.
- Nie mówi się: babci—tylko baby.
- Piosę baby o kawajeczek babci. (Kolce)

W. Cybulski

Warszawa, Nowo-Senatorska 7. Wyroby siodlarsko-rymarskie, uprząż i siodła w wielkim wyborze oraz przybory wyciągowe i dery letnie. (2934)

Willa Stary Dwór w Mydlnikach.

Wspaniała rezydencja w dużym parku, 6 kilom. od Krakowa w stronę kolei do Wiednia, przy st. Mydlniki, jest do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie albo w Krakowie. Porozumieć się można osobiście na miejscu do g. 2 pop., lub listownie p. Łobzów, willa Stary Dwór w Mydlnikach, Horodyski. (3134)

POLKA z wyższem wykształceniem: medal z Sorbony, niemiecki, angielski, muzyka, malarstwo. — Angielka skromnych wymagań.

Biuro Wasilewskiego,

Warszawa, Marszałkowska 123. (3137)

Kupuję akcje

Banku Ziemskiego w Poznaniu. Łask. of. adr. z podaniem ceny do eksp. pisma. Nr. 101. (7162)

Majątki dowolnej przestrzeni, kultury i ceny, w różnych okolicach kraju położone, a lasami i przemysłem — sprzeda lub wydzierżawi Ossowski. Warszawa, Nowy-Swiat 36. (3133)

— Takie święta — to nie święta, Zaskawy panie: niema w domu ani jednej baby!

— A dokąd szanowne panie wyjechały?...
 — Oszałałaś pan czy co?... Ciasta się nam nie udały! (Kolce)

DRUSKIENICKIE WODY MINERALNE. PÓLNOCNY KREIZNACH.

17 wiorst od st. kolei Warsz.-Petersb. «Porzece» (latem wykończona będzie stosa).
Sezon leczniczy od 15 maja do 1 września. Nowowyprowadzony gmach, gdzie mieszczą się wanny, obszerny, znacznie ulepszony. Kompletnie urządzone oddziały **hydropatyczny** z wszelkiego rodzaju prysznicami, oraz prysznicami o wysokim ciśnieniu Charcott'a (do 3 atmosfer). Wanny błotne, węglowe, elektryczne i inne sztuczne. Co rok przyjeżdża do 5,000 osób z różnymi formami reumatyzmu, skrofaliów, niedokrwiłości, z chorobami kobiecemi i nerwowemi. Po szczegółowe informacje osobiste należy się zwracać: w Petersburgu—do d-ra Orłowskiego, ul. Łukowskiego № 11, w poniedziałki, brody i piątki od godz. 6—7 wieczorem; w Warszawie—do d-ra Markiewicza, ul. Świętokrzyska № 17; w Wilnie do p. Godłowskiego, Świętojeński просп. № 8. Listownie: Druskieniki, gub. Grodzieńska, Zarząd wód. (7155)

Cieplice Trenczyńskie

Na Węgrzech w Karpatach, z osadą słowacką, ztąd porozumieć się łatwo. Od stacji kol. Tepla Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu.

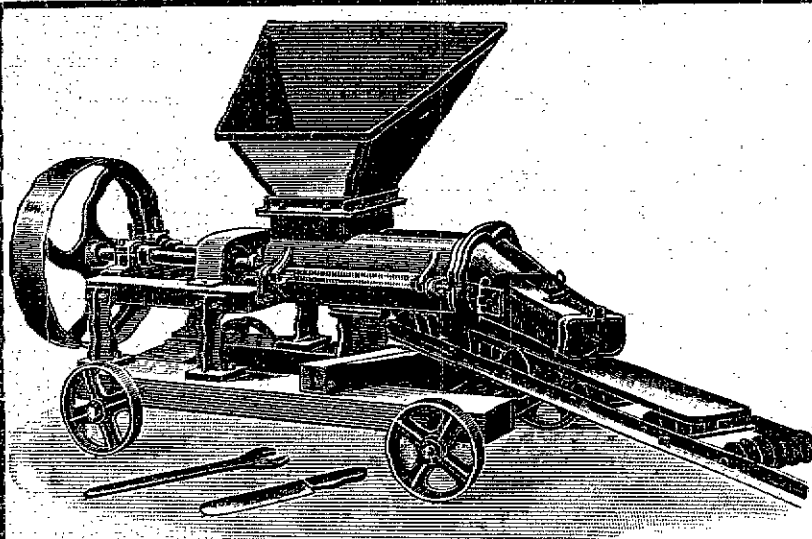
Dyrekcja rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wszelkich wskazówek udziela dr. St. Filipkiewicz; Broszurki tegoż do nabycia w księgarni Wende i Sp. w Warszawie.

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne w gościeu, artretyzmie, nerwobólach, porażeniach i t. d.

Wanny marmurowe i baseny—oddzielne dla dam—natryski, muł siarczany. Wymaganom obecnym odpowiadające zakłady: hydropatyczny i Zanderowski do masażu i gimnastyki leczniczej. Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „pension“ tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracje, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki. (3121)

PRAWDĘ POWIEDZIAŁ! (Rzecz dzieje się w biurze asekuracyjnym).
 — Może się pan chce jeszcze wyżej ubezpieczyć?
 — Nie, nie, dosyć. Ja teraz przecież więcej będę wart po śmierci, aniżeli za życia!
 (Mucha)



Maszyny do eksploatacji torfu

R. DOLBERGA

✱ w Rostoku ✱

POLECA, JAKO REPREZENTANT,

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

Katalogi i opisy na żądanie wysyłają się gratis i franco. (3140)

DOM BANKOWY

ULANICKI I SOKOŁOWSKI

Warszawa, 5, Krakowskie Przedmieście 5.
 Wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące załatwia na najdogodniejszych warunkach. (3089)

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA
WACŁAW SIEROSZEWSKI

KOREA

(Klucz Dalekiego Wschodu)

z 28-ma ryc. i mapa.

Cena rb. 2,20, z przes. poczt. rb. 2,50.

Tegoż autora poprzednio wydane:

Latorośle. — Pustelnia w górach. — Czukcz. Z ilustr. K. Górskiego i J. Panikiewicza, rb. 1,20, w opr. rb. 1,80.

Na Daleki Wschód. Kartki z podróży. Rb. 1,50.

Na kresach lasów. Powieść. Wyd. 3-e. Rb. 1.

Powleści chińskie. Rb. 1,50.

Powrót. Powieść z życia Wschodniej Syberji, rb. 1, w opraw. 1,40.

Risztan. Powieść z ilustr. A. Kamińskiego, rb. 1,20, w opr. 1,50.

W matni. Nowele. Wyd. 2-gie. Rb. 1.

AD ASTRA. Dwugłos przez E. Orzeszkową i J. Romskiego. Cena rb. 2,40. Z przes. poczt. rb. 2,65.

MIRTAŁA. Powieść E. Orzeszkowej. Wyd. nowe. Rb. 1,20.

CZCICIEL POTĘGI. Powieść E. Orzeszkowej. Wyd. nowe. Rb. 1,20. (3135)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK“

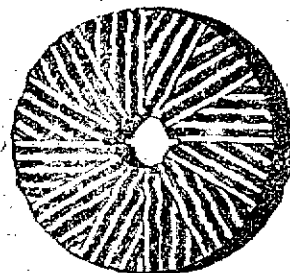
POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żelazne patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną, oraz sączki drenowe.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łacaniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (3060)

Egz. od 1794 r.



C. Skoryna i S-ka

Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich.

WARSZAWA,

Praga, ul. Olszowa 14.

Budowa młynów. Instalacja turbin. (3027)

Istniejąca od r. 1874

FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH

Józef Sawicki

w Warszawie, ul. Mokotowska 43. Telefon 2625.

Poleca meble własnego wyrobu we wszelkich stylach klasycznych i najnowszych fasonach modernistycznych (secesyjnych), z wyborowych materiałów i w wytwornym wykończeniu. (3040)

Ceny umiarkowane.



W CUKIERNI NA DZIKIGAS.

— Powiedźcie mi, Jojnie, po co wielkie państwa zawierają ze sobą przymerze?

— A po co wielkie interesy robią ze sobą syndykaty?

— Żeby małe zrobiły prędko piątkę...

— No więc, to poco się mnie pytacie o takie rzeczy, skoro sami wiecie o co chodzi?

(Mucha)

Księgarnia J. Fiszera, Nowy-Swiat 9, w Warszawie, zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo przedkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:

SAMOUCEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 80; kurs II-gi rb. 1 k. 60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2,20. **Polsko-Francuzki** kurs I-szy kop. 1,20; kurs II-gi k. 8,20. **Gramatyka Polsko-Francuzka** kop. 1,20. **Wypisy Francuzkie** kop. 80.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 75, kurs II-gi kop. 1,20. **Amerykański Przewodnik** kop. 50, masz kop. 5.
Polsko-Ruski Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy kop. 1,40, kurs II-gi kop. 1,80. (3049)
 Nakład autora, Zielta 6, w Warszawie.

BIURO

TECHNICZNO-HANDLOWE

„TYTAN“

w Warszawie, ul. KALIKSTA № 9, Telefon № 2538.

Biuro posiada wykwalifikowanych specjalistów i wykonywa roboty kanalizacyjne i niwelacyjne.

Melioracje, irygacje, nawadnianie, osuszanie, oraz wszelkie roboty w zakresie inżynierji wchodzące. Asekuracje rządowe i miejskie. (2949)

NAJWIĘKSZY SKŁAD CYGAR
 HAWANSKICH, KRAJOWYCH,
 TYTONI I PAPIEROSOW
 polecają
WANDALIN i S-ka
 Plac Teatralny 9 (obok A. Stępkowskiego).
 Wysyła za zaliczeniem.

(2893)

STAN RACHUNKÓW Banku Handlowego w Łodzi

po dzień 31 marca 1905 r.

STAN CZYNNY.	Łódź	Oddziały	RAZEM
Kasa gotowizna	223,570 95	139,924 92	363,495 87
Rachunek warunkowy w Banku Państwa	277,192 50	153,429 95	430,622 45
Specjalny rachunek bieżący w Banku Państwa	313,559 29	—	313,559 29
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2-ma podpisami	3,201,506 99	6,265,887 92	9,467,394 91
Papiery publiczne własne:			
a) państw. i przez rząd poręczone	34,301 89	156,478 66	
b) przez rząd nieporęczone:			
1) listy zastawne	33,277 81	152,005 76	897,420 95
2) akcje i udziały	70,654 —	250,702 83	
Papiery publiczne kapitału zapasowego:			
Państw. i przez rząd poręczone	2,251,067 95	—	2,251,067 95
Pożyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych	—	6,275 —	
b) listów zastawnych i akcyj	—	3,905 —	10,180
Specjalne rachunki bieżące zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi	46,117 84	103,397 72	
b) listami zastawnymi i akcjami	373,123 49	652,513 90	1,175,151 95
Korespondencje:			
I. Pozostałość na ich rachunkach (Loro):			
A) Należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi	—	14,962 44	
b) listami zastawnymi i akcjami	344,723 99	141,463 05	
c) weksłami z 2-ma podpisami	4,893,799 46	1,341,603 22	
d) towarami	431,414 13	146,024 08	
B) Należności do dyspozycji Banku	1,214,010 22	931,259 69	10,566,419 —
II. Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
1) sumy do dyspozycji Banku	513,137 73	156,862 01	
2) weksle do inkasa	233,700 —	203,410 —	
Rachunek z oddziałami Banku	5,037,439 05	—	5,037,439 05
Trały i weksle w zagran. walucie	268,354 50	29,400 55	297,755 05
Nieruchomości w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	405,000 —	—	405,000 —
Weksle protestowane	29,412 57	7,689 51	37,102 08
Ruchomości i koszty urządzenia	2,460 —	7,403 96	9,863 96
Sumy przechodnie *)	860,298 86	667,000 39	1,527,299 25
Wydatki bieżące	37,264 21	47,506 14	84,770 35
Wydatki zwrotne	4,393 44	1,597 99	5,991 43
	21,099,829 87	11,580,503 67	32,680,333 54
*) W tej liczbie weksli do inkasa	314,316 91	217,331 15	532,157 16

STAN BIERNY.			
Kapitał zakładowy:			
20,000 Akcyj I-IV em.	5,000,000 —	—	5,000,000 —
Kapitał zapasowy	2,500,000 —	—	2,500,000 —
Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000 —	—	40,000 —
Rachunek zysków i strat	495,753 15	—	495,753 15
Niepodniesiona dywidenda	67 —	—	67 —
Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	775,806 35	1,103,730 92	
b) za wymówieniem	5,164,710 66	881,226 18	
Wkłady procentowe:			
a) terminowe	856,612 25	488,050 20	9,705,943 90
b) bezterminowe	415,807 34	20,000 —	
Korespondencje:			
a) pozostałość na ich rachunkach (Loro):			
1) Sumy należne od Banku	3,448,098 39	1,860,202 70	
2) Weksle do inkasa	279,400 —	66,473 56	
b) Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
Sumy należne od Banku	1,235,742 51	216,327 58	
Dług oddziałów w Centr. Instytucji	—	4,774,022 35	4,774,022 35
Weksle redyskontowane w Banku Państwa	189,107 80	459,440 26	648,548 06
Procenty i prowizja	98,361 25	214,531 39	312,882 64
Sumy przechodnie	286,803 86	1,496,808 53	1,783,412 41
Zabezpieczenie specjaln. rachunku bieżącego w Banku Państwa	313,559 29	—	313,559 29
	21,099,829 87	11,580,503 67	32,680,333 54
Depozyty na przechowanie	15,096,846 01	8,540,829 32	23,637,675 33
1) Nominalna wartość akcji: Rub. 250.			
2) Zarząd znajduje się w Łodzi.			
3) Miejsca i instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:			
a) Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.			
b) Wołżańsko-Kamski Bank Handlowy w St. Petersburgu.			(7164)

Firma: egzystuje od 1895 roku

Tomasz Zaniewicki

Warszawa, Senatorska № 19. Telefon № 1389.

P O L E C A :

oprócz znanych ze swej dobroci win Krymskich i Kaukaskich wina Węgierskie, Bordskie, Burgundzkie, Reńskie, Hiszpańskie, Portugalskie i Włoskie, oraz koniaki i likiery zagraniczne i krajowe. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis. (2607)

OSTATECZNOŚĆ. — Za kogo woliałbyś pójść za żonę: za blondynę, czy za brunetkę?
— Moja kochana, w dzisiejszych ciężkich czasach nie pogardziłabym nawet żyzną!
(Kur. Świąt.)

Zarząd Zakładu Kąpielowo-Zdrojowego W CIECHOCINKU

Niniejszem ogłasza o otwarciu zakładu w dniu 8 (21) maja, na przeciąg czasu czterech miesięcy. I-szy sezon trwa do 30-go czerwca, II-gi do 13-go sierpnia i III-ci do 21-go września włącznie. Mieszkania w I i III sezonie znacznie tańsze. Wody ciechocińskie **Jodo-bromo-słone** szczególnie są pożyteczne w cierpieniach: **skrofuleicznych, reumatycznych, koblacyjnych i innych.** Nie ma dziecka, któreby nie potrzebowało kąpiele ciechocińskich. Zakład wydaje kąpiele: **solankowe, borowinowe (błotne), kwasowęglowe, elektryczne, świetlne, parówki, tuszówki i inhalacje.** Sprzedaż wód mineralnych, kefiru i kumysu. Poczta, telegraf, kościół, cerkiew, hotele, dostateczna liczba willi wygodnie urządzonej, restauracje, kawiarnie, handel wszelkimi produktami, rzeźnia pod kierunkiem lekarza weterynarji, elektryczne oświetlenie, wodociąg, teatr (operetka), czytelnia w kurhausie, orkiestra, obszerny park, spacerowy pod Teżniami, na wale ochronnym i nad Wisłą, i inne dogodności. Roczny zjazd kuracjuszków do 10,000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą Drogi Żelaz. Warsz.-Wiedeńskiej z pograniczną stacją «Aleksandrów». Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. (3113)



IMPORT KAWY

L. B. JANKIEWICZ

Warszawa, Leszno 50. — Telefon 1431.

Najlepsze kawy palone, w oryginalnym obanderolowanym opakowaniu.

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. (3034)

— Coż to, w żalobie?
— Tak, ma'ka mojej żony umarła...
— Ah!... ale czemu nie mówisz: «teściowa»?
— A bo, widział, była to rzeczywiście dobra osoba. (Mag. Bl.)

Prywatne Gimnazjum Męskie
ze wszelkimi prawami gimnazjów rządowych

Jen.-Lejtenanta J. W. RKLICKIEGO

zapis uczniów od 1 maja r. b. codziennie od g. 1—5 p. p. (3115)
Warszawa, Natolińska № 10, m. 4.

Inhalatorium

systemu d-ra HERYNGA

dla osób, dotkniętych cierpieniami nosa, gardzieli, krtani i płuc. **Warszawa, Krucza 49, róg Alei Jerozolimskiej.** (3110)
Otwarte od godz. 10 do 1-ej i od 5 do 7-ej.

RADA OPIEKUŃCZA

Szkoły Handlowej 7-klasowej

w Kaliszu

zatwierdzonej przez P. Ministra Skarbu w dniu 6 (19) października 1904 roku, z prawami rządowych średnich zakładów naukowych

zawiadamiając, że I i II klasa wraz z 2-ma przygotowawczymi (niższą podwstępną i wyższą wstępną) klasami, a ewentualnie III-cią klasą, w razie odpowiedniej ilości kandydatów, otwarta będzie 16 (29) sierpnia 1905 roku, uprzejmie prosi Rodziców i Opiekunów, życzących pomieścić ucznia w tej szkole, o nadsyłanie obecnie podań z załączeniem dokumentów. Bliższe informacje i szematy podań na żądanie Rada Opiekuńcza wysyła listownie. Pożądane jest śpieszne nadsyłanie podań o przyjęcie kandydatów do szkoły, ze względu na skompletowanie ciała pedagogicznego, składanie zaś dokumentów zaraz lub przy zdawaniu egzaminów. (3075)

LEŚNA STACJA KLIMATYCZNA

„POHULANKA“

Własność hr. J. PLATER-ZYBERGA. ♦ Sezon od d. 1 maja do 1 września. Stary sosnowy las (3,000 dzies.) na wysokim brzegu zachodniej Dźwiny, w odległości 7 wiorst od stacji Dźwińsk (komunikacja statkiem), kumys, kefir, **Nowo-urządzone wodołecznicze** (prysznic o wysokim ciśnieniu, wanny mineralne, sosnowe, węglowe, elektryczne, błotne i z suchego powietrza), 3 pensjonaty (od rb. 1 k. 50—3 rb. dziennie z codziennym żywnością). Dla przyjeżdżających na odpocznik hotel-pensjonat, składający się z 90 oddzielnych willi (od 3—10 pokoiów z kompletnym umeblowaniem i naczyniami od 200—500 rb.). Park, kurhaus, muzyka, kąpiele rzeczne. Lekarze-specjaliści. Konsultacja profesorów z Petersburga. **Lecznica dla chorych na oczy D-ra Noiszwewskiego.**
Po informacje należy się zwracać do administracji kurortu: Liksna-g. Witeb., Pohulanka, lub do zarządzającego lekarza, D-ra Zebrowskiego (adres: Kijów, uniwersytecka klinika prof. K. E. Wagnera); w Petersburgu do D-ra Wozniesińskiego (Wyborska strona, Niuszadska ul. № 11, m. 7), codziennie oprócz wtorku i piątku od g. 5—7, w niedziele od g. 11—1. Oprócz wymienionych, można się zwracać do prof. Medyko-Chirurg. Akademji: N. P. Gundobina, ul. Nadiędziańska № 18 we wtorki i piątki od g. 6—8, do G. I. Turnera, ul. Basejna 15, w piątki od g. 7—8, do prof. klinicz. Instytutu Wiel. Księżny Heleny Pawłówny L. W. Blumenua (choroby nerw.), Woskresieński просп. 7; w poniedział., środy i soboty od g. 8 1/2—7 1/2. (7137)

— Co to znaczy «optimizm»?
— Jeżeli naprzykład automobilista, wyjeżdżając, mówi: «do widzenia».
(Mag. Bl.)

PATENTY
na wynalazki
wyjednywa
KAZIMIERZ OSSOWSKI
BIURO PATENTOWE:

PETERSBURG: Wozniesieński просп. 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5745)

Hotel Victoria

w WARSZAWIE, Jasna № 8.

Numery od 55 k. do 6 rb. Elektryczne
oświetlenie, kąpiele, omnibusy do kolei.
Restauracja z piękną SALĄ z
mową i letnią. (2944)

Petersburg, ul. Hohola 18-20.

„Grand-Hotel“

Śniadania 75 kop. od g. 11-3.
Obiady rb. 1 k. 50 i rb. 1 od g. 3-8.

Schotte i Komp. (7028)

KROWIANKA OSPA
OCHRONNA
w Warszawie, Daniłowiczowska 8.
Telefon № 528

Inst. d-ra Tchórznickiego.
(3126)

Biuro Nauczycielskie
JABOŁKOWSKIEJ
Warszawa, Marszałkowska 118.
Poleca nauczycielski, bony, cudzoziemki.
(3070)

Baba wiejska. Od naszego folwarku
do miasta to ze trzy mile drogi, a nie
spotkałam ani żywej duszy!
Dziedziczka. I cóż? baliście się?
Baba wiejska. Ee, nie, ino tak długo-
nie było z kim gadać...

!! NAJSWIEŻSZA NOWOŚĆ !!
Zegary toaletowe z lustrem i muzyką.

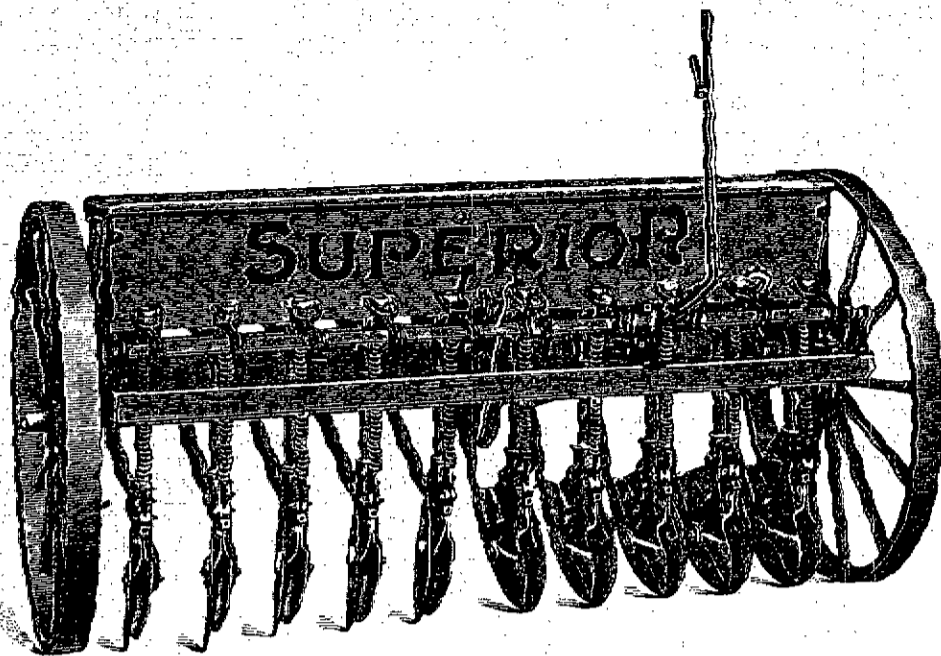


Dostarczycie wiele przy-
jemności sobie, rodzinie
i gościom, nabywając sa-
mogrające zegary z lu-
strem i dobrą muzyką.
«Symphonion», grający
bardzo głośno i długo róż-
ne piękne i wesołe sztu-
ki: walec, marsze, polki,
operę, pieśni narodowe,
jako to: «Marsz probra-
żeński», «walc «Ośdanie»».
«Niewowrotność wremia», «Za Dunaj».
«Boże Cesarza chroń», «Kol sławiane».
«Kamarynskaja», «Trepak», «Wozle riec-
ki», «Eugeniusz Ouegin» i t. d. Zegary
mają szlifowane lustro paryżkiego wy-
robu, na wykwintnym, polerowanym po-
stumencie, prócz tego chodzą nadzwyczaj
regularnie i stanowią piękną ozdobę
biurka lub toalety. Wysyłamy zegary na-
regulowane co do minuty, z gwarancją
6-cioletnią za dokładny chód i trwałość
muzyki, za zalicz. poczt. bez zadatku.
Cena zamiast 20 rb. tylko 6 rb. 75 kop.
i 7 rb. 85 kop. Adresować: Skład zegar-
ków Tow. «Universal», Warszawa 27.
W celu rozpowszechn. naszych zegarków.
dodajemy bezpł.: 1) piękny złoty pierśc.
56 pr. z franc. brylant., szafirem, turku-
sem, szmaragdem, według żąd. kupując.
2) metalowy kalendarz na lat 28, wskazu-
jący: dni, miesiące, datę i rok. Do Rosji
Azjatyckiej wysyła się po otrzyman. 2 rb.
zadatku. (3094)

ROLNIK

46 lat, z 20-letnią praktyką w Królestwie
i 7-letnią w środk. Rosji, poszukuje
posady zarządzającego, kontrolera, ka-
sjera lub rachmistrza w większym ma-
jątku czy przy fabryce; posiada świad.
dwóch pracodawców i osobiste poważne
rekomendacje. Adres: Rżew, Twerskiej
guberni, d. Komonowa po Teterkie-
p. Kamienskoj. (7167)

Hrabia (do nowozgodzonego lokaja):—
A czy ci iwój poprzednik powieiedział,
jaki u mnie panuje porządek?
Lokaj. A jakże! Jak kto przyjdzie
po pieniądze, to pana hrabiego niema
w domu.



Siewniki talerzowe Superior

umożliwiający korzystanie z dobrodziejstw

Siewu Rzędowego

na polach w gorszej kulturze, zaperzonych, oraz na
świeżo przyoranych łubinach, rzyskach i t. p.

poleca Wyłączny Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

Alfred Grodzki, Warszawa.


**POŁUDNIOWO-RUSKIE
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jeka-
teryńńskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały odlewniczy, spiegel.
Ferromangan, ferro-silicium, surowiec chromowy i fo-
sforystyczny.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych,
konných i dla elektrycznych tramwajów.
Szyny profili lekkich dla kopalń i t. d.
Szynowe łopatkі.
Szpalę walcowane.
Obręcze dla kół parowozowych, tendrowych i wagono-
wych.
Stal rozorową.
Belki walcowane, I i kształtu .
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Walty walcowane do transmisji.
Białą stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 2" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teows T, sztabowe
płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rusztowe, szprychowe, żelazo lane i stal.
Żelazo kalibrowane.
Druć walcowaną do 5 mm. średnicy, z lanego żelaza i
stali.
Kotły parowe swyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Dna szlampowane dla kotłów.
Fermy mostowe, więzania dachowe.
Kafary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.
Cegła ogniotrwała szmatowa i dinas.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE.—DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:
Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morska № 84, adres dla telegram: „Petersburg-Metal“, telefon
№ 609—1 AGENTURY w Moskwie: Twerki bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 28; w Kijowie: Krasno-
darska 13; oraz AGENCI — w Warszawie: J. J. Rudnicki, Saski Plac 5; w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: Z. Mankas;
w Bydże: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekateryńńskiej dr. żel.
Adres dla depezz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(5599)